









# POLSKA OŚWIATA POZASZKOLNA



W. Czerwinski

## Spis treści

500 ROCZNICA POLSKIEJ OŚWIATY POZASZKOLNEJ

### VIII (1931)

Adamski Jan — <i>Wzrost i formy prac społecznych</i>	16
Chojacka-Szemplińska Jadwiga — <i>Zagadnienie (nie)bezpieczne</i>	203
Friedländer Michał — <i>Oświata pozaszkolna w Niemczech</i>	143
Koźłowski Karol Ludwik — <i>Z zagadnień teorii ludzkiego</i>	83
Małkiewicz — <i>Kultura ludowa a postępek kulturalny</i>	137
A. — <i>Przeobrażenie życia społecznego i nowe zadania pracy oświatowej</i>	202, 209
Palikowski Aleksander — <i>Krajoznawstwo w programie pracy społeczno-oświatowej</i>	7
Ryngmanowa Janina — <i>Z zagadnień opieki pozaszkolnej nad młodzieżą zarobkującą</i>	82
Szefero Tyliz — <i>Swoboda i przymus w uniwersytecie indyjskim typu interaktywnego</i>	18
S. p. Minister Sławomir	301
<b>W A R S Z A W A</b>	
NAKŁADEM ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO	

POLSKA OŚWIATA  
POZASZKOLNA



37(05)

553 | VIII

III  
(131)

WARSZAWA  
BIBLIOTEKA PAŃSTWA POLSKIEGO  
Ak. 309 | 66

# T r e ś ć

## 8-GO ROCZNIKA „POLSKIEJ OŚWIATY POZASZKOLNEJ” ZA ROK 1931.

### I. Artykuły i rozprawy.

	Str.
Bednarz Jan — <i>Świetlica i formy prac świetlicowych.</i>	16
Filipkowska-Szemplińska Jadwiga — <i>Zagadnienie sieci bibliotecznej</i> . . . . .	203
Friedländer Michał — <i>Oświata pozaszkolna w Niemczech</i> . . . . .	145
Koniński Karol Ludwik — <i>Z zagadnień teatru ludowego</i> . . . . . 4,	65
Maj Kazimierz — <i>Kultura ludowa a postęp kulturalny wsi</i> . . . . .	137
P. A. — <i>Przebudowa życia społecznego i nowe zadania pracy oświatowej</i> . . . . .	202, 265
Patkowski Aleksander — <i>Krajoznawstwo w programie pracy społeczno-oświatowej</i> . . . . .	1
Ryngmanowa Janina — <i>Z zagadnień opieki pozaszkolnej nad młodzieżą zarobkującą</i> . . . . .	87
Seefeld Fritz — <i>Swoboda i przymus w uniwersytecie ludowym typu internatowego</i> . . . . .	10
Ś. p. Minister Sławomir Czerwiński . . . . .	201
T. S. — <i>Nieco o świetlicach miejskich</i> . . . . .	75
Zakrzewski Kazimierz — <i>Z socjologii grupy zawodowej</i> . . . . .	269

## II. Głosy czytelników.

Bednarz Jan — <i>Młodzież dzisiejsza a nowe formy pracy wychowawczej</i> . . . . .	210
S. F. — <i>Dokumenty pracy społecznej</i> . . . . .	94
S. ST. — <i>Dokumenty pracy społecznej a archiwum oświaty dorosłych</i> . . . . .	291

## III. Sprawy organizacyjne.

Konferencja przewodniczących Okręgowych Komisji Społeczno - Oświatowych Z. N. P. . . . .	297
Związek Nauczycielstwa Polskiego i Orkanowy Uniwersytet Wiejski w Szycach . . . . .	294

## IV. Regionalizm i oświata.

Ankieta o dawnym łowiectwie i kłusownictwie . . . . .	32
Inwentaryzacja zabytków przyrody . . . . .	95
Konferencja prasowa dla pow. sandomierskiego w Klimontowie . . . . .	155
Memoriał Związku Podhalan w sprawie opieki nad budownictwem podhalańskim do Pana Wojewody Krakowskiego . . . . .	158
Najbliższe wydawnictwa Sekcji Regionalistycznej Związku Nauczycielstwa Polskiego . . . . .	162
Powiatowy Nauczycielski Komitet Regionalny w Rohatynie . . . . .	97
Program kursu regionalnego w lipcu 1931 r. . . . .	30
Sprawa stylu zakopiańskiego . . . . .	161
Sprawozdanie z dotychczasowej działalności Komitetu Witkiewiczowskiego i program pracy na najbliższą przyszłość . . . . .	155
Zjazd Regionalny w Kielcach . . . . .	29
Zjazd Sekcji Regionalistycznej . . . . .	98

## V. Krajoznawstwo i oświata.

Jak może powstać Koło Krajoznawcze Młodzieży Szkolnej . . . . .	38
Jak można założyć oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego — Touring Klubu . . . . .	37
Muzeum Kujawskie we Włocławku . . . . .	34
Okólnik P. Ministra W. R. i O. P. z dnia 25 kwietnia 1931 r. Nr. 1. Prez. 3162/31 w sprawie pomocy w pracach Pol. Tow. Krajozn. nad Słownikiem Geograficznym Państwa Polskiego . . . . .	218



## VI. Materjały.

## Instytucje oświatowe:

<i>IV Kurs dla pracowników Towarzystwa Oświaty Dorosłych pow. warszawskiego</i> . . . . .	306
---	-----

## Inspektoraty Szkolne.

<i>Kurs oświaty w Sarnach</i> . . . . .	39
<i>Kurs instruktorski dla nauczycielstwa powiatu poznańskiego.</i>	40
<i>Oświata pozaszkolna i jej rozwój w powiecie święciańskim.</i>	42
<i>Oświata pozaszkolna na terenie powiatu dziśieńskiego.</i>	44, 307
<i>Oświata pozaszkolna w powiecie jarosławskim w r. szk. 1930/31</i> . . . . .	223
<i>Oświata pozaszkolna za rok szkolny 1929/30 na terenie powiatu wilejskiego</i> . . . . .	41

## Kuratorja Okręgów Szkolnych.

<i>Kursy społeczno-oświatowe w zakładach kształcenia nauczycieli Okręgu Szkolnego Lubelskiego</i> . . . . .	221
<i>Oświata pozaszkolna na terenie Lubelskiego Okręgu Szkolnego 1929/30</i> . . . . .	99
<i>Praca Oddziału Oświaty Pozaszkolnej na terenie Kuratorjum O. S. Lwowskiego</i> . . . . .	305
<i>W sprawie organizacji oświaty pozaszkolnej w r. szk. 1931/2 na Wołyniu</i> . . . . .	306

## Ministestwo W. R. i O. P.

<i>Pracownia Oświaty Dorosłych Ministerstwa W. R. i O. P.</i>	170
---	-----

## Samorząd w pracy oświatowej pozaszkolnej.

<i>Oświata pozaszkolna za rok szkolny 1929/30 na terenie pow. wilejskiego</i> . . . . .	41
<i>Prace oświatowe na terenie powiatu warszawskiego</i> . . . . .	105
<i>Z prac oświaty pozaszkolnej w Zagłębiu Dąbrowskiem (powiat będziński)</i> . . . . .	227

## Związek Nauczycielstwa Polskiego.

<i>Konferencja oświatowa w Jędrzejowie</i> . . . . .	298
<i>Konferencja Śląskiej Okręgowej Komisji Społeczno-Oświatowej</i> . . . . .	301

<i>Kurs pracy w spółdzielniach szkolnych i nauczycielskich . . .</i>	219	Str.
<i>Okręgowa konferencja w sprawach społeczno-oświatowych w Łodzi . . . . .</i>	299	
<i>Oświata pozaszkolna na Polesiu . . . . .</i>	39	
<i>Oświata pozaszkolna w r. 1931/2 na terenie Wileńskiej Okrę- gowej Komisji Społ.-Oświat. Z. N. P. . . . .</i>	301	
<i>Ruch społeczno-oświatowy w Krakowskiem . . . . .</i>	299	
<i>Sprawozdanie z działalności Jasielskiej Powiatowej Komisji Społeczno-Oświatowej Zw. N. P. za czas od 1925 do 1929 roku . . . . .</i>	164	
<i>Sześciodniowy kurs społeczno-oświatowy w Międzyrzeczu . . . . .</i>	109	
<i>Śląska Okręgowa Komisja Społeczno-Oświatowa . . . . .</i>	109, 164	
<i>Wakacyjny Kurs pracy oświatowej i kulturalnej wśród mło- dzieży wiejskiej dla nauczycielstwa . . . . .</i>	220	

Związek Osadników.

<i>Związek Osadników i przysposobienie społeczne młodzieży kresowej . . . . .</i>	110	
---	-----	--

Związek Strzelecki.

<i>Nauczycielski obóz wychowania obywatelskiego Z. C. . . . .</i>	240	
---	-----	--

**VII. Z ruchu oświatowego w Polsce.**

Bibliotekarstwo.

<i>Rejestracja bibliotek publicznych i ogólnokształcących . . . . .</i>	49	
---	----	--

Institucje społeczno-oświatowe.

Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej.

<i>Kurs dla instruktorów wiejskich w Spale . . . . .</i>	51	
--	----	--

Institut Oświaty Dorosłych.

<i>Institut Oświaty Dorosłych (kurs świetlicowy) . . . . .</i>	246	
--	-----	--

Kaszubski Instytut Wydawniczy.

<i>Powstanie „Kaszubskiego Instytutu Wydawniczego” . . . . .</i>	122	
--	-----	--

## Państwo a oświata pozaszkolna.

<i>Konferencja w sprawie oświaty pozaszkolnej</i> . . . . .	121
<i>Oświata pozaszkolna a spis ludności</i> . . . . .	314
<i>Polski Przewodnik Oświaty Dorosłych</i> . . . . .	244
<i>Rozwój działalności kulturalno-oświatowej w kolejnictwie.</i> . . . .	121
<i>Zagadnienie bezrobocia</i> . . . . .	316

## Polska Akademicka Młodzież Ludowa.

<i>Akademja ku czci Wł. Orkana</i> . . . . .	180
--	-----

## Polskie Towarzystwo Krajoznawcze.

<i>Posiedzenie Komitetu Redakcyjnego „Słownika Geograficznego”</i> . . . . .	120
--	-----

## Samorząd a oświata.

<i>„Koło Samokształcenia” S. O. P. M. m. st. Warszawy</i> . . . . .	179
<i>Konkurs na nowelę na temat związany z oszczędnością</i> . . . . .	317
<i>Rada Szkolna m. st. Warszawy</i> . . . . .	120

## Światowy Związek Kształcenia Dorosłych.

<i>Grupa na Rzeczpospolitą Polską Światowego Związku Kształcenia Dorosłych</i> . . . . .	117
--	-----

## Towarzystwo Szkoły Ludowej.

<i>Walny Zjazd T. S. L. w Krakowie</i> . . . . .	178
--	-----

## Uniwersytety Ludowe.

<i>Miejski Uniwersytet Powszechny w Białymstoku</i> . . . . .	317
<i>Radjowy Uniwersytet Ludowy</i> . . . . .	244
<i>Rolniczy Uniwersytet Ludowy w Wiźnie</i> . . . . .	317
<i>Zjazd b. słuchaczy Wiejskiego Uniwersytetu w Szycach</i> . . . . .	177

## Związek Bibliotekarzy Polskich.

<i>Kurs bibliotekarski w Warszawie</i> . . . . .	118
--	-----

Związek Teatrów i Chórów Ludowych.

<i>Kurs dla dyrygentów chórów w Lublinie</i> . . . . .	119
<i>Uroda artystyczna pieśni ludowej</i> . . . . .	119
Różne.	
<i>Esperanto a sprawy oświatowe</i> . . . . .	242
<i>Powszechny wykłady uniwersyteckie w Gdańsku</i> . . . . .	121
<i>Ś. p. Michał Hałaszczyński</i> . . . . .	246

VIII. Z ruchu oświatowego zagranicą.

Ameryka:

<i>Amerykańskie Stowarzyszenie Oświaty Dorosłych</i> . . . . .	185
<i>Co nowego w bibliotekarstwie amerykańskim</i> . . . . .	321

Anglja:

<i>Badania, podejmowane przez Brytyjski Instytut Oświaty Dorosłych</i> . . . . .	183
<i>Konferencja Brytyjskiego Instytutu Oświaty Dorosłych</i> . . . . .	187
<i>Radjo na usługach oświaty dorosłych w Anglii</i> . . . . .	184
<i>Związek Oświatowy Pracowników w Anglii (Workers Educational Association)</i> . . . . .	184

Danja:

<i>Spoleczno-oświatowa prasa duńska</i> . . . . .	51
<i>Wakacyjny kurs języka i kultury duńskiej dla cudzoziemców.</i>	51

Francja:

<i>Kol. Janusz Wiącek</i> . . . . .	181
<i>Kongres Towarzystwa Francuskiego Popierania Postępu Nauk Ścisłych</i> . . . . .	319

Niemcy:

<i>Bezrobocie a oświata dorosłych w Niemczech</i> . . . . .	186
<i>Bibliografja oświaty dorosłych w Niemczech</i> . . . . .	186
<i>Katolicka praca oświatowa w Niemczech</i> . . . . .	185
<i>Letni kurs Ligi Kobiet Pokoju i Wolności w Loewenbergu</i> . . . . .	319
<i>Zjazd związku uniwersytetów ludowych we Wrocławiu</i> . . . . .	255

## Wszechświatowe Stowarzyszenie Oświaty Dorosłych:

<i>Konferencje Wszechświatowego Stowarzyszenia Kształcenia Dorosłych</i> . . . . .	122
<i>Nowiny oświatowe</i> . . . . .	123
<i>Światowy Związek Kształcenia Dorosłych</i> . . . . .	184, 247
<i>Świetlice w Polsce</i> . . . . .	181
<i>Uznanie dla książki Wł. Wolerta zagranicą</i> . . . . .	123

## Różne:

<i>Bezrobocie i oświata dorosłych zagranicą</i> . . . . .	122
---	-----

## IX. Przegląd pism.

<i>Biuletyny Spółdzielczego Inst. Nauk.</i> . . . . .	53, 188
<i>Czasopismo Spółdzielni Roln.</i> . . . . .	52, 53, 188, 189, 260
<i>Freie Volksbildung</i> . . . . .	59, 60, 193
<i>Głos Gminy Wiejskiej</i> . . . . .	330
<i>Gmina</i> . . . . .	127
<i>Kalendarz Samorządowy</i> . . . . .	126
<i>Kierownik S. M. P.</i> . . . . .	54, 190, 191
<i>Młoda Polka</i> . . . . .	190
<i>Młoda Polska</i> . . . . .	56, 192
<i>Młoda Wieś</i> . . . . .	56, 190, 192
<i>Młoda Wieś — Mołode Selo</i> . . . . .	57, 190, 192
<i>Nowe Drogi</i> . . . . .	59
<i>Organizacja Przystosowania Rolniczego</i> . . . . .	57, 193
<i>Orli Lot</i> . . . . .	130, 189
<i>Oświata Polska</i> . . . . .	124, 259
<i>Praca Strzelecka</i> . . . . .	58
<i>Pracownik Samorządowy</i> . . . . .	127, 328
<i>Przegląd Oświatowy</i> . . . . .	123, 259
<i>Przewodnik Oświatowy</i> . . . . .	123
<i>Przyjaciel Młodzieży</i> . . . . .	54
<i>Samorząd</i> . . . . .	126, 127, 128, 328
<i>Samorząd Terytorjalny</i> . . . . .	126, 128
<i>Siew</i> . . . . .	54, 190, 192, 193
<i>Spółem</i> . . . . .	52, 187, 188, 260
<i>Spółdzielczy Przegląd Naukowy</i> . . . . .	188, 189, 260
<i>Strzelec</i> . . . . .	58, 191, 193
<i>Świt</i> . . . . .	190, 192
<i>The Journal of Adult Education</i> . . . . .	125, 260
<i>Wiadomości Krajoznawcze i Turystyczne</i> . . . . .	189
<i>Wieś</i> . . . . .	55, 190, 191, 192, 193
<i>Zielona Gromada</i> . . . . .	57, 191
<i>Ziemia</i> . . . . .	129
<i>Znicz</i> . . . . .	56

**X. Przegląd literatury.**

<i>Biuletyny Wszechświatowego Stowarzyszenia Oświaty Dorosłych</i> . . . . .	63, 133,	198
<i>Chmielińska Aniela — Księżacy i ich strój</i> . . . . .		132
<i>Notatka bibliograficzna do Charakterystyki antropologicznej ludności ziem polskich</i> . . . . .		61
<i>Pamiętnik Świętokrzyski — pod redakcją Al. Patkowskiego</i> . . . . .		195
<i>Pastorałka, Misterjum ludowe w układzie Leona Schillera</i> . . . . .		330
<i>Poliszewski Mieczysław — Społeczna akcja oświatowo - wychowawcza</i> . . . . .		64
<i>Projekt programu 5-cio miesięcznego kursu gospodarczo-społecznego dla nauczycielek szk. powsz.</i> . . . . .		64
<i>Rocznik Wołyński — pod redakcją Jakóba Hoffmana</i> . . . . .	262,	198
<i>Stryjeńska Zofja — Tańce Polskie</i> . . . . .		130
<i>Udziały Seweryn — Ludowe stroje krakowskie i ich krój</i> . . . . .		132
<i>Wybrane zagadnienia oświatowe</i> . . . . .		63
<i>World Conference on Adult Education</i> . . . . .		63

**XI. Książki nadesłane.**

	135,	331
<i>Organizacja Przeproszenia Rolniczego</i> . . . . .		189
<i>Oh! Lol</i> . . . . .		130
<i>Oświata Polska</i> . . . . .		124
<i>Praca Strzecka</i> . . . . .		58
<i>Pracownik Samorządowy</i> . . . . .		127
<i>Przebieg Oświaty</i> . . . . .		123
<i>Przewodnik Oświatowy</i> . . . . .		54
<i>Przyjaciel Młodzieży</i> . . . . .		328
<i>Samorząd</i> . . . . .	126, 127, 128,	128
<i>Samorząd Trybunały</i> . . . . .		126
<i>Siem</i> . . . . .	54, 190, 192,	193
<i>Spółem</i> . . . . .	52, 187, 188,	200
<i>Spółdzielczy Przegląd Rolkowy</i> . . . . .	188, 189,	200
<i>Strzelec</i> . . . . .	58, 191,	193
<i>Swit</i> . . . . .	190, 192,	192
<i>The Journal of Adult Education</i> . . . . .	125,	200
<i>Wiedomości Krajowicze i Turystyczne</i> . . . . .	189, 190, 191,	193
<i>Wies</i> . . . . .	52, 190, 191,	193
<i>Złotona Gronada</i> . . . . .	57,	191
<i>Złotona</i> . . . . .		129
<i>Złotona</i> . . . . .		58



X. Przegląd literatury.

<i>Statystyka Wszechnicjalowego Stowarzyszenia Oświaty Do-</i> <i>czynnych</i>	63, 137	198
<i>Chmielińska Aniela — Kwiecień i ten straj</i>		132
<i>Notatka bibliograficzna do Charakterystyki antropologicz-</i> <i>nej ludności ziem polskich</i>		61
<i>Pamiętnik Świętokrzyski — pod redakcją Al. Pałkowskiego</i>		196
<i>Pastoralka. Misterjum ludowe w układach Uwana Schöflera</i>		330
<i>Poliszewski Mieczysław w — Społeczna ułcja</i> <i>oświatowa — wychowawcza</i>		64
<i>Projekt programu 5-cio miesięcznego kursu gospodarzo-</i> <i>znawczego dla młod. i starsz. szk. powiat.</i>		63
<i>Rocznik Włocławski — pod redakcją Jakóba Hoffmiana</i>	262	196
<i>Giryjeńska Zofia — Polska</i>		130
<i>Udźwiała Seweryn — Ludowe strajki krakowskie i ich</i> <i>straj</i>		132
<i>Wzrostne zapadalność oświatowa</i>		63
<i>World Conference on Adult Education</i>		53

ZAKŁADY GRAFICZNE

„NASZA DRUKARNIA”

WARSZAWA, SIENNA 15

135. 241



## KRAJOZNAWSTWO W PROGRAMIE PRACY SPOŁECZNO-OŚWIATOWEJ.<sup>1</sup>

W naszym *Przewodniku pracy społeczno - oświatowej* (W. 1929) powiedzieliśmy: „praca społeczno - oświatowa musi wyraźnie powiedzieć sobie, że zadaniem jej naczelnym jest nie doksztalcanie w przedmiotach szkolnych takich czy innych, nie popularyzowanie abstrakcyjnych wiadomości, z całokształtem życia w luźnym tylko pozostających związku, — lecz świadomie i celowo prowadzona akcja wychowania społecznego i obywatelskiego.

Jeżeli o szerokie masy narodu chodzi i o rolę ich społeczną i kulturalną — to materialem najbardziej kształcącym walory, o których mowa, będzie to wszystko, co orjentuje w zjawiskach życia zbiorowego, co pozwala dojrzeć głęboki sens współdziałania gromadnego, co wyzwala potencjalną energję mas w kierunku wyrażenia się w różnorodnych formach akcji społecznej”.

Niepodległe nasze życie państwowe powołało wszystkich obywateli do czynnego udziału w życiu zbiorowym. Wolność stowarzyszeń, samorząd, parlamentaryzm i t. d. są formami, w których ten udział obywatelski znajduje swój bezpośredni lub pośredni wyraz.

Znaną jest rzeczą, że o j a k o ś ć tego udziału toczy się dzisiaj gorąca walka. Przeświadczeni jesteśmy wszyscy o wadze i znaczeniu, o przewadze jakości nad ilością. W jakości bowiem mieszczą się najbardziej ważne dla życia zbiorowego wartości moralne, mieści się skuteczność działania, ekonomja sił, właściwe wyzyskanie energii, wreszcie najistotniejsze: dobro i sprawiedliwość społeczna.

W celach najbliższych pracy oświatowej i współpracy społecznej przyświeca dążność do podniesienia biologicznych wartości człowieka, zawartych w zespoleniu jego sił fizycznych i du-

<sup>1</sup> Informacje o nowej akcji, podjętej na terenie ruchu krajoznawczego, podajemy w dziale *Krajoznawstwo i Oświata*.

chowych. One mają uczynić człowieka zdolnym do stwarzania dobra w otoczeniu własnem, uczynić obywatela zdolnym do umocnienia niezależności i wzmożenia sił biologicznych państwa. Na tej podstawie urastać będą wyższe wartości moralne, które religja antyczna greków zwała Charytami, rzymian Gracjami, a św. Augustyn określił je pojęciem łaski (*gratia gratis data*), tworząc jedną z najgłębszych nauk kościoła katolickiego. Ponad miłość człowieka, która zawiera w sobie czynnik egoistyczny — wyrasta kwiat kultury chrześcijańskiej: miłość społeczna, *charitas* św. Augustyna. Jest ona miłością dobra, życia i prawdy, jak głosi nauka kościoła katolickiego.

Umieć cierpieć cierpieniem cudzem, umieć dzielić radość cudzą — to jest miłość społeczna. Jest ona dziełem woli ludzkiej. (*Charitas est in voluntate*, jak głosił św. Tomasz). Z łaski takiej miłości spływa wiara. Na szczytach najwyższych ideałów naszej pracy społecznej nikt dojrzeć nie zdoła niezgody z religją, której istota w nazwie zawarta łączyć nas winna ze sobą w imię dojścia do trwałej i wszystkich obejmującej miłości, od zarania dziejów naszej cywilizacji noszącej niezgłębione miano: *charitas*.

Na tle dążeń, celów i ideałów pracy społecznej i ten jest nam bliski o którym tak stosunkowo nie wiele mówi się rzeczy ważkich: patryjotyzm. Miłość narodu, własnego wolnego państwa wymaga ponad wyraz głębszej rozważli. Nasz ekstatyczny patryjotyzm romantyczny dzisiaj zeszedł na ziemię, zetknął się w bezpośredniej rzeczywistości nie z człowiekiem obcym, ale z mówiącym tą samą mową, przyznającym się do tej samej wiary. Rzeczywistość obdarzyła nas wołą decyzji w stosunku do innej mowy i wiary współobywateli. Mamy urządzić prawa, regulujące sprawiedliwość społeczną. Nasze położenie geograficzne wymaga osobliwej czujności, zbierającej w jedno i współżycie obywateli ze sobą i sprawiedliwość społeczną, tężynę moralną i fizyczną, gotową do walki i obrony.

Musimy szukać — skorośmy nie odnaleźli, nie odszukali nowej postawy dla patryjotyzmu obywateli wolnego państwa.

Trzeba się zbliżyć do człowieka, do ziemi, do rozpiętego nad nami widnokrzęgu niebios. Nie tylko poznać, ale nauczyć się rozumieć duszę ludzką, duszę wsi i miasta, robotnika, chłopca, inteligenta polskiego. Wyłuskać istotne wartości moralne, te podnieść do godności dobra i prawdy, uczynić je siłą, wzmagającą twórczą energję narodu i państwa!

Dlatego na drodze do skryształizowania się nowej ideologii naszego życia państwowego szeroko pojęte z n a w s t w o k r a j u winno stać się osnową naszych poszukiwań.

Istnieje nader powierzchowe i płytkie pojmowanie u nas t. zw. krajoznawstwa. Wyrosła na niem nieokreślona nauka o Polsce współczesnej, w której obliczu trudno dopatrzeć się „świadomości

mej i celowo prowadzonej akcji wychowania społecznego i obywatelskiego”.

Polski nie znamy. Ukazanie się *Pamiętników włościanina* Jana Słomki, a jeszcze może w większym stopniu bolesnej książki Ferdynanda Kurasia *Przez ciernie żywota* odsłoniło nam duszę chłopską; z drugiej strony *Życiorys własny robotnika* Jakóba Wojciechowskiego powiedział nam więcej o duszy polskiego robotnika od wszelkich rozważań naszych działaczy i pisarzy, stojących bardzo daleko od najbliższej i najszerzej rzeczywistości polskiej.

Spółcznik, znawca kraju, rozumieć tak musi chłopa, robotnika, ich radości, i smutki, trudy i znoje jak te książki rozumią świat przeżyć własnych. W imię właśnie tej miłości społecznej, która umie cierpieć cierpieniem cudzem, cieszyć się radością drugich. A potem całe otoczenie tych ludzi: ich ziemia, ich wieś, miasto, bliższa i dalsza okolica, ich warsztat pracy — to dalsze etapy przygotowania do naszej pracy społecznej.

Krajoznawstwo dzisiejsze — to nie romantyczne odwiedziny ruin, pamiątek, nawet uroków krajobrazu. Krajoznawstwo dzisiejsze to spotkanie, to zżycie się z człowiekiem, idącym do pracy, to zbliżenie się do warsztatu tej pracy, to wejście w głąb świata jego odczuwać, to zrozumienie związku, jaki tego człowieka łączy z ziemią i niebem, z naszą współczesnością i przeszłością.

A że miłość społeczna jest przejawem woli, posiada przeto siłę oddziaływania i nadawania kierunku. Znanstwo kraju staje się z martwej bryły podatnym materiałem do pchnięcia świata na nowe tory.

Jest jeszcze jedna ważka rola znanstwa kraju w programie pracy społecznej.

Szybkie tempo współczesnego życia zmusza nas do specjalizacji, do podziału pracy. Rozdrabniamy się na drobne kółka; usprawniamy ich działanie, wprowadzamy organizacyjną hierarchję współzależności, mechanizujemy świat nie tylko materialnego, ale i duchowego życia.

Ta amerykańskizacja życia współczesnego nie jest zapowiedzią przemiany wartości, ani też narastania nowych ideałów. Jest tylko nastawieniem niedostatecznych ludzkich sił fizycznych, usiłującym przystosować się do pośpiechu zdumiewającego postępu techniki.

W świecie pragnień ludzkich dokonywa się wielka reakcja, poszukiwanie syntezy.

Rozdrabnianie się przedmiotów wiedzy, narastanie treści nauk domaga się skupienia, odnajdywania współzależności, jedności, zasad naczelnych, idei przewodniej.

I znowu tylko człowiek w związku z ziemią staje się ucieczką, ogniskiem, skupiającym rozproszone promienie twórczych poczynań myśli ludzkiej.

Kiedy wojna światowa wysunęła na czoło dążeń społecznych ekstensywne i równocześnie intensywne rozpowszechnienie oświaty, wprowadziła powszechny niemal obowiązek szkolny, zastosowała jednocześnie w reformie szkolnej wiedeńskiej, niemieckiej, rosyjskiej, rumuńskiej, włoskiej i t. d. znawstwo kraju i życia współczesnego jako zasadę metodyczną i koncentracyjną.

Tę samą rolę winno krajoznawstwo spełniać w programie pracy społeczno-oświatowej.

ALEKSANDER PATKOWSKI.

### Z ZAGADNIEŃ TEATRU LUDOWEGO.

Jednym z objawów ożywienia się życia naszego na skutek odzyskanej niepodległości jest rozpęd, jaki wzięła myśl o *teatrze ludowym*.

Gdy dawniej szło w tej dziedzinie, jak zresztą całej oświacie ludowej, o to tylko, aby, p r z y s p o s o b n o ś c i r o z r y w k i, p o u c z y ć p a t r j o t y c z n i e, — to dziś, możemy sobie pozwolić na to, by postąpić krokiem dalej: by spróbować masom ludowym, za pomocą teatru dawać c z y s t e p i ę k n o. Możemy sobie pozwolić na to, albowiem chłopca z ludu patryjotycznie wychowuje, a przynajmniej powinno wychowywać, narodowe wojsko. Gdy dawniej na obchodach 3-majowych na wsi, dawano popularne przedstawienia, kończące się apostrofami w tym rodzaju „dalejże wszyscy na wielki cel, dalejże wszyscy na T. S. L.!” — to dziś, w milczeniu dyscypliny maszeruje chłopiec w szeregach armji lub przysposobienia wojskowego, maszeruje ściskając w dłoni kolbę karabinu — a ten marsz i ten karabin są napewno prawdziwszą i wiele więcej mówiącą — apostrofą...

Z pewnością, płytkie to jest mniemanie, myśleć, że dziś, po odzyskaniu państwa, pozostaje nam tylko już ż y ć, żyć bez narodowej czujności, ssać miąższ owocu — wolność, troskę o jego łupinę, o niepodległość, zdawszy beztroskliwie na państwo z jego wojskiem — i policją... Ale jest odrobina słuszności w tym błędzie: a mianowicie, wolno nam c z ę ś ć energii bezfrasobliwie poświęcić na czystą, polityczne bezużyteczną z a b a w ę. Wolno nam myśleć już o zabawie, jako o czemś wartościowem samo przez się, jako o kwiecistym uwieńczeniu życia. Ale zarazem wiadomo nam, że są rodzaje zabawy, które, aczkolwiek same w sobie zupełnie bezinteresowne, zupełnie apolityczne, — niemniej jednak narodowemu „interesowi”, politycznym potrzebom życia, lepiej służą, niż jakikolwiek choćby najzacniejszy morał. Idzie mianowicie o jakąś taką zabawę, w którejby ludzie odnaleźli r a s o w y s w ó j g e s t, — gest w znaczeniu najogólniejszem,

jako wyraz zewnętrzny i syntetyczny psychiki, — w której wyraził się, rozradował, oczyścił z narzutów rzeczy obcych i niepotrzebnych n a r o d o w o - r a s o w y t y p, w którejby czuli się podobni sobie, związani, zespoleni w jedną wielką, plemienną g r o m a d ę. O takiej właśnie zabawie myślą niektórzy przodownicy nowych dróg w t e a t r z e l u d o w y m.

Od kilku lat, ludzie zajmujący się zagadnieniami teatru i oświaty są świadkami rozwijającej się, narazie w nie tem jeszcze gronie osób, grupujących się przeważnie około warszawskiego miesięcznika *Teatr Ludowy*, dyskusji i pracy, teatrowi ludowemu — nadać zupełnie nowe oblicze. Ponieważ kształtowania te są naogół nieznanne, a wiążą się ściśle z pewnemi niemalejącej wagi zagadnieniami kultury narodowej, przeto, mam nadzieję, nie bez interesu będzie zaznajomić z niemi szerszą opinię.

Dotychczasowy teatr a m a t o r s k i, ulega mocnej naganie, myśli się o czemś nowem, czemu-by dopiero nadać można słusznie miano teatru l u d o w e g o, w całym tego słowa znaczeniu. Ma to być teatr nie tylko dla ludu, ale z ludu, z ludowego życia wyrosły, poniekąd przez lud tworzony.

W polemice z teatrem a m a t o r s k i m, dotychczasowym, podnosi się, że jest on b r z y d k i, że on grających w nim nie rozwija psychicznie. Dostarcza się ludowi przeważnie marnych sztuczydeł, tandety literackiej, daje się ludowi do odgrywania role osób z poza jego środowiska, w które on wczuć się nie może, powstaje jakieś śmieszne i bezsensowne małpowanie przez amatorów z ludu innych rodzajów życia. Na miejsce owych widowisk nieestetycznych i częstokroć bezmyślnych, chcę się dać coś innego, co będzie i estetycznie warte i wychowawczo oddziała na grających.

Przyczem — i to jest tu bardzo znamienne — przez wartości wychowawcze rozumie się tu p r z e d e w s z y s t k i e m żeby pobudzać samodzielność, pomysłowość, wyobraźnię, słowem o r y g i n a l n o ś ć, we właściwem tego słowa znaczeniu, oryginalność nie jako ekscentryczność, ale jako samorodność, odwagę bycia samym sobą. „W y d o b y ć w s z y s t k o z s i e b i e” — te słowa redaktora „T. L.”, Jędrzeja Czerniaka, jednego z głównych inicjatorów i gorliwego przywódcy tego ruchu — są najlepszą charakterystyką owych dążeń.

Jak to ma w praktyce wyglądać? Tu rozróżnić należy t r e ś ć i m e t o d ę tego teatru — ale rozróżnienie to będzie niełatwe, bo tutaj szczególna treść powoduje szczególną metodę — i naodwrot. aZasadniczem słowem, które to objaśni, będzie tu: i n s c e n i z a c j a. Inscenizacja to znaczy oryginalne, s a m o r o d n e opracowanie przez zespół sceniczny pewnego s w o b o d n i e wybranego t e m a t u, tak, ażeby zrobić z niego przedstawienie.

Inscenizacja ma iść w kilku kierunkach: 1) inscenizacja i dramatyzacja o b r z ę d u i o b y c z a j u ludowego. Tutaj jako przykład służyłaby dokonana przez ks. Skierkowskiego, inscenizacja i dramatyzacja *Wesela na Kurpiach*. Co „inscenizacja” znaczy wiemy już; „d r a m a t y z a c j ę” oznacza to, że została do obrzędu dorobiona pewna treść, pewna anegdota; tylko, że np. *Wesele na Kurpiach* nie jest jeszcze teatrem ludowym, w tym ścisłym pojęciu, o które tu idzie, bo i autora ma indywidualnego, nie zbiorowego, i odegrane zostało przez zespół nie wieśniaczy Kurpiowski, lecz aktorów zawodowych. Pismo *Teatr Ludowy* przypomina swym czytelnikom ile jest jeszcze tradycji obrzędowych, przypadających na każdy miesiąc, które dadzą użyć się, jako wątek pięknej zabawy, czy uroczystości. Ścisłe biorąc, idzie tu już o coś, co przekracza ramy sceny, o „inscenizację pozasceniczną”, żeby tak powiedzieć, a mianowicie już nie o przedstawienie, lecz o w i d o w i s k o, w którym wszyscy, cała g r o m a d a, ma wziąć czynny udział. Tu, tendencja ta spotyka się z jedną z intencji współczesnej myśli teatrologicznej, tą mianowicie, ażeby znieść przedział między sceną a widownią; gdy jednak w teatrze właściwym i w teatrzyku, a rewji sprowadza się to ostatecznie do kilku tricków, aż zanadto już zbanalizowanych — to tu „teatrem” nazywa się już każdą zabawę, zawierającą pewne tradycyjne elementy obyczajowe. Teatrem ludowym więc jest i chodzenie z gwiazdą i turoniem, oczywiście i szopka i jasełka. Takim na wielką skalę, w rozmiarach monumentalnych widowiskiem, mają być właśnie spalskie *Dożynki*. Byleby z widowiska, prostego i pięknego w swej symbolice, a które miało radować oczy swoje barwistością, którego celowość wewnętrzna miała być wyłącznie estetycznej natury, nie przerodziły się w jedną więcej paradę, dla polityczno-partyjnej konkurencji...

2) Drugim kierunkiem inscenizacji i dramatyzacji, to inscenizacja l e g e n d y, zalecana przez Żeromskiego w jego książce *Snobizm i postęp* — przyczem Żeromski wyobraża sobie widowiska pod gołem niebem, na tle starodawnej architektury, zwłaszcza pozostałych tu i ówdzie ruin zamków... Żeby tu wskazać znowu na przykład, to będzie nim krakowski obchód „Lajkonika”, obchód tradycyjny, którego autorami są ludzie z ludu, przytem masowy, pod gołem niebem, oparty o pewne podanie, uświetniony estetycznie strojami, projektowanymi przez wielkiego artystę (Wyspiańskiego).

3) Już w granicach ściślejszej teatralnych, mniej spektaklowych, trzyma się inscenizacja utworów ludowych poetyckich, więc pieśni, opowiadanie, bajki, kolendy, anegdota, przysłowia. Stąd już krok tylko do inscenizacji utworów literackich, np. ballad Mickiewicza i t. p. Tutaj przykładem może służyć doświadczenie warszawskiej „Placówki żywego słowa”, pod kierown. p. Szpa-

kiewiczza, której pomysłowe inscenizacje, np. Mickiewiczowskiej *Lilji*, budziły ogólny zachwyt. Ale to już znowu nie był teatr ludowy w znaczeniu ścisłym, bo nie odgrywany przez ludzi z ludu.

Te ostatnie pomysły szczególnie nadają się do realizacji w t e a t r z e s z k o l n y m, gdzie też tych rzeczy próbuje się o wiele częściej niż w teatrze wiejskim lub robotniczym. Zmarły pisarz ś. p. Lucjan Komarnicki opracował cały szereg inscenizacji tego rodzaju.

4) Myśli się też o inscenizacji z d a r z e ń p r a w d z i w y c h, h i s t o r y c z n y c h, np. bitwy nad Wisłą, na obchód rocznicy 15-go sierpnia i t. p. Są także pomysły i n s c e n i z o w a n i a różnych rodzajów p r a c y, np. pracy fabrycznej w środowiskach robotniczych, jak to projektuje p. A. Odenka.<sup>1</sup> Oczywiście idzie zawsze o stylizację artystyczną tych rzeczy.

5) Wreszcie i widowisko ludowe w najszerszym znaczeniu wchodzi w ten program. Wspomniałem już o „Lajkoniku”; byłby klasycznym poniekąd przykładem teatru ludowego w danym pojęciu: odgrywany przez lud, dla ludu, wyrósł całkowicie s a m o r o d n i e, początek tego obrzędu tkwi gdzieś w pomroce dziejów. Ale i nowe próby robi się, jak np. wileńskie widowisko publiczne na tamtejszem podaniu osnute p. t. *Walka ze smokiem*, aranżowane przez M. Limanowskiego. Zresztą i takie np. akademickie pochody propagandowe, o ile mają jakieś piętno estetyczne, o ile zdołają widza z ulicy na chwilę oderwać od rzeczywistości bruku, przenieść go na jakąś chwilę w sferę estetycznej ułudy — to już wchodzi w zakres tego nowego pojęcia teatru ludowego. Krakowskie „Wianki” mogłyby tu być zaliczone, gdyby nie to, że tam główne efekty estetyczne pochodzą nie od człowieka, ale od rzeczy, t. j. ogni sztucznych.

Co do m e t o d y, to zależy na tem, aby przedstawienie przyszło do skutku z b i o r o w e m i siłami uczestników, w tem znaczeniu, ażeby oni sami coś pomyśleli, coś urządzili, żeby nie poprzestawali na wyuczaniu się tekstów spisanych, żeby sami coś skomponowali, coś zaimprovizali. Myśli się o „t e a t r z e z g ł o w y”, mówi się o metodzie „zespołowej”<sup>2</sup>. Jeden z autorów, propagując te myśli, mówi, że „teatr z głowy”, to „rodzaj usystemizowanej” c o m m e d i a d e l l' a r t e, ale bez właściwych jej szablonowych postaci. N i e m a w t y m t e a t r z e a u t o r a. W s z y s k i s ą w s p ó ł a u t o r a m i i aktorami; zdarzenie jakieś z życia grających, opowieść zasłyszana, przeczy-

<sup>1</sup> Niestety, doświadczeni oświatowcy mają w tym względzie wątpliwości. Robotnik nie chce na scenie widzieć znowu robotniczego życia, bo to szarzyzna codzienności. Każdy od teatru chce czegoś n o w e g o, chce odświeżyć się.

<sup>2</sup> Por. art.: Szycak, *Chłopski Uniwersytet w Szycach*. P a m. W a r s z a w s k i, 4/1929. (Podkreślenie w tej i innych cytatach moje).

taną, lub wreszcie wymyśloną rozkładają grający na akty i w umowie ustalają porządek akcji”... Ma to na celu „wyrugować ze scen chłopskie ohydne sztuczdyła na tematy ludowe”, pisane przez ludzi bez talentu, bez znajomości wsi”. Teatr taki, powiada dalej, ma wybitne wartości wychowawcze. Każdy z grających w takim teatrze ma wpływ na akcję. Jego wola ma znaczenie, trzeba się z nią liczyć. Akcja i charakter znanych postaci napinają się do tych typów, jakimi są grający lub jakie grającym są bliskie. Dlatego sztuczność, poza i nienaturalność, zasadniczo są wykluczone. Aktor nie jest marjonetką w ręku autora ani reżysera, ale sam siebie stwarza, i stwarzać może nawet sytuacje, a przede wszystkim mówi swoim własnym językiem. Daje to ogromną radość współtworzenie z innymi grającymi. Poza tem, aby przedstawienie wypadło dobrze, zespół musi być zgrany, gra musi być wybitnie zespołowa, co znowu zawiera w sobie ważny moment wychowawczy.

Ale tu właśnie, wraz z potrąceniem o komedję dell’arte, zaczyna się miejsce dla wątpliwości. I nie tylko dla wątpliwości, także dla pewnego przeciwstawienia się. A mianowicie, tendencja w zasadzie zdrowa, tendencja do tego, ażeby teatru ludowego i szkolnego użyć jako sposobu do wyrabiania samodzielności, inteligencji, wyobraźni grających, ażeby teksty ściśle zastąpić raczej, powiedziałbym, u t w o r a m i r a m o w e m i, scenariuszami, któreby wypełniane być mogły z pewną swobodą przez grających, apelując do ich pomysłowości i pobudzając ją — tendencja, ta powtarzam w zasadzie zdrowa, ulega pewnemu spaceniu, a to pod wpływem ni mniej, ni więcej tylko... politycznym. Myśl o teatrze ludowym staje się ekspozyturą i d e o l o g j i m a s y. W sposób, świadczący, że grają tu rolę nie same rzeczowe postulaty teatralne, ale motywy uczuciowe natury politycznej, nastaje się na to, że całość zespołu, w s z y s c y grający są z a r ó w n o uzdolnieni do wywierania wpływu na tok akcji widowiska. Mówi się, — jak np. p. A. Polewka w czasopiśmie *Chowanna*<sup>1</sup>, że teatr samorodny, to „teatr, w którym n i e i s t n i e j e hierarchja: autor, reżyser i aktor, to hierarchja, wyznaczająca aktorowi głównie reprodukcyjną czynność. Istnieje teatr, w którym a u t o r, r e ż y s e r i a k t o r s ą r ó w n o u p r a w n i e n i i r ó w n o w a r t o ś c i o w i. T e a t r z d u c h a d e m o k r a t y c z n y”.

Ale prawdę powiedziawszy, w tym teatrze „demokratycznym”, nie wszystko ma być tak całkiem d e m o k r a t y c z n i e, jak się z dalszych wywodów okazuje, n i e w s z y s c y tam są r ó w n i: „Ponieważ a k t o r w ą ż n i e j s z y o d a k c j i d r a m a t y c z n e j, więc jeśli trzeba, to ją, a nie

<sup>1</sup> Por.: Adam Polewka, *Teatr szkolny samorodny i jego wartość wychowawcza*. *Chowanna*, 4/1929.



jego odpowiednio się napisze. Osobowość grającego to świętość. Nie autor, nie reżyser, ale aktor — oto zasada teatru samorodnego”. Słowem, nieprawda, jakoby autor, reżyser i aktor byli „równouprawnieni”: skoro „osobowość” grającego to „świętość”, to znaczy, że grający będzie mówił i robił tylko to, co mu się spodoba, a nie to, co przepisane, a to znowu znaczy, że autor i reżyser nie mają nic do gadania... Owszem takiego specja można będzie powołać do tego, ażeby zrobił część główną zadania, ażeby dał swoją myśl, ale potem, każdemu wolno będzie tę myśl popsuć mu!... Coprawda, autor zastrzega się, że „głównych punktów umowy trzeba przestrzegać”. Komedja dell'arte modna jest zwłaszcza w Bolszewji, bo to właśnie ma być niby teatr nawskroś demokratyczny, teatr bez hierarchji, bez hierarchji z autorem na czele. Po co tu pisanych i przepisanych rzeczy, kiedy sami aktorowie, sam lud najlepiej, wyłącznie ze siebie, wszystko zrobi!...  
D o ł o j g r a m o t n y j e...

Doskonale rozprawia się z takimi tendencjami, w jednym z roczników „T. L.” p. Hanna Zahorska „Nawrót do komedji dell'arte jest buntem aktora przeciw autorowi. Chodzi o to, aby wykonypować scenki dosyć żywe, aby można było rozwinąć dialog i gestykulację — i dosyć. Nie trzeba poety, który narzuci zamierzenia wyższe, który egotyczne dążenia aktorskie okiełzna i nałamię do swej woli, który każe dociągać się do swych wizji niecodziennych, czasem owianych wielkością. Komedja dell'arte — to ściągnięcie teatru w dół, to oddanie w nim berła aktorowi, to odebranie berła poezji, usiłującej w kształt piękniejszy wyrzeźbić życie. A zwłaszcza będzie tak wtedy, gdy aktorem jest a m a t o r. Bo w teatrach zawodowych zdarzają się wielcy artyści, zupełnie współmierni duchem z najwyższymi poetami — ale weźmy zespół teatru ludowego u nas, albo jeszcze gorzej teatru robotniczego w Rosji. Sztuki improwizowane przez samych aktorów są na ich poziomie. Nie każdy dobrze grający amator miewa twórcze idee. Aktorzy zdobywają się najwyżej na ułożenie scenek rodzajowych, często o zacięciu humorystycznym”. — Pani Zahorska przeglądała raz opis prób komedji dell'arte wśród zespołów robotniczych w Rosji Sowieckiej i stwierdza ich niski poziom: „Jeden z nich ułożył scenę zaręczyn w domu kupieckim — właściwie bez węzła dramatycznego, inni wycopili sceny rewolucyjne bardzo szablonowe i tendencyjne, zawierające więcej gorliwości komunistycznej niż artyzmu. Można oczywiście, zamiast w cenzurowanego lub talara bawić się w mieście lub na wsi w odgrywaniu scenek improwizowanych, ale mało wspólnego będzie to miało z teatrem. Gdyby takie obniżenie nastąpiło w teatrze zawodowym, obniżyłby się jego poziom w małych miastach. Supremacja aktora w teatrze wogóle prowadzi do jego zwyrodnienia. Natychmiast zaczyna się schle-

bianie gustom publiczności i poświęcanie sztuki, dzieła poety, efektem małostkowym.<sup>1</sup> Więc w teatrze, w mieście, w teatrze ludowym, jeżeli ma on spełnić swą rolę cywilizacyjną, nie wolno odbierać pierwszego głosu dramatopisarzowi - poecie. Wtedy tylko teatr będzie podnosił życie, a nie zniżał się do niego.<sup>2</sup> (D. N.).

KAROL LUDWIK KONIŃSKI.

## SWOBODA I PRZYMUS W UNIWERSYTECIE LUDOWYM TYPU INTERNATOWEGO.

Rozpoczynając nowy kurs w naszym internacie w Dornfeld przedewszystkiem uprzedzamy młodzież: „Jedną z podstawowych zasad pracy w uniwersytecie ludowym jest swoboda. Możecie robić wszystko, co chcecie. Granice waszej swobody musicie znaleźć sami. Pod tym względem nie będziemy waszymi nauczycielami w tem znaczeniu, abyśmy wam mówili, czy też mogli lub chcieli mówić, „co wam wolno”, a czego „nie wolno”. Jednakże całość kształt życia psychicznego tutejszego odłamu naszego narodu powoduje, że poszczególni uczestnicy kursu przychodzą potem do nas i zapytują: „czy możemy pisać” lub „czy możemy dzisiaj wieczorem wyjść” albo „czy mogę z takich czy innych względów nie brać dzisiaj udziału w ćwiczeniach gimnastycznych, czy możemy pójść na zabawę, na którą jesteśmy zaproszeni?”

<sup>1</sup> Z tą zresztą współczesną modą na komedję dell' arte, wydaje się być dużo humbugu i naiwnych sztuczek. Oto np. jak reżyser sowiecki Wachtangow inscenizuje *Turandot* (por. *Wiadomości Literackie*, 8/930): *Księżniczka Turandot nie robiła wrażenia sztuki w ymęczonej wielokrotnymi próbami, ale wyglądała na improwizację.* [Ile trzeba było prób, jak trzeba było wyznaczyć aktorów, żeby stworzyć sztucznie wygląd rzeczy improwizowanej z jej chropowatościami, niedociągnięciami i t. p.! Pseudoprymityw. I jakiej władzy reżyserskiej potrzeba było!]. „W dążeniu do nadania widowisku charakteru improwizacji na wzór commedia dell'arte Wachtangow dopiął tego, że publiczność odnosiła wrażenie, iż aktorzy improwizują, a nie recytują słowa z góry wyuczonego tekstu. Charakter improwizacji przeniesiono również na zewnętrzne elementy i akcesorja, kostjумы i rekwizyty. Aktorzy ubierali się w kostjумы, jakie znajdowali pod ręką, i z cudacznymi często rekwizytami zjawiali się na scenie.” Mogło to nawet być dowcipne takie (udane) ł a p - c a p — ale pocóż do takich sztuczek, które nie znużą się rychło, tylko bardzo naiwnym widzom — dorabiać jakąś inną teorię „stwarzanie w oczach widza „życia teatralnego”, któreby widz przyjmował jako nową dla siebie rzeczywistość” — ?!... Czy nie za wiele hałasu — o jeden więcej — trick?...

*Turandot* zachwycala nas (Kraków) piękną wystawą, prawdziwie bajeczną, dźwięcznym wierszem, niecodziennością dla nas „ironji romantycznej” wplecionej w akcję — ale te rozmaite pseudo - improwizacje to tylko zabawki, przyprawki, rzeczy drugorzędne, których brak żadnego dojrzałego umysłowo widza nie zaboli...

<sup>2</sup> Talentów teatralnych ma być pośród ludu naszego niemało. Podobno nawet więcej — jak mi zwrócił na to uwagę ktoś ze znających się na rzeczy — niż wśród „pólinteligencji”.

Na pytania te odpowiadamy zawsze: „Sami musicie wiedzieć. Sami musicie znaleźć swoją drogę, abyście potem po opuszczeniu uniwersytetu ludowego samodzielnie mogli iść po niej. Często odnosimy wrażenie, że w tym wypadku uczestnikom kursu dogadzałoby bardziej, gdyby mogli podporządkować się jakiemuś określönemu regulaminowi. Mogliby wówczas udawać się na spoczynek z czystym sumieniem, że przeżyli cały dzień w ramach tego, co dozwolone, bez żadnego wysiłku i odpowiedzialności ze swej strony.

Wiele z tych pytań, na które nie dajemy innej odpowiedzi, jak „musisz to sam wiedzieć” lub „sam znaleźć”, dotyczy spraw tego rodzaju, które normuje i na które udziela odpowiedzi zespół. W wielu wypadkach wynika samo przez się, że swoboda jednostki kończy się tam, gdzie mogłaby zakłócić życie zespołu. W czasie trwania kursu zebraliśmy cenne i ciekawe przykłady z tej dziedziny. Jeden z chłopców wracał często do internatu dopiero po północy i mógł przez to spowodować na wsi powiedzenie — „oto są słuchacze uniwersytetu ludowego”. Pewnego wieczoru przyjęto go całą baterją wiader z brudną wodą, został nią obłany w chłodną noc zimową w chwili, gdy chciał wdrapać się po drzewku jabłoni do sypialni na pierwsze piętro. Nie wiedzieliśmy nic zarówno o jego wydalaniu się, jak i o zimnem lekarstwie, które doń zastosowano. Dopiero po ukończeniu kursu dowiedzieliśmy się przypadkowo, że nie chciano z powodu niego narażać się na obmowę ludzką i cały zespół słuchaczy przeciwstawił się temu, aby jeden z nich reprezentował ich w ten sposób na wsi. Na jednym z kursów to samo zagadnienie zostało tak rozwiązane, że sami uczestnicy kursu na zebraniu (t. zw. *Hausthing*) zdecydowali, że wszyscy o godzinie 10 muszą być w domu. Nie wiem, czy istnieją tchórzliwe serca, które taką swobodę uważają za niebezpieczną. W każdym razie na zasadzie doświadczeń z dziewięcioletniego istnienia kursów możemy stwierdzić, że nie było wypadku, żeby zespół nie wytworzył hamujących swobodę indywidualną ograniczeń.

Podobnie jest z porządkiem. Nie wydajemy zarządzeń, jak często, lub który, czy którzy mają wspólnie doprowadzić do porządku, względnie utrzymywać porządek w umywalni, sali lub czytelni. W internacie, jednego z uniwersytetów ludowych w Niemczech posunięto się tak daleko, że ze względów zasadniczych ani razu nie zwrócono uwagi na to, że należy wynieść wiadro z brudną wodą. Dopiero wówczas, gdy w pokoju można było pływać, ze strony młodzieży pojawił się sprzeciw i sama zaprowadziła pewien ład.

Wreszcie trzeci przykład, z którym mieliśmy do czynienia u siebie. Młoda dziewczyna, która z parodniowem opóźnieniem wstąpiła na kurs, na wezwanie „czy nie chcesz obierać z nami kartofli” oświadczyła; „ani mi się śni”.

Wszystkich takich przejawów dążenia jednostki do niezależności ze względów zasadniczych nie rozstrzygamy ze stanowiska nauczycielskiego, lecz conajwyżej wypowiadamy, co o tem sądzimy na zebraniach słuchaczy, na których mamy takie samo prawo głosu, jak wszyscy inni uczestnicy. Przyczem nie nadajemy tym naszym poglądom formy jakiegokolwiek autorytetu.

Jeżeli wszystkie sprawy tego rodzaju dają się rozwiązać wychodząc z tego założenia, że właśnie zespół powinien wymagać narkreślenia granicy swobody indywidualnej i w rzeczywistości tego wymaga, to istnieją swobody innego rodzaju, ograniczanie których, choć byłoby nawet potrzebne ze względu na ogólny porządek domowy, w razie nie stosowania się doń życie zespołu nie jest jednak zakłócone. Jeżeli np. wytwarza się taki stan rzeczy, jak to miało miejsce na niektórych naszych kursach, że pracuje się stale aż do północy, a nawet dłużej, to ze względu na nasze założenia, nie mogliśmy się temu przeciwstawić, a trudno było również osiągnąć samodzielne uregulowanie tej sprawy przez zespół uczestników.

Co się jednak stanie, gdy część uczestników nie pozwoli, aby zespół ograniczał ich swobodę? Uparciuchy lub natury władcze, które swą niezależność wprowadzają w życie, jako samą przez się zrozumiałą. Zespół cierpi na tem, ale nie jest dość silny, aby się temu przeciwstawić. Następnie, co czynić, gdy nadmiernie długa praca przy świetle sztucznem szkodzi zdrowiu młodzieży?

Wprowadzenie od początku stałego regulaminu zapobiegałoby wielu sprawom, które potem przy załatwianiu ich wymagają wiele trudu, sił, zręczności, męstwa i rozważli. Ze względu na to w wielu internatach, można nawet powiedzieć, że w większości, ustanowiony jest stały regulamin. Nie możemy się jednak na to zdecydować, gdyż według naszego przekonania właśnie to swobodne, dobrowolne podporządkowanie swej osobowości wymaganiom życia zespołowego, czy też rodzinnego — to walka między samowolą i swobodą jest niezmiernie ważnym czynnikiem. Niezmiernie ważnym ze względu na to, że hartuje na drogę życia i to zarówno tych, którzy uznają prawa zespołu, jak również tych, którzy muszą się dopiero przekonać, że samowola i swoboda są to dwa pojęcia różne i że w życiu choć „nie można robić tego, co się chce”, jednak można być człowiekiem niezależnym. Wybitny duński pracownik uniwersytetów ludowych miał do czynienia na jednym z kursów z paru uczestnikami, którzy nie chcieli, czy też nie mogli podporządkować się całkowicie wymaganiom życia zespołowego. Nie chciał występować w stosunku do nich ze stanowiska władzy i wydawać im rozkazów. Gdy zaś w najbardziej zaufanemi kółku radzono mu, aby tych dwóch uczestników liczego zresztą kursu odesłał wprost do domu, przeciwstawił się temu w sposób zdecydowany i oświadczył, że musi wyciągnąć dla siebie inne konsekwencje. „Muszę zrzec się kierownictwa internatu, gdyż mo-

ja istota wewnętrzna, mój sposób postępowania, moja psychika nie jest już dość silna, aby utrzymać harmonijne współżycie w zespole bez posługiwania się rozkazem lub karą". Taki sposób myślenia i postępowania powinien być dla uczestników uniwersytetów ludowych przykładem tych zmagających wewnętrznych, jakie przeżywają pracownicy oświatowi w nich zatrudnieni.

Każdy jednak odczuwa, że konsekwencja wyciągnięta przez duńskiego oświatowca nie da się przeprowadzić w praktyce. Do czego by to nas doprowadziło, gdyby wartościowi pracownicy uniwersytetów ludowych z powodu każdego prostaka, czy też każdej samowolnej dziewczyny zrzekali się swego stanowiska.

Pozostaje więc tylko jedno wyjście, przymus, rozkaz, zakaz.

Tam, gdzie tak jak u nas wszyscy uczestnicy kursów pochodzą ze środowiska, w którym rodzina jest w całej pełni uznawana, gdzie niema najmniejszego śladu rozluźnienia pojęcia rodziny i węzłów rodzinnych, kierownik uniwersytetu ludowego, a u dziewcząt przede wszystkim kierowniczką powinni postępować tak, jak ojciec lub matka rodziny.

Wyrzucano mi, jako niekonsekwencję w stosunku do moich założeń, gdy w swoim czasie, widząc, że zdrowie słuchaczy cierpi z powodu pracy nocnej, o godz. 10½ lub 11-ej gasiłem wprost lampę. Widziałem w ciągu dnia ich znużenie, śledziłem spadek ich wagi, widzieliśmy wszyscy bladłość ich policzków i ostrzegaliśmy we właściwym czasie, zanim zdrowie ich mogło ucierpieć: „co powiedzieliby twoi rodzice”, albo „jakie są twoje obowiązki w stosunku do własnego zdrowia”. W każdym innym wypadku, gdy te przestrogi nie odnosiły skutku, oświadczaliśmy autorytatywnie. „Będziesz się stosował, czy nie do zespołu rodzinnego. Musisz wyciągnąć z tego taką lub inną konsekwencję dla siebie”. Tam, gdzie w internacie znajdują się młodzi ludzie, którzy całkowicie wyszli poza krąg życia rodzinnego i nie czują się odpowiedzialni przed nikim poza sobą samym — wobec stanu ich wiary nawet nie przed Bogiem — tam zarówno pytanie, jak i odpowiedź wypadnie inaczej. Ale tam, gdzie ludzie żyją w pełni okresu rodzinnego, jak to ma przeważnie miejsce również w stosunku do uczestników uniwersytetów ludowych w państwie niemieckim, zdaje mi się być niezaprzeczoną obowiązkiem nauczyciela, tak jak ojca rodziny, zakreślać granice swobody tym, którzy ich dla siebie naprawdę sami nie umieją znaleźć.

W innych dziedzinach swoboda nie może oczywiście podlegać takim ograniczeniom. Myśli są wolne. Jest zrozumiałe samo przez się, że możliwość wypowiedzania ich musi być również całkowicie swobodna. Niedawno było przez kogoś rzucone pytanie, jak dalece szczerść taka jest potrzebna w stosunku do nauczycieli. Jeżeli nie rozumiano przez to konieczności dzielenia się wszelkimi osobistymi przeżyciami, lecz prawdziwość i rzetelność we wza-

jemnem ustosunkowaniu — to pod tym względem należy uznać swobodę bez żadnych ograniczeń. Musi być całkowicie uprawnione to, co niedawno zdarzyło się u nas. Jedna z uczestniczek kursu powiedziała mi: „Pogląd, który wypowiedział pan dzisiaj na lekcji „Nauki o życiu” (*Lebenskunde*) nie zgadza się, o ile mogłam zrozumieć, z radą, której nam pan udzielił dzisiaj przy obiedzie, jakim powinien być nasz stosunek do młodzieży na wsi”. Musi przyjść tu z pomocą bezwzględne zaufanie, aby swoboda myślenia i wypowiedzania była uprawniona nietylko w teorii, lecz mogła być również naprawdę urzeczywistniana. Według mnie zagadnienie swobody właśnie w tej dziedzinie jest najtrudniejsze do rozwiązania. Nie chodzi o to, ażeby każdy pracownik uniwersytetu ludowego po 30 latach przechodził do innego zawodu. Jeżeli ma jednak już lat 40, to dla młodzieży wiejskiej, która wyrosła w kółku rodzinnym przestaje już być kolegą i uczestnicy kursu nie ustosunkowują się doń z taką swobodą, jak ta która wynika sama przez się w stosunku do równych mniej więcej wiekiem. Zupełnie naturalnym jest, że wielu młodych ludzi ma poczucie, że należy on do starszego pokolenia, które niezawsze całkowicie ich rozumie. Krępuje to swobodę młodzieży, co może wprost unicestwić właściwy cel i zadania uniwersytetu ludowego. Według mego przekonania, najlepiej może temu zapobiec obecność w internacie sił nauczycielskich, których ustosunkowanie do słuchaczy jest tego rodzaju, że pozyskują one takie zaufanie, jak prawdziwy ojciec lub matka rodziny. W Un. Lud. powinna być jednak czynna przynajmniej jedna siła nauczycielska, do której słuchacze mogliby się odnosić z braterskim lub siostrzanym zaufaniem. Wówczas poufne rozmowy w kółku nauczycielskim uzupełnią to wszystko, czego zaniedbali ujawnić słuchacze, stojąc na straży swej niezależności, w stosunku do tego lub innego nauczyciela.

W Un. Lud. istnieje jeszcze inny rodzaj swobody i przymusu, który częstokroć może być bardzo wartościowy ale również często wytwarza duże trudności.

Czy każdy słuchacz un. lud. musi spożywać wszystko to, co jest podawane na stół, czy nie leży w tem już pewne ograniczenie jego swobody? A dalej ważne zagadnienie: czy każdy powinien brać udział we wszystkich wykładach, wspólnotach pracy i godzinach lekcyjnych? W jakim zakresie może istnieć dowolność zajęć w Uniwersytecie ludowym internatowego?

Nie podlega dyskusji, że nie można i nie powinno się zmuszać młodej nauczycielki, która jest słuchaczką Un. lud., do brania udziału w lekcjach o zakresie elementarnego dokształcania, które ze względu na podstawowe wiadomości szkolne są uważane przez kierownictwo Un. lud. za potrzebne i o które dbają sami słuchacze. Jest mi wiadomem, że w niektórych internatach znajdują takie wyjście, że na początku kursu pytają się — Po co tu przyszliście?

Co chcecie w Un. lud. otrzymać? Co będziemy omawiali? Tak więc zarówno sam materiał, jak rozkład materiału jest ustalany przez samych słuchaczy, a następnie staje się aktualną kwestją rozkładu zajęć. Zespół, który ustalił plan i materiał, wymaga teraz ograniczenia swobody poszczególnego słuchacza, gdyż nie wszystko może być tak przeprowadzone, jak poszczególny słuchacz by tego pragnął. Przypuszczam jednak, że w znacznej ilości internatów jest podobnie jak u nas. W pierwszych tygodniach paromiesięcznego kursu ludzie pochodzący ze wsi są całkowicie bierni. Nastąpiłaby niepowetowana pauza, a nasze stosunki wiejskie są przeważnie takie, że nie można robić tak, jak ów zasłużony pedagog uniwersytetu ludowego, który w swej pracy ze względów zasadniczych przy zetknięciu ze słuchaczami nigdy nie zaczynał mówić pierwszy. Pozwalał na to, że w milczeniu mijało 5 lub 10 minut przykrej ciszy, zanim uczestnicy nie zaczęli się wypowiadać i pracować. Musielibyśmy w wielu wiejskich internatach godzić się na taką pauzę paru tygodni, a przypuszczam, że żaden pedagog nie uważałby tego za dodatnie. Ze względu na to ustalamy uprzednio plan nauki i rozkład materiału, wciąż jednak żywiąc nadzieję, że w miarę posuwania się kursu materiał i jego rozplanowanie może ulec zmianie wedle uznania uczestników, jeżeli nie będzie odpowiadał ich usposobieniu i dążeniom. Jednakże dotąd na naszych kursach nie doświadczyliśmy prawie tego, ażeby istotne zmiany były wymagane, czy też pożądane. Parę godzin tygodniowo przeznaczonych specjalnie na omawianie tych zagadnień, które zainteresowały słuchaczy, są wprawdzie bardzo ożywione, wystarczają jednak w zupełności na ujawnione potrzeby. Pozostaje jednak nierozstrzygnięte jeszcze jedno zagadnienie. Przykład konkretny: tego lub innego słuchacza jakiś przedmiot zupełnie nie interesuje, nie ma on najmniejszej ochoty w zakresie tego przedmiotu współpracować, nie bierze żadnego udziału w tych lekcjach, ujawnia swoją niechęć przez zajmowanie się wówczas czemś innym. Czy jest to poprostu wynikiem jego niedojrzałości? Czy jest to dziecinna da, na którą należy w ten sposób zareagować, że się tego uczniaka przywołuje do porządku życzliwie, czy też surowo zależnie od okoliczności. Czy też trzeba mu powiedzieć: nie jesteś obowiązany brać udziału w tych lekcjach?! W zasadzie swobody tej udzielaliśmy często, ale mieliśmy jednak poczucie, że było to raczej frazesem niż rzeczywistą możliwością. Czy należy danej jednostce nakazać: „dla twojego własnego dobra — gdyż wiem najlepiej, czego ci potrzeba — musisz brać udział w tych lekcjach?!” Oczywiście dotyczy to pojedynczych wypadków, które są jednak naprawdę trudne. Mogą one później tem mocniej zakłócić pracę całego zespołu i ze względu na to uważam, że należy dla tego zagadnienia znaleźć rozwiązanie.

Na podstawie całokształtu dotychczasowych naszych doświadczeń nie możemy odstąpić od zasady, aby na początku kursu nie powiadomić uczestników: „wszystko wam wolno”. Jestem jednak przekonany, że ze względu na przynależność nas wszystkich jako nauczycieli do rodziny Uniwersytetu Ludowego, jest naszym obowiązkiem czynnie współdziałać w tem, aby każdy uświadomił sobie, gdzie leży granica osobistej swobody jednostki. Powinniśmy dopomóc, ażeby jednostka miała poczucie tego, że sama jest całością, lecz że jest ona również częścią całości i żeby rozwijało się w niej płynące od wewnątrz poczucie odpowiedzialności.

FRITZ SEEFELDT.

### ŚWIETLICA I FORMY PRAC ŚWIETLICOWYCH.

W pracy kulturalno-oświatowej świetlica dziś staje się pięknem i silnym ogniskiem życia społeczno-towarzyskiego wsi - miasta.

Prowadzona przez dobrego i zdolnego kierownika — spełni ona wielką rolę, wyda w szybkim czasie owocne plony, oddziała wychowawczo na szersze warstwy.

Akcja świetlicowa, zapoczątkowana, przed kilku laty, przez Instytut Oświaty Dorosłych, Magistrat m. Warszawy i poparta przez organizacje, rozwija się coraz bardziej, pokrywa coraz większą ilością świetlic środowiska miejskie i wsiowe naszej Rzeczypospolitej.

I przypuszczać trzeba, że w najbliższej przyszłości świetlice staną się prawdziwą podstawą wielkiej pracy społeczno-oświatowej i kulturalno-towarzyskiej nad odrodzeniem duchowym naszego społeczeństwa i Państwa.

#### a) Świetlica jako piękny dom.

Ażeby świetlica mogła spełniać swoją należytą rolę w życiu społeczno-oświatowym, musi ona przyciągać pięknem i bujnym życiem, niezależnie od tego — samym wyglądem zewnętrznym i wewnętrznym.

Świetlica winna być tym największym domem wsi lub miasta, z czystością połączona tworzyć ma miły, radosny, ciepły i przytulny zakątek, gdzie człowiek z przyjemnością może spędzić kilka godzin

#### b) Estetyka mieszkaniowa.

Ściany świetlicy muszą być bielutkie, ozdobione kolorowymi obrazkami własnej roboty lub w braku takich — wycinkami z gazet. Wszystko oprawne w tekturowe ramki, marmurkiem oklejane albo



z drzewa, patyczków, słomki, z szyszek zrobione i porozwieszane symetrycznie, bez przeładowania, z wdziękiem. Drzwi przybrane wzorzystymi portjerami, własnoręcznie wytkanemi. Okna również ozdabiane ludowymi tkaninami — jako firanki. Tu i ówdzie rozwieszony kilim (dywanik) na ścianie. W rogach domu i przy oknach — dużo ładnych kwiatów. Kiedy się uwzględni odpowiednie, harmonizujące z całością, pełne prostoty umeblowanie, będziemy mieli ten przybliżony obraz radosnego zakątka, jakim powinna być świetlica.

Tkaniny na drzwi, okna, stoły i ściany oraz obrazki i kwiaty są przynoszone i zmieniane przez dziewczęta, wzajemnie się prześcigające w pracy upiększania świetlicy. Przed świetlicą znajduje się ogródek kwiatowy i wygodne boisko dla gier, wszystko utrzymane wzorowo ręką świetliczan.

### *c) Wewnętrzne urządzenie świetlicy.*

Świetlica, ponieważ służy sporej gromadzie ludzi, rozmiarami musi być obszerna ( $7 \times 8$  lub  $8 \times 10$ ).

Najmniej winna posiadać 5 stołów prostych, zrobionych na krzyżakach (tanie i praktyczne), ale ładne wykonanych, pomalowanych na biało. Stoły najlepiej ustawiać w „podkowę” tak, aby je można było po dwóch stronach wykorzystać. Przy stole siada 6 osób. Stół taki kosztuje przeciętnie 15 zł. Najpraktyczniejsze, gdy chodzi o siedzenie, okazały się taborety (tanie i mocne); muszą one być również wykonane ładnie i malowane na biało. Taboretów trzeba przeciętnie 30 (po 5 — 6 zł. sztuka). Na książki najlepiej nadają się szafy. Szafa jedna narazie wystarczy. Służyć ona będzie do przechowywania książek, gier towarzyskich, czasopism, aparatu radiowego i t. p.

Ławki do świetlicy nie nadają się, bo są niepraktyczne i niewygodne, chyba na przedstawienia lub na zapas dla zbytnej frekwencji. Taborety i stoły można w każdej chwili bez trudności przedstawić i przekształcić świetlicę na salę do gier towarzyskich, przedstawień teatralnych, zabaw tanecznych i t. p. Należy tak urządzić świetlicę wewnątrz, ażeby 30 — 40 osób mogło wygodnie przy stołach usiąść.

### *d) Administracja świetlicy.*

Utrzymanie świetlicy w porządku, czystości oraz czynsz za lokal potrzebuje pewnego nakładu pieniężnego i pewnego stałego nadzoru. Nadzór nad świetlicą winien mieć samorząd świetlicy (4 — 5 osób: prezes, sekretarz, skarbnik, bibliotekarz wybierany przez świetliczan). Świetlica źródła dochodów musi oprzeć na składkach pieniężnych członkowskich (miesięcznych) od 50 gr. do 1 zł maksymalnie, na funduszach z zabaw tanecznych — od 50 gr.

do 1 zł., z przedstawień teatralnych — od 50 gr. do 2 zł., z abonentów bibliotecznych t. j. za wypożyczanie książek do domu — od 50 gr. do 1 zł. miesięcznie, oraz oprzeć się na jednej lub kilku organizacjach miejscowych, które za korzystanie z lokalu będą ponosiły część kosztów komornego, utrzymania porządku, czystości i opału. Wreszcie, gdy zachodzi tego ważna potrzeba, świetlica może się ubiegać o pewne subsydjum w samorządach gminnych, powiatowych i magistratach. Trudności finansowe nie będą miały miejsca wówczas, gdy kilka organizacji przystąpi do uruchomienia jednej, wspólnej dla siebie świetlicy.

#### e) *Kierownik świetlicy.*

Wszystkim formom prac świetlicowych nadaje kierunek specjalnie przygotowany i znający się na takiej pracy kierownik. Musi być to człowiek żywy, energiczny, pełen inicjatywy, serdecznego stosunku do młodzieży, musi znać i rozumieć psychologję społeczno-towarzystwą i stać na wysokim stopniu kulturalnym. Człowiek ten winien wyrość z warunków i potrzeb lokalnych, nie może być dalekim od istoty środowiska. W pracy winien być nie urzędowym kierownikiem, onieśmielającym często młodzież, ale kierownikiem dyskretnym, słowem bodźcem do podniesienia życia towarzyskiego i społeczno- oświatowego, starszym kolegą, doradcą; winien on dbać o to, by życie świetlicowe nie oparło się jedynie na jego własnych barkach, ale pod jego wskazówkami winno stawiać swobodnie samodzielne kroki w przyszłość. Samemu należy pracować jak najmniej, a tylko kierować pracą świetliczan. Opieka wychowawcza nad świetlicą jest bardzo trudna, ale zarazem stale pożądana, którą winien pełnić kierownik.

#### f) *Higjena w świetlicy.*

Względy zdrowotne i kulturalne w życiu zbiorowem świetlicy, pomimo przesądów, niechęci, trzeba stawiać na pierwszy plan i ściśle je przestrzegać. Niezależnie od utrzymania w czystości podłogi, okien, mebli, wietrzenia sal, przyzwyczaić trzeba świetliczan do zdejmowania w przedpokoju płaszczy, czapek, kaloszy, wycierania nóg, nieplucia na podłogę i wycierania nosów chusteczką. Palenie papierosów w świetlicy winno być kategorycznie zakazane. Trzeba to robić delikatnie, ale stanowczo.

Dobry przykład będzie zawsze najlepszą lekcją!

#### g) *Młodzież świetlicowa.*

Do świetlicy uczęszcza młodzież płci obojga od lat 14-tu, oraz dorośli mężczyźni i kobiety. Świetliczanie mogą być członkami różnych organizacji nawet o przeciwnych kierunkach ideowych.

W świetlicy tworzą oni jedną zharmonizowaną gromadę, zżyłą towarzystwo. Za korzystanie z wszelkich form życia świetlicowe-

go, świetliczanie opłacają abonament miesięczny, określony przez walne zebranie, który służy jednocześnie jako karta wstępu.

Świetlic czysto męskich lub czysto żeńskich być nie powinno. Koedukacja w tym wypadku jest nie tylko pożądana, ale konieczna. Przygotowuje ona do życia społeczno-towarzyskiego. Ażebymy obie płcie mogły na siebie dodatnio oddziaływać, pożądanym jest dyskretne kierownictwo, z zachowaniem jednak swobody. Dobry przykład i podniosły, kulturalny nastrój wystarczą!

### Formy pracy świetlicowej.

Życie świetlicy, by mogło pociągać młodzież, podnosić ją kulturalnie, musi być planowe i różnorakie, pełne bogatych przejawów, wszechstronne, oparte nie na jednej z form życia kulturalnego i towarzyskiego, lecz odznaczać się winno wielkim bogactwem treści i formy. Form życia świetlicowego jest bardzo wiele; zależą one od środowiska, w jakim się świetlica znajduje, zależy od materiału ludzkiego, a nade wszystko — od kierownika. Kierownik — artysta potrafi ten ogień życia świetlicowego rozdmuchać, rozniecić w wielki płomień, ogarniający serca i dusze młodzieży i starszych; kierownik mniej zdolny — tego dokazać nie potrafi.

Omówimy tutaj tylko najważniejsze z form życia świetlicowego.

#### a) Zabawy towarzyskie, pokojowe.

Młodzież lubi się bawić. Należy w świetlicy poświęcić czas na zabawy. Czasu tego nie może być za dużo. Pewien umiar musi być zachowany. Należy stosować zabawy towarzyskie myślowe i ruchowe. Najlepsze z zabaw, cieszące się ogromnym powodzeniem i rozwijające młodzież są:

1. „Ślepa babka”, 2. „Ciu-ciu babka”, 3. „Mruczek”, 4. „Gawle, gdzie jesteś?”, 5. „Mam chusteczkę haftowaną”, 6. „Pan pułkownik przyjechał”, 7. „Pociąg”, 8. „Krawiec”, 9. „Motylek”, 10. „Elektryczna chusteczka”, 11. „Jastrząb”, 12. „Bocian i żaby”, 13. „Wilki i gąski”, 14. „Garnuszek”, 15. „Gra w lisa”, 16. „Jawor”, 17. „Cenzurowany”, 18. „Przepióreczka”, 19. „Nieme towarzystwo”, 20. „Odgadywanie wyrazów”, 21. „Sekretarz pisany”, 22. „Sekretarz mówiony”, 23. „Talar”, 24. „Spowiedź”, 25. „Testament” i t. p.

Podręczniki, z których można korzystać przy prowadzeniu zabaw: *W co się będziemy bawić* — Franciszek Barański, część I-sza. *Gry i zabawy pokojowe* — część II-ga. *Gry na wolnym powietrzu* — 6 zł., Lwów „Odrodzenie”. Piasecki: *Gry i zabawy ruchowe* — cena 3 zł.

W zabawach potrzebna jest różnorodność, humor, nastrój, — wówczas nie nudzą i przynoszą pożytek.

b) *Gry towarzyskie myślowe.*

Niezależnie od zabaw, w świetlicy muszą być prowadzone gry towarzyskie myślowe. Chwile rozrywkowe przy grach odpowiednich rozwijają spostrzegawczość, kombinację myślową, kształcą młodzię i cieszą się powodzeniem.

Najbardziej odpowiednie gry do świetlicy:

1. „Szachy” 2 lub 4 komplety á 4 zł., 2. „Warcaby” 2—3 komplety á 1 zł., 3. „Forteca” — 3 zł., 4. „Halma” — 4 zł., 5. „Ruletka zagadkowa” — 6 zł., 6. „Ricz-Racz” (Chińczyk) — 2 zł., 7. „Staraj się do góry” — 1 zł. 70 gr., 8. „Cztery gry towarzyskie” („Twierdza”, „Wilk i owce”, „Warcaby”, „Młynek”) — 4 zł., 9. „Czarny Maciuś” (muzyczny) lub „Czarny Piotruś” — 1 zł., 10. „Domino — 3 zł., 11. „Lotto” — 3 zł., 12. „Ping-Pong” — 7 zł.

Wyżej wymienione gry cieszą się powodzeniem i mogą od razu zająć 40 — 50 osób. Należy uczyć świetliczan grać we wszystkie gry.

c) *Gry i zabawy na wolnem powietrzu.*  
*Sport — gimnastyka.*

Gry i zabawy ruchowe i sportowe winny się odbywać na wolnem powietrzu, na boisku sportowem świetlicy.

Gry i zabawy, które można stosować w świetlicach, posiadających boisko: „Siatkówka”, „Dwa ognie”, „Koszykówka”, „Rybaczy na jezioro”! „Berek”, „Wyścigi bieżne”, „Wyścigi o miejsca”, „Palant”, „Krokiet”, „Serso”, „Trzeciak”, „Dzień i noc”, „Ostatnia para naprzód”! „Kopanie kartofli”, „Skoki”, „Wyścig piłek”, „Zdobywanie fortecy”, „Czarodziej”, „Rzut dyskiem”, „Pchnięcie kulą” oraz zimową porą: „Saneczkowanie”, „Narty” i „Łyżwy”, „Śnieżki”, „Lepienie bałwana” i t. p.

O ile pozwolą na to warunki, należy stosować planowe ćwiczenia gimnastyczne. Podręczniki: *Gry i zabawy na wolnem powietrzu* — Fr. Barański, Lwów, Odrodzenie. Piasecki — *Gry i zabawy ruchowe*. Sikorski — *Gimnastyka* część II-ga i *Gry i zabawy ruchowe* — 3 zł.

d) *Śpiew — chór.*

Młodzię lubi i pragnie śpiewać. Nic tak silnie nie oddziaływa na duszę zespołów, jak śpiew. Wystarczy zanucić jedną piosenkę, a ustają krzyki, wrzawa; każdy stara się pochwycić melodję, dopomagać, podporządkować całości — z gromady tworzy się jeden człowiek.

Śpiew zależy od kierownika i świetliczan w jakich formach może się wylać. Chór unisonowy i dwugłosowy — najodpowiedniejsze dla młodzieży świetlicowej; o ile tylko można, dobrze jest urządzać chóry 3 i 4-ro głosowe. Wykonanie pieśni winno być

staranne, z przejęciem, wycieniowane, pełne piękna i serca — wówczas śpiew jeszcze silniej oddziała na duszę świeliczan.

Repertuar winien uwzględniać przedewszystkiem pieśni ludowe, regionalne, religijne i wojskowe, łatwe, dostępne do skali głosowej i zrozumienia. Przy śpiewie należy uwzględnić solfeż, lecz nie męczyć nim zbytnio młodzieży. Wystarczy zapoznać z wartościami nut i ze skalą głosową. Materiał do śpiewu można znaleźć w następujących śpiewnikach: *Święto pieśni* — Baranowska-Borowa część I, II, III, IV od 40 — 60 gr. i *Polskie kanony* (Wydawnictwa Gebethnera). Oba śpiewniki w układzie jednogłosowym. W układzie 2-głosowym: Czerniawski: *Śpiewnik szkolny* na 2 głosy — cena 1 zł. 30 gr. Maszyński: *Polski śpiewnik szkolny* zawiera wiele pieśni Moniuszki i innych. Część II i III w układzie 2-głosowym. Razem 2 zł. 15 groszy. Część V-ta *Jaszelka* na 2 i 3 głosy (Konopnicka) — 1 zł. 60 gr. Rybicki — *Najpiękniejsze kolendy* (32 kolendy na 2 głosy w układzie średniej trudności) — 4 zł. Żukowski *Pierwsza brygada* — (wieniec pieśni ludowych) 0.65 zł.

Pieśni na 4-ro głosowy chór mieszany:

Jotejko: *Ulubione pieśni* zeszyt I i II po 20 pieśni — 1 zł. 80 gr. Rybicki: *Chóry ludowe* część I-sza i II-ga. Cena 1 zł. Kazuro: *Pieśni ludowe*, zeszyt I, II, III, IV, V i VI-ty. Pieśni białoruskie: *Bielaruski piesiennik*. Wilno, Druk. „Znicz” (4-ro głosowy). *Narodny śpieunik* na 1, 2 i 3 głosy Hryniewiczza, oraz Jotejko: *Poradnik dla chórów amatorskich*.

#### e) Pogadanki i wieczory dyskusyjne.

Materiał do pogadań i dyskusyj można mieć duży i ładny, o ile się uwzględni potrzeby i zainteresowania świeliczan. Należy wspólnie z młodzieżą świelicową układać tematy do tych pogadań i dyskusyj. Niżej podaję, jakie tematy służyły mi do pogadań i dyskusyj w jednej ze świelic, prowadzonej przezemnie osobiście:

„Życie społeczne i polityczne”. Zalety i wady życia na wsi”. „Potrzeby wsi” (w różnych dziedzinach), „Jak powstaje gazeta, książka”? „Co zrobiłbym, gdybym został członkiem samorządu gminnego lub powiatowego”? „Co zrobiłbym, gdybym został pośłem”, „Jakie należy zakładać na wsi organizacje i dlaczego?” „Jakie należy zakładać szkoły dla dorosłych”? „Co wieś myśli i mówi o mieście i odwrotnie”? „Nędza dzisiejszej wsi” (przyczyny), „Temperamenty” (melancholijny, flegmatyczny, choleryczny i sangwiniczny), „Stosunek wsi do księdza, religji i szkoły”, „Jak ocenić wartość człowieka”, „Co nam daje przysposobienie i konkursy rolnicze”? „Potrzeby spółdzielczości”, „Zalety i wady życia społecznego w Polsce”, „Życie rodzinne na wsi”, „Zwyczaj i obyczaje na wsi”.

Tematów takich można ułożyć sobie wiele i wspólnie ze świetliczanami je opracowywać. Korzyści ogromne: młodzież uczy się myśleć, wypowiadać, kształtuje swój światopogląd, zaprawia się do życia społeczno-obywatelskiego. Dyskusje takie, o ile potrafimy młodzież ośmielić, bywają nieraz bardzo ożywione. Muszą one być utrzymane na odpowiednim poziomie i trzeba dbać o to, by wszyscy w nich brali czynny udział.

#### f) Czytanie utworów literackich.

Odpowiednie godziny trzeba przeznaczać na głośne czytanie utworów literackich. Czytanie musi być wyraziste, niemonotonne, obrazowe, z wyjaśnieniami. Po przeczytaniu — dyskusja. Do głośnego czytania nadają się: *Nowele* Sienkiewicza, Prusa, Orzeszkowej, Konopnickiej, Junoszy. Pol, Lenartowicz, Syrokomla: *Poezje*. Tetmajer: *Poezje i Nowele góralskie*, Kasprowicz, Mickiewicz, Słowacki, Asnyk, Ujejski: — *Poezje*. Orkan: *Poezje, Nowele, Listy*. Makuszyński, Lemański, Lam — utwory humorystyczne i t. p.

Czytania takie, łącznie z objaśnieniami i dyskusją, nie mogą trwać dłużej nad godzinę i muszą zamykać pewną całość. Czytanie to ma na celu wyrabiać zamiłowanie i pociąg do lektury, odkrywać te wielkie wartości duchowe, jakie książka może dać człowiekowi.

#### g) Deklamacje, opowiadania, bajki.

Odpowiednio stosowane deklamacje dają w pracy świetlicowej bardzo dużo: uczą pięknej mowy, kultu żywego słowa, kształcą estetycznie, duchowo. Zbiorki deklamacyj:

*Co mam deklamować?* Wydanie Biblioteki Powszechnej, *Kwiat współczesnej poezji* — Staff, *Ziemia polska w pieśni* — Lorentowicz, *Wybory poezyj* — Konopnickiej, Asnyka, Kasprowicza, Żuławskiego, Mickiewicza, Tetmajera, Orkana, Słońskiego i t. p. są istną skarbnicą pięknej formy i treści.

Młodzież winna sama deklamować. Należy tylko podsunąć materiał do uczenia się i czasem dla zachęty zadeklamować osobiście. Opowiadania z własnych przeżyć, przygody na wojnie, przygody podróżnicze również służą jako piękny materiał w pracy świetlicowej, gdzie mówi nie tylko kierownik, ale wypowiadają się wszyscy co kto ma do powiedzenia.

Bajki opowiadane i dyskutowane, lecz niebardzo dziecinne, cieszą się również wielkim powodzeniem wśród dorosłych. Interesują one ogół i są zwykle dobrym materiałem do dyskusji.

Zbiorki cenniejszych bajek:

*Z tysiąca i jednej nocy* 12 tomików Biblioteki Powszechnej. Glińskiego *Bajarz Polski*, Sieroszewskiego: *Bajki staro-*

*polskie*. Andersen i Grimm: *Baśnie i bajki*. Makuszyński. *Bajki Kra-sicki, Trembecki, Mickiewicz, Lam: Bajki*.

#### h) Czytelnia, biblioteka.

Czytelnia pism i książek jest tym ważnym warsztatem pracy świetlicowej i należy ją otoczyć specjalną opieką. Winno się dążyć do tego, ażeby czasopism i książek było w świetlicy jaknajwięcej i ażeby one były naprawdę czytane.

Czasopisma, najbardziej nadające się do świetlicy: *Siew, Wici, Teatr ludowy, Prawda, Kobieta współczesna, Mucha, Kurjer Ilustrowany, Przewodnik Gospodarski, Tygodnik Ogrodniczy, Spo-łem, Spółnota, Ziemia, Przewodnik Kótek Rolniczych, Czasopismo Spółdzielni Rolniczych, Walka z alkoholizmem, Iskry, Płomyk, Młoda Matka, Żołnierz, Strzelec, Harcerz*.

Biblioteka świetlicowa zawierać powinna cenniejsze pisma i utwory naszych powieściopisarzy i poetów: Syrokomla, Pol. Lenartowicz, Ujejski, Konopnicka, Prus, Sienkiewicz, Orzeszkowa, Asnyk, Orkan, Kasprówic, Żeromski, Tetmajer, Zegadłowicz, Ródziewiczówna, Reymont, Mickiewicz, Słowacki, Klemens Junosza, Wyspiański i inni stworzyli wielki i cudny materiał książkowy, z którego możemy zrobić przez nabycie ich skarbiec biblioteczny.

Biblioteczki: Biblioteka Uniwersytetów Ludowych, Biblioteka dla młodzieży, Biblioteka Polskiej Macierzy Szkolnej, Biblioteka Powszechna, Teatr dla dorosłych, Biblioteka Arcta, Książki dla wszystkich, Wydawnictwo 95 groszowe.

Wszystko bardzo tanie i dostępne, z których przy pewnych zabiegach możemy stworzyć niezłą bibliotekę świetlicową.

Książki biblioteczne znajdują się pod opieką bibliotekarza i są wypożyczane do czytania w świetlicy i do czytania w domu.

Bibliotekarz musi znać zainteresowania czytelników, wypożyczać książki, odpowiednie do poziomu umysłowego i zainteresowania nastawić, zaciekawic czytelnika. Smutne to, ale prawdziwe, że u nas pracy czytelniano-bibliotecznej w dotychczasowych świetlicach prawie niema, a jeżeli jest, to bardzo słaba i bez żadnego kierownictwa. Specjalistów w tym kierunku trzeba nam jaknajwięcej!

#### i) Teatr świetlicowy.

Młodzież lubi się wypowiadać w przedstawieniach i zabawach teatralnych, amatorskich, które ją urabiają, kształcą duchowo i oddziałują wychowawczo.

Zespoły takie winno się tworzyć z chętnych i grać należy rzeczy łatwe, zrozumiałe, oparte wszystkie na motywach ludowych i życiu społeczno-narodowym.

Jak urządzić scenę, wywoływać efekty sceniczne, charakteryzować, oraz jakie sztuki grać — zawiera *Biblioteka Teatru Ludowego*, oraz roczniki miesięcznika: *Teatr Ludowy* — wyda-

wane przez Związek Teatrów Ludowych. Warszawa — Tamka 1. Bliższych wskazówek i porad technicznych dla Wileńszczyzny udziela: „Wileńskie Towarzystwo Teatru Ludowego” Wilno — Dominikańska 16.

Teatr Świetlicowy może przynieść ogromne wartości kulturowe duchowej młodzieży i starszych — o ile należycie będzie prowadzony. Winien się odznaczać bogactwem form, by zespoły miały głębszy i wciąż świeży materiał wzruszeniowy.

Na terenie świetlic może być: a) teatrem widowiskowym — o pięknych ludowych widowiskach; b) teatrem obrzędowym — gdzie obrzędy ludowe według pór roku przenosimy na scenę, dramatyzując kolendy, szopkę, króla Heroda, choinkę — powitanie wiosny, pieśni wielkanocne, sobótki, wianki, wróżby, dożynki, zaduszki, andrzejki oraz wesela; c) teatrem inscenizowanym — dramatyzując utwory poetyckie — wiersze — bajki, przysłowia i pieśni ludowe; d) teatrem improwizowanym — gdzie zespoły wypowiadają się w zabawach i grach dramatycznych, składankach, rewjach i pantominach; e) teatrem pod gołym niebem — o wielkich scenach batalistycznych — obchodach świąt narodowych — gdzie udział biorą szersze masy; f) oraz jako recytacje i deklamacje zespołowe. W ten sposób teatr pojęty ożywi ogromnie życie świetlicowe emocjonalnie i intelektualnie. Względy materialne muszą stać na drugim miejscu. Winien być tak prowadzony by nie osłabił zainteresowania dramatycznego świetliczan. Jednocześnie winien kształcić estetycznie i ideowo.

#### j) Z e s p o ł y m u z y c z n e.

Z pośród młodzieży świetlicowej z łatwością można wybrać kilka osób, grających na instrumentach, z których należy stworzyć orkiestrę dla własnych potrzeb i dla kształcenia muzycznego słuchaczy. Najłatwiejsze zespoły, które w każdej świetlicy można stworzyć, są: a) mądoliny, bałałajki, gitary, b) skrzypce, harmonja, cymbały, c) skrzypce, flet, bassetla. O ile pozwalają na to warunki, winno się tworzyć i inne zespoły muzyczne. Dla chętnych, nieumiejących grać, dobrze jest poświęcić specjalne godziny nauki gry na instrumencie jak skrzypce, gitara, bałałajka, cymbały, harmonja. Repertuar muzyczny powinien zawierać tańce ludowe i narodowe, wojskowe, patriotyczne, łatwe kompozycje polskich muzyków.

Zespoły takie, dobrze zgrane, winny dawać ten pokarm duchowy w formach wieczorów muzycznych — koncertów.

#### k) N a u k a t a ń c ó w.

Młodzież garnie się ogromnie do tańca. Należy przynajmniej raz lub dwa w tygodniu uczyć tańczyć. Przyniesie to wielki pożytek: tańce przyciągną do świetlicy nawet niechętnych. Należy wy-



kreślić te t. zw. tańce „modne”, dziko-murzyńskie, a uczyć tańców polskich, ludowych, narodowych, regionalnych. W tańcu polskim jest bardzo dużo wdzięku, werwy, tupetu, fantazji różnaitości, ruchów. Należy to wszystko z młodzieży wydobyć, taniec uczynić wymownym i pięknym. Repertuar taneczny następujący: polka, polka węgierka, galopad, kujawiak, krakowiak, polonez, mazur, oberek, góralskie kołomyjki i „Zbójnicki”; białoruskie: lawonicha, kadryl, Jurka; ukraińskie: kozak, hopak, zaporożec, hrezczanyki.

### l) Z a b a w y t a n e c z n e.

W życiu zbiorowym świetlicy zabawa taneczna jest bardzo pożądana: zbliża ona do siebie młodzież i kształci ją towarzysko. Zabawy takie winny mieć urozmaicony program, muszą być utrzymane na wysokim poziomie kulturalnym i pełne swobody. Dotychczasowe zabawy taneczne polegają tylko przeważnie na kręceniu się wokółko, bardzo często w takt jednej melodji. Otóż zabawa taneczna musi mieć program obszerny tak, by młodzież tańcząca i nietańcząca mogła się dowoli ubawić. Program zabawy należy układać wspólnie ze świetliczanami. Zabawy taneczne częściej jak raz na miesiąc urządzone, nie powinny mieć miejsca. Wstęp na zabawę nie powinien być wygórowany. Wykluczonem jest używanie napojów alkoholowych. Ambicją świetliczan powinno być, żeby ich zabawa różniła się od zabaw andrusów, gdzie wódka, bijatyka, przekleństwa są treścią zabawy.

### ł) H e r b a t k i t o w a r z y s k i e.

Od czasu do czasu w celu zbliżenia się młodzieży między sobą, wytworzenia tego serdecznego i koleżeńkiego stosunku, należy urządzać t. zw. herbatki towarzyskie (składkowe). Chłopcy robią składkę pieniężną, dziewczęta przynoszą naczynia i produkty własnego wyrobu. Przy takiej herbatce toczy się ożywiona rozmowa, młodzież wyrabia się towarzysko, powstaje wesoły, radosny nastrój. Dla młodzieży są to właśnie te piękne chwile, o które należy dbać, by ona je miała. Tu młodzież uczy się samodzielnych kroków w życiu towarzyskiem, uczy się zachowania i kulturalnego stosunku do kobiety i t. p.

### m) N a u k a z a c h o w a n i a s i ę.

Życie towarzyskie wymaga pewnych form, których w bardzo wielu wypadkach należy uczyć młodzież świetlicową. Młodzież często czuje potrzebę i sama prosi o to, więc niema obawy, by się obrażała nauką zachowania się. Zachowanie nie należy stosować jako pewnego rodzaju tresurę; musi to być opracowane świadomie, pochodzić z wewnętrznego przekonania i pełne swobody.

Przy grach, tańcach, zabawach i herbatkach jest dużo sposobności do pewnych dyskretnych wskazówek i dobrego przykładu, że bez trudów będziemy mogli uczyć młodzież świetlicową tego kulturalnego zachowania się w towarzystwie.

#### n) R a d j o.

Radjo w pracy świetlicowej może oddać nieocenione usługi, ale trzeba umieć z niego korzystać. Większość posiadaczy radjo nie umie korzystać z niego. Radjo posiada obszerny program dla wszystkich i należy posługiwać się niem tak, by wybrać to, co dla nas jest potrzebne, wartościowe i co nas interesuje. Nie należy słuchać radjo na chybił - trafił: potrzebny jest plan słuchania. Odczyty, pogadanki, słuchowiska, koncerty, lekcje, komunikaty meteorologiczne i prasowe winny być przedewszystkiem przyjmowane przez świetliczan. Od czasu do czasu można nawet słuchać lekkiej muzyki, choć ta jest podobno przeznaczona dla „próżniaków”.

#### o) W y c i e c z k i.

Wycieczki przyniosą zawsze duży pożytek dla świetliczan i należy położyć na nie wielki nacisk. Różnorodność wycieczek jest pożądana. Można urządzać wycieczki krajoznawcze, historyczne dla poznania własnego kraju; społeczno-naukowe — oparte na zwiedzaniu instytucyj państwowych, prywatnych, samorządowych, przedsiębiorstw przemysłowych, urzędzeń kulturalnych; przyrodnicze w celu zainteresowania się zjawiskami przyrody żywej i martwej; artystyczne — w celu kultu piękna przyrody i sztuki. Podaję dla przykładu spis wycieczek społeczno naukowych i innych, których pewni świetliczanie pod moim kierunkiem dokonali: Redakcja Kurjera Wileńskiego i Administracja, Zakłady Graficzne (drukarnia) „Znicz”, Starostwo, Sejmik, Bank Sejmikowy, Szpital dla zwierząt, Województwo, Tartaki, Młyny parowe, Elektrownia. Magistrat. Straż pożarna. Związek Spółdzielni Rolniczo-Handlowych. Związek Spółdzielni Spożywców. Towarzystwo Kółek i Organizacyj Rolniczych. Związek Młodzieży Wiejskiej. Kasa Stefczyka. Garbarnia. Huta Szklana. Katedra. Kościoły: św. Anny, św. Piotra i Pawła. Radjo-stacja. Wzorowa Szkoła Powszechna. Gimnazjum. Przedszkole. Szkoła Zawodowa. Szkoła Techniczna. Przetwórnice owocowe. Fabryka tytoniu. Czytelnie. Biblioteki. Uniwersytet. Świetlica. Dom Ludowy. Instytut Nauk Handlowo-Gospodarczych. Zawodowe przedsiębiorstwo Inu. Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Teatry. Łaźnia parowa. Wodociągi i t. p.

Wymienione wycieczki — to zaledwie fragment z tego, co dzisiejsze życie społeczne w sobie mieścił. Spis takich wycieczek należy ułożyć wspólnie ze świetliczanami, uwzględniając ich zain-

teresowania, a później planowo realizować. Wycieczka wtedy da korzyści, o ile jest dobrze przygotowana i obmyślona. Nie należy urządzać wycieczek bez przygotowania, bo one nie dają nic i zniechęcają młodzież.

#### p) O d c z y t y.

Świetlica jest szkołą życia społeczno-towarzyskiego, która niezależnie od gier, zabaw i t. p. pragnie i wiedzy naukowej. Odczyty z przezroczami będą najlepszą formą pracy. Trzeba je traktować popularnie, jakgdyby rozrywki umysłowe. Po odczycie — obowiązkowa dyskusja. Wiedza, podawana w odczytach musi mieć przede wszystkim praktyczne zastosowanie w życiu codziennym. Należy zachować pewien plan, by różne dziedziny zagadnień wiązały się w całość i tworzyły światopogląd obywatelski.

Najpotrzebniejsze dziedziny wiedzy odczytowej dla świetliczan: 1) Dział Samokształcenia, 2) Zagadnienia Wychowawcze, 3) Nauka Obywatelska, 4) Literatura, 5) Geografia, Przyroda, Historia, 6) Rolnictwo — Spółdzielczość, 7) Sztuki Piękne, 8) Zagadnienia społeczno-polityczne i prawne, 9) Higiena, 10) Różne.

Praca naukowa tego typu nie może być sucha i prowadzona systemem średniowiecznym — heureka i pogładowość jest jedyną drogą.

#### r) K ó ł k a, g r u p y s a m o k s z t a ł c e n i o w e.

Praca wychowawcza i naukowa w świetlicach musi być masowo indywidualizująca. Samokształcenie w tym kierunku ma ogromne znaczenie. Tworzy się grupa — jednostki tych samych zainteresowań obierają sobie jedno zagadnienie i opracowują je dowolnie. Pomoc i zachęta kierownika, naturalnie, pożądana. Samokształcenie, oparte na współpracy i współzyciu, ogromnie wyrabia młodzież, nastawia ją aktywnie do wszelkich zagadnień, budzi wiarę w siebie, że można zrobić dużo, uczy podporządkowywać własne zdobycze wspólnym celom. Wymiana poglądów i samodzielne szukanie tej prawdy bardzo pogłębia myślowo świetliczan. Mogą być tworzone grupy samokształceniowe: I. Społeczna, II. Literacka, III. Rolników, IV Historyczna, V. Dekoracyjna, VI. Teatralna, VII. Robót kobiecych, VIII. Higieniczna i t. p.

#### s) P l a n p r a c y ś w i e t l i c o w e j.

Życie w świetlicy powinno być pełne radości i swobody, dalekie od szkolnego rygoru, jednak musi posiadać jeszcze plan w zajęciach i pracach. Trudno go ująć w ścisłe ramy, ponieważ jest bardzo różne w materiale ludzkim i we wszystkich przejawach.

Należy tak opracować tygodniowy rozkład zajęć, by we wszystkich formach pracy można zespalać, łączyć, gromadnie i jednocześnie móc rozwijać indywidualności jednostkowe. Ty-

godniowe plany należy układać wspólnie ze świetliczanami, uwzględniać ich zainteresowania. Każda świetlica będzie miała inny plan, a nawet każdy tydzień, o ile się będzie uwzględniało potrzeby i zainteresowania młodzieży, również będzie się w planie różnił od ubiegłych tygodni. Życie w świetlicy jest i powinno być zmienne i płynne. Nie może być tu szablonu i skostnienia. Rozmaitość w pracy, zajęciach oraz widoczne korzyści wewnętrzne powinny być podstawą życia świetlicowego. Niżej podaję wzór tygodniowego rozkładu zajęć, które prowadziłem osobiście w jednej ze świetlic nie chciałbym, żeby wzór ten był uważany jako pewnego rodzaju recepta, przepis. Pragnę tylko przez to dać obraz indywidualnego ujęcia prac świetlicowych.

### T y g o d n i o w y   r o z k ł a d   z a j ę ć :

#### PONIEDZIAŁEK:

- od 4—7 Czytelnia Biblioteka
- „ 5—7 Śpiew—chór
- „ 7—8 Godzina dyskusyjna
- „ 8—9 Czytelnia, radjo, gry tow.

#### WTOREK:

- od 4—7 Czytelnia — biblioteka
- „ 7—8 Czytanie utworów literackich
- „ 8—9 Czytelnia, radjo, gry tow.

#### ŚRODA:

- od 4—7 Czytelnia Biblioteka
- „ 7—8 Opowiadania — bajki
- „ 8—9 Czytelnia, radjo, gry tow.

#### CZWARTEK:

- od 4—6 Czytelnia — biblioteka
- „ 6—7 Odczyt naukowy
- „ 7—8 Zabawy towarzyskie
- „ 8—9 Czytelnia, radjo, gry tow.

#### PIĄTEK:

- od 4—7 Czytelnia — biblioteka
- „ 7—8 Deklamacje
- „ 8—9 Czytelnia, radjo, gry tow.

#### SOBOTA:

- od 4—7 Czytelnia — biblioteka
- „ 4—5 Głośne czytanie gazet
- „ 5—7 Orkiestra
- „ 7—9 Lekcja tańców i zabawy tow.

#### NIEDZIELA:

- od 4—5 Odczyt naukowy
- „ 5—6 Śpiew — chór
- „ 6—7 Herbatka towarzyska
- „ 7—10 Zabawa taneczna lub koncert, przedstawienie teatralne.

Zajęcia w świetlicach przeważnie się odbywają raz lub dwa w tygodniu — więc różnice w rozkładach są zwykle bardzo duże.

Powyższy rozkład zajęć był stosowany w okresie zimowym w dobrze wyposażonej świetlicy. Na okres letni szczególnie na wsi, trzeba rozkład całkowicie zmienić i przenieść świetlice na świeże powietrze, na słońce. Wycieczki, śpiew, zabawy, dyskusje, gry towarzyskie będą wówczas najodpowiedniejszą formą pracy.

Referat niniejszy — to zaledwie słaby, szkic programowy tej nowej, a tak żywotnej formy pracy kulturalno - oświatowej, jaką jest dziś świetlica.

Kończąc podkreślam, że nie są to przepisy, ale moje doświadczenia i myśli, któremi chciałem się podzielić z bracią nauczycielską. Miło mi będzie, jeśli te słowa w pracy oświatowej okażą się pomocne i przyczynią się do wzmożenia akcji świetlicowej.

JAN BEDNARZ.

## REGJONALIZM I OŚWIATA.

**Zjazd Regionalny w Kielcach.** Z inicjatywy Powszechnego Uniwersytetu Regionalnego im. St. Konarskiego Zw. Pol. Naucz. Szkół Powsz. odbył się w dn. 14 grudnia 1930 r. w Kielcach, w sali Rady Miejskiej, **Z j a z d R e g j o n a l n y**, poświęcony uczczeniu trzech wielkich rocznic:

- a) czterechsetnej rocznicy urodzin Jana Kochanowskiego,
- b) pięcioletniej rocznicy śmierci Stefana Żeromskiego,
- i c) 25-lecia walki o szkołę polską.

W Zjeździe wzięli udział: Wicewojewoda Kielecki, p. Dr. Kröbl, sen. Grunertówna, starosta pow. pińczowskiego, p. Plenkiwicz, insp. szkolny pow. radomskiego, p. E. Szczech, wiceprezydent m. Kielc, p. Potocki, prezes Oddziału Kiel. Pol. Tow. Kraj., p. E. Padechowicz, członkowie Zarządu Głównego Z. P. N. S. P. kol. kol. Maj i Patyna oraz kilkadziesiąt osób z pośród nauczycielstwa z powiatów: radomskiego, iłżeckiego, opatowskiego, sandomierskiego, pińczowskiego i kieleckiego. Depesze z życzeniami nadesłali: imieniem Sekcji Regjonalistycznej Z. P. N. S. P. w Warszawie p. Al. Patkowski i w imieniu Pol. Tow. Kraj. w Ostrowcu p. inż. M. Radwan.

Przewodniczył Zjazdowi kol. A. Łazarczyk, prezes Okręgu Kieleckiego Z. P. N. S. P. w towarzystwie asesorów: p. D-ra Kröbla i p. E. Padechowicza. Protokół obrad prowadził p. Kuśmierski.

Zjazd zagał kol. A. Łazarczyk, podnosząc w swem przemówieniu zadania i cele obecnego Zjazdu. Następnie powitała Zjazd senatorka Grunertówna, życząc owocnych obrad i podnosząc zarazem rolę nauczycielstwa szkół powsz. w budowie mocarstwowej potęgi Polski.

W części pierwszej, odczytowej, Zjazdu kol. Edward Szyłko wygłosił informacyjne sprawozdanie z dotychczasowej działalności P. U. R. im. St. Konarskiego.

Odczyt p. t. *Twórczość Jana Kochanowskiego i jego wpływ wychowawczy* wygłosił z wielką znajomością przedmiotu kol. Leon Patyna, członek Zarządu Głównego Z. P. N. S. P. z Krakowa. Referat ten, wykazujący umiłowanie przedmiotu przez prelegenta i głęboką erudycję w tym kierunku, pełen momentów nad-

zwyczaj ciekawych, będących wynikiem jego długoletnich badań, wyrażający nadto przejawy wpływów Kochanowskiego na twórczość następnych pokoleń poetów naszych, a nawet i obcych, oraz na własne społeczeństwo — został przyjęty przez zgromadzonych rzeszestemi oklaskami.

Referat na temat: *Podstawy wyodrębnienia regionu Gór Świętokrzyskich* wygłosił prof. E. Massalski. Świetny znawca Świętokrzyszczyny, krainy Stefana Żeromskiego, omówił w swym referacie granice tego obszaru, jego budowę geologiczną, florę i in., oraz poruszył, jakie względy przemawiają za utworzeniem odrębnego regionu Świętokrzyskiego.

W referacie *Z walk o Szkołę Polską*, kol. A. Sędek zobrażował udział nauczycielstwa z terenu powiatów: miechowskiego, pińczowskiego, stopnickiego i kieleckiego — w walce o spolszczenie szkół przed 25-ciu laty. W dyskusji nad tem zagadnieniem ustalono, ażeby wspomnienia z walk o unarodowienie szkoły w zaborze rosyjskim, uwzględniające także stosunek dzieci, włościan, plebanji i dworu do prowadzonej walki zamieszczane były w *Naszyc Drogach*, organie Powsz. Uniwersytetu Region. im. St. Konarskiego.

W drugiej części Zjazdu uczestnicy zwiedzili pałac biskupi, katedrę, fabrykę marmurów oraz Muzeum Pol. Tow. Krajoznawczego.

\*

**Program kursu regionalnego w lipcu 1931 roku** organizowanego przez Zarząd Wołyńskiego Okręgu Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

- 5.VII. rano zbiórka w Krzemieńcu. Zakwaterowanie. — Zapoznanie z zabytkami miasta. Po południu marsz na Dziewiczne Skałki, Górę Czerczę i Górę Bony.
- 6.VII. Godz. 6 rano odmarsz przez: Tuniki — Żołoby — Bereźce na Górę Bużę. Powrót do Krzemieńca. 24 klm.
- 7.VII. Godz. 5 rano odmarsz przez: Tuniki—Żołoby—Rudkę—Bohdanówkę do Poczajowa 20 km. Powrót autobusami.
- 8.VII. Godz. 6 rano odmarsz przez Białokrynicę do Sapanowa i powrót 12 km.
- 9.VII. Koleją do Kamienicy, skąd pieszo przez Turkowicze—Nowa Grobla—Piratyn—Mała Milcza—Buderaż do Pełczy 15 km. Powrót do Krzemieńca.
- 10.VII. Autobusem do Wiśniowca. i z powrotem.
- 10.VII. Autobusem do Szumska i z powrotem.
- 12.VII. Godz. 5 rano odmarsz przez: Wesołówkę—Moczary—Stożek do Antoniowiec 18 km. Nocleg.
- 14.VII. Godz. 5 rano odmarsz przez: Wesołówkę — Buszczę do Nowomalina 18 km. Nocleg.

- 15.VII. Godz. 5 rano odmarsz przez Międzyrzec Ostrogski do Ostroga 12 km.
- 16.VII. Ostróg.
- 17.VII. Odjazd autobusem, koleją i autobusem przez Równe do Korca.
- 18.VII. Korzec.
- 19.VII. Godz. 5 rano odmarsz przez: Morozówkę — Kobylje do Storożowa 15 km. Nocleg.
- 20.VII. Godz. 5 rano odmarsz przez: Frankopol — Uście do Bielczaków 15 km.
- 21.VII. Godz. 5 rano odmarsz przez: Marenin — Hubków do Ludwipola 15 km.
- 22.VII. Godz. 5 rano odmarsz przez Bystrzyce-Chołoby do Berezna 22 km.
- 23.VII. Berezne.
- 24.VII. Odjazd autobusem do Stepania.
- 25.VII. Stepań.
- 26.VII. Godz. 5 rano odmarsz przez: Majdan Huta do Temnego 16 km. Nocleg.
- 27.VII. Godz. 5 rano odmarsz przez Ośnicę do Czartoryska 16 km. Nocleg.
- 28.VII. Godz. 5 rano odmarsz przez Miedwieże do Wołoczecka 17 km. Nocleg.
- 29.VII. Godz. 5 rano odmarsz przez Perekrestje do Maniewicz.
- 30.VII. Godz. 5 rano odmarsz przez Gródek do Hradysk 14 km. Nocleg.
- 31.VII. Godz. 5 rano odmarsz przez Trojanówkę—Hruszewno do Powórka 17 km. Nocleg.
- 1.VIII. Odjazd koleją przez Kowel do Krymna. Nocleg w Dubiecznem.
- 2.VIII. Godz. 5 rano odmarsz przez Krymno do Lubochin 15 km. Nocleg.
- 3.VIII. Godz. 5 rano odmarsz przez Butmer—Wilicę do Szacka 20 km. Nocleg.
- 4.VIII. i 5.VIII. Szack i okolica (jeziro Świtjaż).
- 6.VII. Odjazd autobusem do Lubomla. Zakończenie kursu.

Przez cały okres kursu towarzyszą pp. prelegenci omawiający dziedziny: geografji, geologii, przyrody, gwaroznawstwa i etnografji.

Prelegent omawiający zagadnienia prawa zwyczajowego towarzyszy kursowi z Równego do Berezna. Prelegent do zagadnień historii sztuki towarzyszy z Krzemieńca do Ostroga. Tak samo prelegent do historii. Prelegent do dziejów wojen na Wołyniu towarzyszyć będzie kursowi od Czartoryska do Kowla.

Warunki finansowe. Członkowie Związku P. N. S. P. płać za udział w kursie 150 zł. i 15 zł. wpisowego. 15 zł. wpi-

sowego wpłacają na konto P. K. O. Nr. 81598 (Hoffman Jakób) przy zgłoszeniu się, kwotę zaś 150 zł. dnia 6 lipca po przybyciu na kurs do Krzemieńca. Chcąc ułatwić Szanown. Koleżankom i Kolegom w kwestji finansowej, Zarząd Okręgowy będzie przyjmował wpłaty ratami miesięcznymi począwszy od lutego 1931 r. przesyłanemi na konto P. K. O. Nr. 81.598, z tem jednak zastrzeżeniem, że pełna kwota 150 zł. będzie uregulowana do dn. 5.VII. Nieczłonkowie Związku P. N. S. P. płacą wpisowego 20 zł., pozostałe warunki jak członkowie Związku.

Osoby biorące udział w kursie, a nieposiadające zniżek kolejowych przy przejazdach kolejami dopłacą koszt  $\frac{1}{2}$  biletu 3 klasy.

\*

**Ankieta o dawnem łowiectwie i kłusownictwie** Okręgu Wołyńskiego Z. P. N. S. P. da się doskonale zastosować na innych terenach pracy regionalnej. Z tego względu podajemy ją tutaj w pełnem brzmieniu:

Różne sposoby dawnego łowiectwa i kłusownictwa nie zostały jeszcze zbadane na Wołyniu, pomimo że w kraju naszym kłusownictwo jest jeszcze plagą racjonalnego myślistwa i hodowli zwierzyny. Aby sprawę łowiectwa na Wołyniu zbadać naukowo, Zarząd Wołyńskiego Okręgu Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych gromadzi wszelkie informacje o narzędziach łowieckich, praktykach kłusowników, zabobonach, zwyczajach i t. p.

Ponieważ jednak informacje, dostarczane przez ludzi dobrej woli nie wyczerpują tematu, przedstawiamy niżej szereg pytań i wskazówek, wedle których należałoby zbierać materiały o pierwotnem łowiectwie. W pierwszym rzędzie p. p. nadleśniczowie, leśniczowie, gajowi, młodzież wiejska, nauczyciele, posterunki P. P. rozsiane na terenie całego województwa wołyńskiego, mogą dokładnemi odpowiedziami swemi oddać nauce wielkie usługi.

Zbierając wiadomości podług poniższego kwestjonariusza, należy uprzedzić informatorów, że nie będą pociągani do odpowiedzialności karnej za złożone informacje.

Prosimy też o zbadanie jakie zwyczaje łowieckie panowały w okolicy w dawniejszych czasach. Informacyj w tych sprawach mogą udzielić starzy chłopci, zwłaszcza starzy kłusownicy, należy jednak uprzedzić ich kilkakrotnie, że nie będą pociągani do odpowiedzialności za zeznania.

Prosimy też o możliwie jaknajliczniejsze rysunki narzędzi łowieckich, choćby te rysunki nie przedstawiały się „artystycznie”, lecz gdy będą możliwie wiernie odtwarzały przyrząd, oddadzą one niejednokrotnie nieocenione usługi.

Wierzmy, że znajdzie się spora liczba ludzi dobrej woli, którzy na naszą prośbę nie pozostaną głusi i nadeszłą nam odpo-



wiedzi do dnia 15 kwietnia b. r. pod adresem: Zarząd Wołyńskiego Okręgu Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Równem Wołyn. Skrytka poczt. 228.

(—) *Broda Stanisław*  
Sekretarz

(—) *Hoffman Jakób*  
Przewodniczący

### Kwestjonarjusz i wskazówki.

Imię i nazwisko, adres odpowiadającego na kwestjonarjusz. Imię i nazwisko oraz miejsce zamieszkania chłopca, udzielającego informacji.

1. Na jakie zwierzęta polują? (wymienić też ptaki).  
2. Jakiej znają rodzaje wilczych dołów? Czy w doły te łowią zwierzyne przy pomocy naganki?

3. Czy używają płotów do chwytania lisów, a saków do łowienia kuropatw?

4. Czy łowią sarny, lisy, wilki na wędki wywieszane na drzewach?

5. Jak łowią jastrzębie?

6. Które zwierzęta wykopują z nor lub wykurzają?

7. Czy chwytają węże? Jak, czem, i na co?

8. Czy w polowaniu posługują się widłami, pałą lub oszczepem?

9. Czy używają sieci do połowu leśnej zwierzyny? I jak je zestawiają? (opisać dokładnie). Czy łowią w sieci ptaki i jakie? Jak zastawiają te sieci,

10. Czy łowią ptaki na lep? W jaki sposób i z czego robią lep? Jakich używają siideł?

11. Jakich używają wabików, czyli piszczałek i gwizdków naśladowujących głos zajaca, sarny, jarzabka kuropatwy i t. p. Pożądaniem byłoby zebrać te wabiki, szczególnie robione z kości, rogu, kory lub drzewa i przesłać je do Zarządu Wołyńskiego Okręgu Z. P. N. S. P. Czy wabią bez pomocy wabików np. naśladowując wycie wilka lub gwizdając ustami na podobieństwo głosów ptaków?

12. Jakiej znają rodzaje żelaztwa używanych do połowu leśnej zwierzyny? Jak nazywają się w gwarze kłusowników składowe części tych żelaztwa? Ponieważ opisanie żelaztwa i sposobów ich funkcjonowania jest rzeczą trudną, pożądane byłoby dostarczyć w oryginale te narzędzia łowieckie, zwłaszcza gdy chodzi o żelaza na grubą zwierzynę?

13. Jakich paści i pułapek drewnianych i żelaznych używają jeszcze? Jak nazywają je? Jak zwą się poszczególne ich części? Jak zastawiają je? Jakiej używają przynęty i jak przyrządzają ją?

U w a g a: Należy zwracać uwagę także na pomysłowe pastki na myszy i szczury, gdyż często tych samych pułapek, tylko większych rozmiarów używają kłusownicy do połowu grubszej

zwierzyny. Zwyczajnych, pospolitych łapek na myszy i szczury nie należy zbierać, natomiast pożądane jest zbieranie i opisywanie ciekawszych okazów wykonanych wedle chłopskiego pomysłu. (Podać imię i nazwisko wykonawcy). Opisu broni palnej używanej przez kłusowników nie należy podawać. Do opisu budowy narzędzi łowieckich załączyć bodaj pobieżny rysunek.

14. Spisać opowiadania fantastyczne z życia zwierząt (np. jak z ziemi wylęga się smok, jak niedźwiedź miał dziecko z dziewczyną i t. p.).

15. Zebrać wszystkie wiadomości z medycyny łowieckiej, (np. sadło borsucze leczy suchoty, skóra z węża służy za lekarstwo na porost włosów, róg jeleni tarty na proch leczy chorobę św. Wita i t. p.)

U w a g a: Należy wypytywać się, czy lekarstwem jest skóra, oko, racice, róg, sadło, serce, wątroba i t. p.

16. Spisać dokładnie wszelkie zabobony myśliwskie (np. czego wystrzegać się należy przed polowaniem, aby polowanie się udało?).

17. Jak zaczarowują strzelbę aby była celną, (np. strzelają o północy do serca Pana Jezusa, myją strzelbę w ciepłej krwi i t. p.). Jak zaczarowują strzelbę, aby nie była celną? Dowiedzieć się szczegółowo o tych czarnoksiężskich sztuczkach.

18. Jak zaczarowują kule, aby trafiały w zwierzę? (np. mieszają ołów z sercem nietoperza).

19. Jak zaczarowują żelaza, łapki, sidła, aby dobrze łowiła się w nie zwierzyna np. przywiązują przynętę do postronka z wisielca.

20. Spisać opowiadania o doskonałych strzelcach.

21. Jakie przesady, zabobony, lub wierzenia zna lud o dzikich zwierzętach np. zającu, lisie, wilku, rysiu, kunie leśnej, borsuku, sarnie, jeleniu, dziku, głuszcu, dzikim gołębiu, sowie, jastrzębiu i t. p.

U w a g a: Przesądów o domowych zwierzętach tutaj nie należy spisywać.

We wszystkich odpowiedziach pożądana jest dokładność i sumienność.

## KRAJOZNAWSTWO I OŚWIATA.

**Muzeum Kujawskie we Włocławku.** W dniu 7 grudnia 1930 r. odbyła się we Włocławku piękna uroczystość kulturalna, poświęcona otwarciu domu krajoznawczego.

Piękny architektonicznie dwupiętrowy gmach, rozpoczęty w roku 1927 ukończony został dzięki ofiarności społeczeństwa kujawskiego oraz pomocy zarządu miejskiego. Na uroczystość tę przybyli dyrektor departamentu p. Władysław Skoczylas, jako przed-

stawiciel Ministra W. R. i O. P., wojewoda Twardo, Rada Główna Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego z prezesem honorowym prof. Aleksandrem Janowskim na czele oraz delegaci innych Oddziałów P. T. K. przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, instytucyj, stowarzyszeń i t. d. Uroczystość rozpoczęto nabożeństwem w starożytnym kościółku św. Witalisa. Poświęcenia gmachu dokonał biskup wrocławski ks. Radoński, wygłaszając zarazem okolicznościowe przemówienie. Następnie przemawiali prezydent miasta Stefan Pachnowski, wiceprezes komitetu budowy gmachu, dyrektor Skoczylas w imieniu Ministra W. R. i O. P., prezes Rady Miejskiej dr. Piasecki, prezes honorowy P. T. K. prof. Janowski, p. wojewoda Twardo oraz p. Ciechomski, przedstawiciel sejmiku wrocławskiego. P. dyr. Skoczylas wygłosił następujące przemówienie:

„Święto dzisiejsze, w którym mi przypadł zaszczyt reprezentowania P. Ministra W. R. i O. P., jest świętem kulturalnym nie tylko Włocławka i ziemi kujawskiej, ale i całej Polski. Nie ulega bowiem wątpliwości, że dzieło to, którego dokonała ofiarna praca tutejszych obywateli, stanie się pięknym przykładem dla innych ośrodków kultury regionalnej innych ziem Polski. Gdy przed 11 laty Polska odzyskała swą państwową niezależność, największy wysiłek narodu skupił się około zjednoczenia do niedawna rozdartych dzielnic. Pod wpływem tego dążenia do zatarcia śladów niewoli postępowała szybko centralizacja państwa w wielu dziedzinach życia państwowego konieczna, ale w dziedzinie kulturalnej bardzo niebezpieczna, bo mogąca zatrzeć jedną z jej największych wartości, t. j. jej różnorodność. Rychło jednak spostrzeżono to niebezpieczeństwo i dość wcześnie rozpoczął się ruch około ochrony tych odrębności kulturalnych naszych ziem, który nazywamy regionalizmem. W duchu tych idei pracuje od wielu lat i niespożyte zasługi położyło przedewszystkiem Polskie Towarzystwo Krajoznawcze. Oddział Włocławski tego Towarzystwa posiada w swej pracy jedną z najpiękniejszych kart, bo dzień dzisiejszy, dzień poświęcenia gmachu Muzeum Kujawskiego może stać się momentem historycznym w rozwoju naszego ruchu regionalnego. Tu bowiem powstaje pierwszy nowoczesny gmach przystosowany do pracy, opartej na naukowych zasadach. I chociaż doniosłość tej zasługi należycie dopiero w przyszłości będzie można ocenić, już dziś możecie Szanowni Panowie, chlubić się swem dziełem. I niechaj mi będzie wolno wyrazić podziw dla waszej pracy i z tego powodu, że dzieła tego dokonaliście bez pomocy materialnej Rządu. Oby i pod tym względem dzieło wasze stało się świetnym przykładem dla innych. Dzieło to jest tem piękniejsze, że mając czyste kulturalne zadania do spełnienia możecie pod swym dachem zjednoczyć wszystkich obywateli bez względu na różnice społeczne i polityczne. Nie wątpię, że ten wspaniały rezul-

tat dotychczasowych wysiłków, jakim jest zbudowanie tego gmachu, nie pozwoli jego twórcom spocząć na laurach, ale tembardziejzie podnieci ich do dalszej owocnej pracy w tem głębokiem przekonaniu, że, pracując dla ziemi kujawskiej, pracują dla całej Polski. Dalszej waszej pracy, Szanowni Panowie, szczęść Boże!”

Następnie w sali Tow. Wioślarskiego odbył się bankiet, w czasie którego przemówienia wygłosili prof. Janowski i dyr. Skoczylas, wieczorem zaś odbyła się w nowym gmachu Domu Krajoznawczego akademja, na której wygłosili piękne przemówienia prezes Oddziału Kujawskiego P. T. K., inż. Antoni Olszakowski i prof. Aleksander Janowski.

Muzeum Kujawskie P. T. K. jest jednym z 15 muzeów, posiadanych przez Towarzystwo. Z pośród nich muzea w Sandomierzu i Kurpiowskie w Nowogrodzie Łomżyńskim posiadają również gmachy własne, wydzwignięte samodzielnym wysiłkiem miejscowych Oddziałów. Wszystkie muzea są poważnymi pionierami rozwoju kultury regionalnej swego środowiska. W roku 1930 ukazał się obszerny Nr. organu Towarzystwa, dwutygodnika *Ziemia*, całkowicie poświęcony organizacji i programowi pracy muzealnictwa prowincjonalnego. Wydawnictwo to jest znakomitem uzupełnieniem wydanej przez naszą Sekcję Regionalistyczną książki zbiorowej p. t. *Muzea regionalne*.

\*

**Słownik geograficzny ziem polskich**, niezastąpione dzieło dla każdej niemal pracy, mającej związek z terenem Polski, z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego ukaże się w drugim wydaniu, całkowicie na nowo opracowanem, zgodnie z dzisiejszym stanem badań. Wydanie to obejmie całokształt wiadomości o wszystkich miejscowościach, osiedlach ludzkich, zawierając będzie szczegółowy opis wszystkich jednostek fizjograficznych na obszarze Polski, a więc na terenie zajmowanym przez dzisiejsze Państwo Polskie, nadto zaś uwzględni ziemie dawnej Rzeczypospolitej i kraje przez Polaków zamieszkałe; zaopatrzone będzie w liczne mapy i plany (miast i t. p.).

Praca obliczona na dłuższy okres czasu, jednak przewidziane jest po latach trzech ukazanie się pierwszych zeszytów, które po cenie przystępnej nabywać będzie można w drodze prenumeraty.

Organizacja pracy pociągnie do współdziałania szerokie zastępy przede wszystkim naszego nauczycielstwa, zamieszkałego po wsiach i miasteczkach. Współpraca, w której niewątpliwie wybitny udział wezmą członkowie naszego Związku — stać się winna czynnikiem wzmoczenia i rozwoju wielkiego ruchu krajoznawczego w Polsce, a w związku z tem ważkim środkiem do pogłębienia znajomości środowisk pracy oraz ideologii naszej, rodzinnej pracy społecznej, jej zadań i programów.

Siedziba redakcji *Słownika Geograficznego Państwa Polskiego, ziem dawnej Rzeczypospolitej i krajów przez Polaków zamieszkałych* mieści się w lokalu Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Warszawie, ul. Karowa 31. (Tel. 642-50).

Redaktorem naczelnym jest prof. geografii historycznej w Uniwersytecie Warszawskim, dr. Stanisław Arnold, członek Rady Naukowej naszej sekcji regionalistycznej.

Redaktor naczelny ma przydzielony Komitet Redakcyjny. Nad całokształtem zaś czuwa Rada Redakcyjna, składająca się z przedstawicieli wszystkich Uniwersytetów i Towarzystw Naukowych. Prezydjum Rady stanowią: prof. dr. Eugenjusz Romer przewodniczący, prof. dr. Franciszek Bujak, prof. Bolesław Hryniewiecki i Aleksander Janowski, viceprzewodniczący, Stanisław Małkowski, Aleksander Patkowski i prof. dr. Jerzy Smoleński sekretarze.

Obecnie tworzą Regionalne Komitety Redakcyjne delegaci Rady, a więc na terenie Wojew. Śląskiego — dr. Wacław Olszewicz (Katowice, ul. Kościuszki 30, tel. 600), na terenie wojew.: krakowskiego i kieleckiego — prof. dr. Władysław Semkowicz (Kraków, ul. Studencka 15), na terenie wojew.: Lwowskiego, Stanisławowskiego i Tarnopolskiego — dr. Józef Wąsowicz (Lwów, Instytut Geograficzny, Kościuszki 9), na terenie wojew. Poznańskiego i Pomorskiego — prof. dr. Stanisław Pawłowski (Poznań, Instytut Geograficzny, ul. Wjazdowa 3), na terenie wojew. Warszawskiego (z m. st. Warszawy), Białostockiego i Łódzkiego dr. Regina Danysz - Fleszarowa (Warszawa, ul. Wilcza 73, m. 4), na terenie wojew. Wileńskiego, Nowogródzkiego i Poleskiego — dr. Cezarja Ehrenkreuzowa (Wilno, ul. Wielka 24). Na terenie województw wołyńskiego i lubelskiego powstaną oddzielne Regionalne Komitety Redakcyjne.

\*

**Jak można założyć oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego Touring Klubu?** Grono osób, interesujących się krajem ojczystym, pięknem jego przyrody i zabytkami, jego bogactwami naturalnymi, rozwojem życia gospodarczego, oraz turystyką, p o w i n n o założyć Oddział Towarzystwa.

1. Organizator, występujący z inicjatywą założenia Oddziału P. T. K., winien zgodnie z § 22 statutu pozyskać grono, składające się przynajmniej z 20 osób jako członków P. T. K.
2. Członkowie ci powinni urządzać zebranie organizacyjne i wybrać tymczasowy zarząd, składający się z prezesa, sekretarza i skarbnika.
3. Po zebraniu organizacyjnym należy przesać do Rady Głównej Towarzystwa w Warszawie, Karowa 31, odpis

protokołu z tegoż zebrania, dokładną listę Zarządu z zaznaczeniem piastowanych godności oraz podać adres Prezydium.

4. Po przyjęciu i zatwierdzeniu nowego Oddziału przez Radę Główną P. T. K. i zawiadomieniu przez nią władz państwowych o powstaniu Oddziału, otrzymuje Oddział wszystkie prawa, określone w rozdziale VII statutu („Oddziały miejscowe”). Składka członkowska wynosi:

Członek zwyczajny wpłaca jednorazowo wpisowe . . . . . Zł. 4.—  
i składkę roczną . . . . . „ 8.—

Członek, oprócz praw przewidzianych w rozdziale IV statutu, korzysta podczas wycieczek ze zniżek kolejowych i otrzymuje bezpłatnie biuletyn p. t. *Wiadomości turystyczne i krajoznawcze*.

\*

### **Jak może powstać Koło Krajoznawcze Młodzieży Szkolnej?**

1. Koło Krajoznawcze Młodzieży Szkolnej może założyć na terenie danej szkoły:
  - a) każdy uczący się w tej szkole, interesujący się pracą krajoznawczą, organizując grupę młodzieży, składającą się przynajmniej z 10 osób;
  - b) albo też sama młodzież, mająca zamiłowanie do krajoznawstwa, przedstawiając podjętą inicjatywę zarządowi szkoły.
2. Organizujące się Koło wybiera Zarząd, złożony z prezesa, sekretarza i skarbnika, z grona młodzieży.
3. Kołem opiekuje się jeden z uczących w danej szkole. Opiekun jest pośrednikiem między Kołem a Władzami Szkolnymi i Polskim Towarzystwem Krajoznawczem—Touring Klubem.
4. O powstaniu Koła należy zawiadomić Komisję Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej Rady Głównej P. T. K. w Krakowie, ul. Krowoderska 74 II p., w której skład wchodzi wszyscy opiekunowie Kół. Zarząd Komisji przesyła nowopowstałym regulaminy i udziela instrukcyj, jak należy prace w Kole prowadzić.

*Ziemia*, dwutygodnik, poświęcony krajoznawstwu, ochronie zabytków, przeszłości i przyrody oraz turystyce, jest organem naczelnym Towarzystwa, poleconym przez Ministerstwo W. R. i O. P. Prenumerata kwartalna dla członków P. T. K. zł. 6 gr. 50, półroczna zł. 12 gr. 50, roczna zł. 25. Wychodzi od roku 1910, obecnie pod redakcją dr. Konrada Górskiego.

*Orli Lot*, miesięcznik krajoznawczy. Organ Kół Krajoznawczych Młodzieży P. T. K. wychodzi w 10 zeszytach rocznie w Krakowie pod redakcją prof. Leopolda Węgrzynowicza (Kraków, Krowoderska 74 — II p.). Wychodzi od lat dziesięciu. Przedpłata roczna wynosi zł. 5.

## M A T E R J A Ł Y.

**Oświata pozaszkolna na Polesiu.** W dniach od 6. do 12. października 1930 w Drohiczynie Poleskim zorganizowany został z inicjatywy miejscowego Zarządu Oddziału Powiatowego Zw. P. N. S. P. i w porozumieniu z Zarządem Głównym instrukcyjny kurs społeczno-oświatowy. Na kursie omówiono w formie wykładów i konferencji następujące tematy: podstawy ideologiczne, metody, formy i organizację pracy społeczno-oświatowej, czynniki rozwoju kulturalnego wsi, teatr i chóry ludowe, spółdzielczość rolniczą i spożywców, jak również metodykę prowadzenia kursów wieczorowych, świetlic i kół młodzieży. Wykładali p. p. Jędrzej Cierniak, wizytator M. W. R. i O. P., T. Mayzner, Kazimierz Maj, F. Dąbrowski, dyrektor szkoły rolniczej w Turokaniu, Wacław Polkowski. Słuchaczy na kursie było 51, godzin wykładowych 46. Koszty utrzymania kursu wynoszą: 1530 złotych utrzymania na kursie pokryli sami słuchacze-członkowie Zw. P. N. S. P., świadczenia rzeczowe w sumie 97 złotych pokrył Zarząd Powiatowy, 180 zł. jako honorarium i koszty przejazdu jednego z prelegentów pokryło Towarzystwo „Społem”, podobnie 240 zł. Wydział Ośw. Poz. Min. W. R. O. P., resztę w sumie 800 zł. Zarząd Główny Zw. P. N. S. P. razem Zw. P. N. S. P. włożył 2427 zł. Jeżeli praca społeczno-oświatowa na terenie powiatu drohiczyńskiego na Polesiu rozwinię się intensywniej w roku bieżącym niż w ubiegłym, to niewątpliwie przyczynił się do tego Zw. P. N. S. P. organizując i finansując tak niezbędne placówki, jakimi są kursy metodyczne.

\*

**Kurs oświatowy w Sarnach.** Staraniem zastępcy inspektora szkolnego p. E. Skorupy odbył się w Sarnach pięciodniowy kurs oświaty pozaszkolnej w czasie od 17 do 21 czerwca 1930. Na prelegentów powołano kolegów Maniaka, Kołakowskiego, Malinowską i Regulskiego z Instytutu Oświaty Dorosłych w Warszawie.

Na kurs zgłosiło się 45 nauczycieli z powiatu, dając tem wyraz zainteresowaniu się zagadnieniami związanymi z pracą pozaszkolną. W dniu 19.VI słuchacze kursu wraz z prelegentami zwiedzili Stację Doświadczalną obok Sarn, która przeprowadza badania nad zużytkowaniem torfowisk poleskich dla kultury rolnej. Stacja prowadzi dział zootechniczny, hydrologiczny, ogrodniczy, dział uprawy traw, oraz dział ochrony roślin. Wycieczkę powitał inż. Ostaszewski, odpowiednie działy omówili inżynierowie specjaliści, a kierowniczką działu ochrony roślin p. Boczkowska powołała z pośród nauczycielstwa powiatu do współpracy kilkunastu korespondentów. Wieczorem tegoż dnia odbyło się zebranie towarzyskie, jako ilustracja fragmentu z życia świetlicowego. Kurs

miął charakter wykładowo - dyskusyjny; omówiono ideologję pracy społecznej, naukę obywatelską, w związku z pracą na kursach wieczorowych, zagadnienie teatru ludowego, życie świetlic, oraz czytelnictwo i bibliotekarstwo. Kurs aczkolwiek krótki dał jednak dużo słuchaczom, którzy organizatorowi i prelegentom kursu wyrażają na tem miejscu podziękowanie.

\*

### **Kurs instruktorski dla nauczycielstwa powiatu poznańskiego.**

Inspektorat szkolny w porozumieniu z Oddziałem Oświaty Pozaszkolnej przy Kuratorjum Okręgu Szkolnego Poznańskiego zorganizował dla nauczycielstwa powiatu poznańskiego kurs instruktorski, celem omówienia zagadnień, związanych z prowadzeniem kursów doksztalających.

Otwarcie kursu nastąpiło w dniu 29 września 1930 przy udziale 40 nauczycielek i nauczycieli przez inspektora szkolnego p. Grabowskiego, który w przemówieniu swem podniósł, że nauczycielstwo w ubiegłym roku pracowało bezinteresownie, wskazał na fakty, świadczące o skutkach tej ofiarnej pracy oraz wyraził przekonanie, że kurs ten niewątpliwie przyczynił się do intensywniejszej i skuteczniejszej pracy na polu oświaty pozaszkolnej.

Prelegentami na kursie byli pp.: kierownik oddziału oświaty pozaszkolnej przy K. O. S. P. radca dr. Hasiński, Moszczeńska, Mierniczak i Menzel.

P. dr. Hasiński omawiał przedewszystkiem zagadnienie celów i zadań kursów doksztalających oraz nauki o wsi, mającej tak doniosłe znaczenie w odniesieniu do stosunków w naszym kraju, którego ogromna większość mieszkańców składa się z ludu wiejskiego.

P. Moszczeńska mówiła na temat nauki o Polsce współczesnej na kursach doksztalających, podnosząc ogromne znaczenie wychowawcze tego przedmiotu dla wszystkich słuchaczy oraz udzieliła szeregu świetnych wskazówek metodycznych, niezbędnych każdemu nauczycielowi, który chce naukę tę prowadzić racjonalnie.

P. Mierniczek zobrazował trudności, na jakie napotyka każdy uczący na kursach, w związku z czem omawiał metodykę poszczególnych przedmiotów naukowych, które składają się na program kursów doksztalających.

P. Menzel jako instruktor oświaty pozaszkolnej omawiał na podstawie spostrzeżeń, dokonanych w ubiegłym roku, stan oświaty pozaszkolnej na terenie powiatu poznańskiego. Ze sprawozdania tego wynikało, że w ubiegłym półroczu zimowem zorganizowano 69 ognisk oświatowych, na których pracowało 27 nauczycielek i 78 nauczycieli. Słuchaczy zaś było 1658. Nauczycielstwo pracowało w trudnych warunkach; nie było funduszków na ten cel tak, że nauczycielstwo nietylko pracowało bezinteresownie, ale sa-



mo w dodatku opłacać musiało opał i światło. Również brak podręczników utrudniał pracę.

W dalszym ciągu p. Menzel omówił techniczną stronę organizowania kursów i przedstawił projekt sieci kursów dokształcających, który przewiduje utworzenie 35 ognisk oświatowych w bieżącym roku. Po raz pierwszy przystąpi się na terenie powiatu do utworzenia kursów dwustopniowych.

Nad referatami wywiązała się ożywiona dyskusja, która trwała kilka godzin i doprowadziła do uzgodnienia często rozbieżnych stanowisk.

Zyczeniami skutecznej i owocnej pracy, zakończono 3 dniowy kurs.

\*

**Oświata pozaszkolna za rok szkolny 1929/30, na terenie pow. Wilejskiego**, przedstawia się następująco: jakkolwiek przewidywano tylko 30 kursów dla dorosłych, ujętych w ramy budżetu, zamykającego się 3000 zł. na opłatę nauczycielstwa, nie można było stłumić akcji, rozwijającej się w większości wypadków już dziś samorzutnie — zgłaszania się młodzieży wiejskiej do szkoły jesienią z prośbą uruchomienia dla nich nauki. Na skutek tego w ubiegłym roku szkolnym funkcjonowało 68 kursów, z których 50 trwało czas przepisany programem Instytutu Oświaty Dorosłych w Warszawie, zostało zakończone rozdaniem świadectw na poszczególnych stopniach. Zapisanych słuchaczy ogółem było 1500, świadectwa otrzymało 867. Stronę finansową załatwiono w ten sposób, że brakującą sumę na prowadzenie kursów pokryto z nadesłanej przez M. W. R. i O. P. zapomogi na ten cel. Wydatki rzeczowe — załatwiały poszczególne gminy z budżetu na oświatę pozaszkolną.

Budżet Samorządu Powiatowego na oświatę pozaszkolną w ubiegłym roku budżetowym wynosił: 12123 zł. 24 gr. Wykonany został w 94%. Budżety gminne razem wynosiły 11.110 zł., przy czem pozostałości z budżetów gminnych, na polecenie p. Starosty, zostały z końcem roku budżetowego przelane do kasy Wydziału Powiatowego na cele oświatowe.

Prócz kursów ogólnie kształcących, w czasie zimy odbyły się dla dziewcząt 4 sześciotygodniowe kursy kroju i szycia oraz robót kobiecych z ramienia organizacji społecznych.

Zapotrzebowanie na podręczniki za okres sprawozdawczy było mniejsze niż w latach ubiegłych, gdyż powiat posiada ich już znaczną ilość.

Dzięki skompletowaniu biblioteki teatralnej przy Wydziale Powiatowym, w celu wypożyczenia sztuk na wieś, akcja zespołów teatralnych znacznie się rozwinęła — odegrano ogółem 280 sztuk, z tego w języku polskim 244.

Rozwój sieci świetlic, których na terenie powiatu jest 48 (przeważnie Związku Strzeleckiego) — daje perspektywę ugruntowania pracy kulturalno-oświatowej na tle życia świetlicowego. Bibliotek oświatowych ruchomych na terenie: z ramienia Wydziału Powiatowego — 5, Polskiej Macierzy Szkolnej 18; 5 specjalnie rolniczych; stałych bibliotek 6 — razem 34.

Akcją nieprzewidywaną, a wyłonioną na czterodniowym kursie oświaty pozaszkolnej w Wilejce, był konkurs chórów ludowych na terenie poszczególnych gmin, następnie Święto Pieśni powiatowe. Akcja ta w naszym powiecie, przyjmując pod uwagę materiał nie mający najmniejszego pojęcia o nutach, takcie i t. p. dał nieoczekiwane rezultaty. Myśl ujęcia pieśni na naszej wsi w zespoły chórów kilku głosowych — okazała się zupełnie możliwą. Młodzież skupiona przeważnie na kursach i w organizacjach — chętnie się zabrała do śpiewu, mając za dyrygentów nauczycielstwo. W dniu 3 Maja r. b. stanęło do konkursów gminnych 36 chórów. Zatem wyróżnione gminne chóry po jednym z każdej gminy, przybyły do Wilejki 19.VI r. ub. na Święto Pieśni Powiatowe z tem, że odznaczony przez Komisję Konkursową najlepszy chór zostanie nagrodzony i przyjmie udział w uroczystościach powitania Pana Prezydenta. Wyróżniły się 3 chóry (jakkolwiek nie można było nie przyznać pozostałym uznania).

Jeden z nich uznany przez Komisję za najlepszy otrzymał puchar z odpowiednim napisem, z rąk Przewodniczącego Komisji Konkursowej p. Starosty. Koszty związane z organizacją Święta Pieśni w sumie 300 zł. pokrył Sejmik, zaś nagrodę i żetony metalowe dla uczestników chórów dostarczyło Kuratorium.

Wszystkie sprawy dotyczące Oświaty Pozaszkolnej były regulowane przez Komisję Oświaty Pozaszkolnej przy Wydz. Powiatowym.

ZOFJA JASTRZĘBSKA.

\*

### Oświata pozaszkolna i jej rozwój w powiecie święciańskim.

Zagadnienia oświaty pozaszkolnej interesujące dziś w wielkim stopniu, tak władze szkolne, jak i szerokie masy naszego społeczeństwa, wchodzi obecnie na normalne tory, gdyż ogół nauczycielstwa szkół powszechnych zdający sobie całkowicie sprawę z ważności tego zagadnienia dla Państwa, licznie angażuje się do pracy.

Zarzuty, jakie stawiono nauczycielstwu o rzekomej bezczynności w ubiegłym roku szkolnym, szczególnie na łamach *Słowa*, były pozbawione całkiem podstaw, gdyż opierały się na poszczególnych wypadkach bez uwzględnienia całokształtu pracy. W jakim stopniu praca oświatowa pozaszkolna rozwijała się na naszym terenie i jaki udział brało w niej nauczycielstwo, postaram się bezstronnie i na podstawie faktycznych danych zilustrować.

W roku szkolnym 1929/30 istniało na terenie powiatu 43 kursy dla dorosłych w tyluż miejscowościach. Uczęszczało na te kursy 929 słuchaczy, z której to liczby 554 wytrwało do końca i kursy ukończyło. Z liczby tej widzimy, że kursy spełniły swe zadanie należycie, aczkolwiek nauka prowadzona była na nich za znikomem wynagrodzeniem, a jeśli weźmiemy pod uwagę ciężkie warunki pracy naszego nauczyciela (z powodu nieodpowiednich lokali, złego stanu materialnego szkół), który po sześćo-godzinnej pracy z dziatwą, chwile swego wypoczynku poświęcał bezinteresownie na szerzenie oświaty wśród dorosłych, to musimy przyznać, że należy mu się za to całkowite uznanie.

Na wyżej wspomnianych kursach pracowało 66 nauczycieli, 2 księży, 1 lekarz, 1 oficer i 1 ziemianka.

W związku z pracą na kursach szerzona była akcja czytelnictwa, którą prowadzono przy pomocy 19 bibliotek, posiadających 9891 tomów, prócz tego dorośli korzystali z 87 bibliotek szkolnych. Prowadzonych wyłącznie przez nauczycielstwo. Z bibliotek tych korzystało 3170 czytelników. Akcja czytelnictwa propagowana była również przy pomocy 23 czytelni w powiecie. W czytelniach tych czytano 137 prenumerowanych czasopism. Sprawa odczytowa przedstawiała się również dobrze, gdyż w przeciągu roku wygłoszono 202 odczyty, które ilustrowane były przy pomocy latarni projekcyjnych.

Na terenie powiatu prosperowało czynnie 8 Domów Ludowych i 23 Świetlice przy Związku Strzeleckim i Związku Młodzieży Wiejskiej. W pracy tej w znacznej mierze brało również udział nauczycielstwo.

Jeśli chodzi o ilościowy udział nauczycielstwa w pracy społecznej, to wyraża się on w następujący sposób. W Kołach Młodzieży Wiejskiej pracowało 28 osób, w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej — 12 osób, w Polskiej Macierzy Szkolnej — 15 osób, w Związku Strzeleckim — 23; w Strażach Pożarnych — 18, w Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet — 12; w Kółkach Rolniczych — 19; w Kołach Gospodyń Wiejskich — 10; w różnych spółdzielniach — 22; w samorządzie powiatowym i gminnym — 11, w innych organizacjach — 27 osób. Prócz tego na polu oświaty rolniczej pracowało, czy to przez prowadzenie przysposobienia rolniczego, czy też przez prowadzenie kursów Staszica — 28 osób.

Nie mniej dobrze przedstawiała się akcja teatralna. Przedstawienia urządzone były w 86 miejscowościach, gdzie odegrano 243 utwory sceniczne. Poza tem urządzone były przedstawienia z młodzieżą szkolną przy każdej szkole.

Na terenie powiatu prowadzone były 4 zespoły chóralne i 1 orkiestra. W samych Święcianach istnieje chór ludowy prowadzony przez nauczyciela p. Andrzeja Stankiewicza, który często

wyjeżdża na powiat w celach propagowania pieśni polskiej wśród ludu i zachęcania młodzieży do tej akcji.

Wymienione cyfrowe dane aż nadto wymownie świadczą o faktycznej i podziwu godnej pracy nauczycielstwa w powiecie święciańskim.

Jeśli się weźmie pod uwagę niezmiernie skomplikowane warunki (zróżniczkowanie narodowościowe), w jakich ta praca musi być prowadzona, to musimy stwierdzić, że nauczycielstwo wykazało dużo hartu i dobrej woli, by należycie służyć szczytnej akcji utrwalania państwowości polskiej na tym terenie.

Pisząc o stanie oświaty pozaszkolnej w ubiegłym roku pragnąłbym, by to krótkie sprawozdanie dostało się do rąk tych, co to zamiast współpracy stale krytykują nauczycielstwo, zarzucając mu nieuspołecznienie, sami zaś najprawdopodobniej nic w tym kierunku nie robią.

MARJAN ŚWIĘCICKI.

\*

### Oświata pozaszkolna na terenie powiatu dziśnieńskiego.

W roku szkolnym 1929/30 kursy wieczorowe pokryły dość gęstą siecią cały powiat. Były to kursy trzystopniowe, na których uczono według programów trzystopniowych kursów Instytutu Oświaty Dorosłych. Program ten zawsze był w mniejszym lub większym zakresie zmieniany, zależnie od potrzeb danej miejscowości.

Program pracy przewidywał tylko 17 kompletów, a tymczasem zorganizowano 69 kompletów nauczania.

W związku ze zwiększeniem się ilości kursów wieczorowych wynagrodzenie nauczycielstwa za pracę na tychże kursach szalenie zmalało. Dochodziło ono tylko w nielicznych wypadkach do 25 groszy za pojedynczą godzinę.

Kursy wieczorowe prowadzone były w 52 miejscowościach, a w 69 kompletach, z których 21 przypada na stopień I, 34 na II-gi i 14 na stopień III. Najwięcej było kompletów II stopnia. Tłumacząc to tem, że młodzież umiejąca już coś niecoś chętniej się garnie do wiedzy niż zupełni analfabeci, może często dlatego, że ci, którzy już zetknęli się z nauką, lepiej rozumieją potrzebę kształcenia się.

Jeżeli rozchodzi się o analfabetów to i ci w roku 1929/30 liczniej zgłosili się na kursy, — kompletów było 21, lecz słuchaczy dość skąpo, bo tylko 391. Najmniej było kompletów III stopnia. Zjawisko to da się wytłumaczyć ogólną niechęcią tut. ludu do wszelkiej pracy systematycznej i ciągłej, oraz tem, że młodzież umiejąc już trochę czytać i pisać uważa się za wykształconą i nie chce dalej uczyć się na wykłady.

W stosunku do roku 1928/29 liczba kompletów nauczania i miejscowości, w których były kursy, wzrosły o 100%. W roku 1928/29 było 34 kompletów w 26 miejscowościach, a w roku

1929/30 69 kompletów w 52 miejscowościach. Liczba zaś słuchaczy wzrosła o 425. Na każdy komplet przypada średnio około 30 słuchaczy.

Pracę na kursach wieczorowych utrudniał brak podręczników. Słuchacze nie mogli sami nabywać podręczników, ponieważ powiat drugi rok nawiedzony był klęską nieurodzaju.

Wiek słuchaczy był w roku 1929/30 bardziej jednolity. Najwięcej było w wieku do lat 22, bo 1335, od 22 — 30 lat 221 i ponad 30 lat 20 osób. Mężczyzn było 1043, kobiet 523.

Wyznania rzymsko - kat. było 674 słuchaczy, prawosławnego 830 i innych wyznań 62 słuchaczy.

Na kursach wieczorowych ogólnokształcących uczyło 92 nauczycieli, którzy w ciągu trwania kursów mieli ogółem 6454 godzin wykładowych. Nauka odbyła się przeważnie w warunkach niemożliwych, gdy po dwu zmianach dziatwy szkolnej przychodzili zaraz dorośli do tej samej sali szkolnej.

Oprócz kursów ogólnokształcących prowadziło jeszcze nauczycielstwo szkół powszechnych cały szereg kursów specjalnych jak: rolnicze, kroju i szycia, robót ręcznych i kobiecych, gospodarstwa domowego, oraz prowadzone były kursy fachowe, a mianowicie koszykarskie, tkackie, stolarskie i koronkarskie.

Na tych kursach specjalnych frekwencja zawsze była zadowalająca i prawie wszyscy słuchacze uczęszczali do końca, ze względu na korzyści wypływające z ukończenia takiego kursu. Najwięcej było kursów rolniczych im. Stanisława Staszica. To ma uzasadnienie w tem, że rozszerzająca się akcja konkursów przysposobienia rolniczego coraz bardziej interesuje młodzież i stąd popęd do zdobywania wiedzy rolniczej.

Na terenie powiatu dziśniejskiego znajduje się 49 bibliotek oświatowych należących do poszczególnych organizacyj. Biblioteki te liczą razem 16599. Oprócz tego są w powiecie biblioteczki dla pracowników oświatowych, otrzymane z Ministerstwa W. R. i O. P. w roku szkolnym 1928/29. Tych biblioteczek jest 11, a każda liczy po 15 tomików.

Zainteresowanie się książką i czytelnictwo stale wzrasta. W ciągu roku 1929/30 biblioteki oświatowe miały 5343 czytelników, a biblioteki szkolne, zastępujące oświatowe 2894.

Zapotrzebowanie na biblioteki dla młodzieży i dorosłych jest tak ogromne, że palącą dziś jest kwestja bibliotek gminnych i wędrownych. Bez tych bibliotek nie można będzie wyobrazić sobie dobrze prowadzonej pracy społecznej na terenie tut. powiatu.

Czytelni, w całym tego słowa znaczeniu, znajduje się w powiecie 6; 3 czytelnie należą do Polskiej Macierzy Szkolnej, a 3 do organizacyj żydowskich. Czytelnie te prenumerują 23 dzienniki i czasopisma.

Oprócz tych czytelni wszystkie świetlice spełniają zadanie czytelni, gdyż tam przynajmniej raz w tydzień, a w wielu miejscowościach prawie codziennie, zbiera się młodzież i starsi, by przeczytać gazetę lub jakiś tygodnik rolniczy czy inny. Często odbywa się w świetlicach głośne czytanie ciekawej książki i t. p.

Akcja odczytowa w ubiegłym roku była stale prowadzona przez całe nauczycielstwo szkół powszechnych i przez instruktora oświaty pozaszkolnej. Odczyty nauczycielstwa były przeważnie z dziedziny nauki o Polsce współczesnej, zaś odczyty instruktora O. P. z życia ludzkiego i wszystkie były ilustrowane przezroczami.

Uważam, że na terenach kresowych odczyty, ilustrowane przezroczami, będą jeszcze przez długi czas aktualną formą pracy oświatowej.

Do tej akcji energicznie zabrało się nauczycielstwo organizując prawie we wszystkich rejonach konferencyjnych tak zwane „Koła Prelegentów”. Koła te układały tematy referatów, wyznaczały referentów, oraz sporządzały wykazy miejscowości, w których były wygłaszane w ciągu miesiąca i całego roku referaty.

W miarę możliwości odczyty były ilustrowane przezroczami. Ludność zainteresowała się odczytami i gremjalnie na nie uczęszczała. W kilku gminach urzędy gminne, idąc z pomocą nauczycielstwu, zawsze wysyłały konie po tych nauczycieli, którzy mieli wygłosić odczyt w danej miejscowości.

Nie biorąc pod uwagę odczytów - pogadanek okolicznościowych z okazji uroczystości narodowych i tygodniów różnych organizacji, wygłoszono ogółem 1779 odczytów w 203 miejscowościach.

W powiecie jest 14 radjoaparatów, z których korzysta publiczność. Jeden zaś aparat jest wędrowny i obsługuje szkoły w jednej gminie (dokszyckiej). Ponadto są jeszcze 2 aparaty kinematograficzne Pathe - Baby.

Akcja świetlicowa rozszerza się stopniowo mimo braku funduszy na ten cel w budżetach samorządowych. Organizacje młodzieży, do których te świetlice należą, same opodatkowują się, by opłacić lokal pod świetlicę. Już i starsi inaczej dziś patrzą na świetlicę, zawsze się w niej zbierają, by przeczytać gazetę czy jakieś czasopismo rolnicze, wreszcie na pogawędkę gospodarską lub na odczyt - pogadankę.

Ogółem świetlic w powiecie jest 20, z których 6 jest w budynkach własnych, 9 w budynkach wynajętych i 5 w lokalach szkolnych.

Oprócz świetlic istnieją na terenie powiatu dziśnieńskiego 4 domy ludowe. Dwa domy należą do Polskiej Macierzy Szkolnej, jeden do plebanji (Głębokie) i ostatni wynajęty jest przez Urząd Gminny (Hołubicze).

W związku z rozwojem akcji świetlicowej rozszerza się

akcja teatrów ludowych, oraz chórów i orkiestr. Coraz więcej i częściej spotyka się po wioskach zespoły amatorskie, które dość dobrze wywiązują się ze swych zadań. Przyznać trzeba, że młodzież lubi bardzo urządzać przedstawienia. Starsi również gremjalnie uczęszczają na takie spektakle. Jedyną i najważniejszą bolączką w tej akcji jest brak odpowiednich sztuk do grania.

Komedjopisarze polscy winni bliżej wglądać w te sprawy i rozpocząć pisanie sztuk dla ludu wiejskiego o pełnej wartości wychowawczej. Do teatru ludowego w pełnym tego słowa znaczeniu jest jeszcze bardzo daleko.

Na terenie całego powiatu dziśniejskiego zespoły amatorskie odegrały 203 przedstawienia w 59 miejscowościach. Nie liczę wszelkich poranków i krótkich przedstawień, urządzanych z okazji uroczystości narodowych, czy tygodni różnych organizacji społecznych.

Śpiew wkracza powoli na właściwe miejsce. Młodzież zaczyna myśleć o tworzeniu chórów i orkiestr. W czasie trwania nauki na kursach wieczorowych istniało przeszło 25 chórów i 13 orkiestr. Po zakończeniu kursów chóry i orkiestry zakończyły swój krótki żywot. Zostało obecnie tylko 5 chórów i 6 orkiestr. Pomimo przerwania pracy w tylu chórach i orkiestrach jednak praca nie ustała. Niema ona takiego nasilenia jak w zespołach, lecz każdy pojedynczo ćwiczy się.

Jeśli chodzi o chóry to odczuwa się brak odpowiedniego repertuaru piosenek dostosowanych do upodobań i życia tutaj wieśniaka. Gdyby ta kwestja rozwiązana została to i chóry rozwijałyby się zupełnie normalnie. Często przecież zjawia się gromada chętnych i dyrygent jaki taki, lecz o rozwoju i pracach niema mowy. Spyta kto czemu? — niema dla nich repertuaru piosenek. Nauczają się 2 — 3 piosenki i po wszystkim.

Śmiało powiem, że gdyby nauczycielstwo szkół powszechnych na Kresach nie brało udziału w pracach społecznych, to wszędzie byłaby martwota.

Wykaz ilościowy nauczycieli, pracujących  
w organizacjach.:

1.	W Kołach Młodzieży Wiejskiej . . . . .	30 osób
2.	W Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej . . . . .	11 „
3.	W Polskiej Macierzy Szkolnej . . . . .	23 „
4.	W Związku Strzeleckim . . . . .	24 „
5.	W Strażach Pożarnych . . . . .	8 „
6.	W Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet . . . . .	5 „
7.	W Kółkach Rolniczych . . . . .	11 „
8.	W różnych spółdzielniach . . . . .	25 „
9.	W Samorządzie gminnym i powiatowym . . . . .	9 „
10.	W innych organizacjach . . . . .	38 „

Razem 184 osób,

co stanowi 55% ogółu nauczycielstwa szkół powszechnych tut. powiatu.

W akcji przysposobienia rolniczego brało udział 5 nauczycieli; byli oni przodownikami zespołów.

W ciągu tego roku szkolnego 17 nauczycieli przerabiało z ludnością kursy oświatowo-rolnicze i gospodarstwa domowego im. Stanisława Staszica.

Jesienią 1929 i wiosną 1930 roku 35 szkół w powiecie posadziło 1766 drzew owocowych i miododajnych.

Przy Sejmiku Dziśnieńskim istnieje przy Komisji Kulturalno-Oświatowej Podkomisja Oświaty Pozaszkolnej, która to Podkomisja zajmuje się sprawami związanymi z pracą społeczną na terenie całego powiatu.

Fundusze samorządowe na pracę społeczną są w zupełności niewystarczające i zasadniczo tamują normalny rozwój tych prac, a tem samem sieją niechęć do tego rodzaju prac tak wśród pracowników oświatowych jak i wśród odbiorców tej pracy.

Czynnych Ognisk Oświatowych w powiecie było 5.

Co się zaś tyczy Gminnych Komisji Oświaty Pozaszkolnej to są one obecnie w stadjum organizacji i być może, że z nowym rokiem szkolnym kilka już rozpocznie swe funkcje.

Z inicjatywy p. M. Jankowskiego, starosty powiatu dziśnieńskiego, powstaje Międzyorganizacyjny Powiatowy Komitet Porozumiewawczy, który ma zespolić wysiłki kulturalno-oświatowe poszczególnych organizacji, wchodzących w skład tego Komitetu, celem lepszego i łatwiejszego wykonania zadań na terenie przez komórki tych organizacji. Dotychczas odbyło się parę zebrań. W bieżącym roku Komitet ten pewno już powstanie i rozpocznie swe prace.

Ogólnie mówiąc o stanie pracy oświatowej pozaszkolnej w roku 1929/30 muszę przede wszystkim podkreślić rozszerzenie się idei tej pracy, dzięki zrozumieniu sprawy przez nauczycielstwo szkół powszechnych, które gremjalnie stanęło do pracy społecznej na trudnych placówkach kresowych.

Również i młodzież wykazała większe zainteresowanie pracami samokształceniowymi.

Pas nadgraniczny, ciągnący się wzdłuż całej granicy wschodniej powiatu, nie można było pokryć placówkami stałej pracy. Zasadniczy krok jednak i początek akcji zostały ugruntowane. Mianowicie rozpoczęły pracę szkoły rozpoczynające ten pas, to jest szkoła w Woronach, w Gnieździłowie, gm. parafjanowskiej, oraz w Gnieździłowie, Jankach i Osowie, gm. dokszyckiej. Wszystkie szkoły te tworzą jedną linię. Ponadto na całym pasie nadgranicznym powstały placówki pracy oświatowej jak: Kulhaje, Błozniki, Miotły, Chomicze, Dworzyszcze, Kopylszczyzna i t. d.

Dwa Ogniska Oświatowe, 1 w Osowie, gm. dokszyckiej, 2.



w Zaszczeszlu, gm. hołubickiej, rozpoczęły grać sztuczki w języku białoruskim. Wykonanie tych sztuk pod każdym względem jest lepsze, niż sztuczek polskich. Na każde przedstawienie składały się: najpierw sztuka polska, a potem białoruska.

Nauczycielstwo za pracę na kursach wieczorowych ogólnokształcących otrzymało wynagrodzenie po niecałe 25 gr. za godzinę. Niektórzy otrzymywali śmieszne kwoty, za pracę pięciomiesięczną, bo 10 złotych, albo 15 zł. Wydział Powiatowy Sejmiku Dziśnieńskiego tłumaczy się tem, że już drugi rok nieurodzaju nawiedził tut. powiat i to nie pozwala na zbyt duże opodatkowanie rolnika.

WŁADYSŁAW MACIEJEWSKI.

## Z RUCHU OŚWIATOWEGO W POLSCE.

**Rejestracja bibliotek publicznych i ogólnokształcących.** W *Roczniku Statystycznym* na 1931 r. w tablicy na str. 429 znalazły się prowizoryczne obliczenia części materiału statystycznego o bibliotekach publicznych zebranego w 1930 roku przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Główny Urząd Statystyczny czerpał swe obliczenia z kwestjonariuszy, których zebranie powierzyło Ministerstwo inspektorom szkolnym, uzyskując w ten sposób materiał możliwie kompletny.

Rejestracja ta objęła biblioteki publiczne i ogólnokształcące, zwane również bibliotekami oświatowymi. Wzięto więc pod uwagę biblioteki publiczne — dostępne dla wszystkich, oraz biblioteki stowarzyszeń z dostępem ograniczonym, mające charakter ogólnokształcący.

Natomiast rejestracja ta nie objęła bibliotek naukowych, szkolnych oraz wojskowych (oddziałów wojskowych), które rejestrowane są oddzielnie.

Kwestjonariusze zawierają szczegółowe dane o każdej bibliotece dotyczące jej nazwy, adresu, roku założenia, lokalu, warunków korzystania, dostępności, personelu; dane o księgozbiorze — ile książek przybyło i ubyło w ciągu roku, w jakim one są języku; w dziale czytelnictwa — liczbę czytelników, liczbę wypożyczeń w ciągu roku; sprawozdanie finansowe zawiera cyfrę wpływów i wydatków podzieloną na pozycje.

Prowizoryczne obliczenia Głównego Urzędu Statystycznego oparte są na części tego bogatego materiału. Obliczono narazie liczbę bibliotek i książek (w roku 1929) dzieląc ją na grupy według właścicieli, według charakteru biblioteki, obsłużenia wsi i miasta, języka księgozbioru, układając materiał terytorjalnie — według poszczególnych województw oraz ich grup.

Obliczenia te są materiałem bardzo cennym w dziedzinie,

którą dotychczas znaliśmy opierając się na domysłach i przypuszczeniach.

Na podstawie opracowanego materiału statystycznego będzie można zapoznać się dokładnie z rozpowszechnieniem pracy bibliotekarskiej, z jej formami oraz rodzajem.

Jednak wartość uzyskanego materiału nie przedstawia się jednolicie. Nie wszystkie biblioteki prowadzą statystykę swej pracy, niewiele zaś spośród nich prowadzi ją tak szczegółowo jak tego wymaga wypełnienie kwestjonariusza. Wiele też odpowiedzi zostało pominiętych, wiele zaś dano bez zrozumienia ich właściwego znaczenia lub też odpowiedzi nieścisłych i niezgodnych z istotnym stanem rzeczy.

Należy więc zdać sobie dokładnie sprawę z względnej ścisłości tych obliczeń i operować nimi z wielką ostrożnością, biorąc pod uwagę głównie cyfry najogólniejsze, dotyczące terytorjum całej Polski. Chodzi o to, że wyprowadzanie przeciętnych np. w stosunku do liczby mieszkańców i książek, rozmieszczenia terytorjalnego bibliotek, zaopatrzenia poszczególnych narodowości w książki i biblioteki oraz wielkości księgozbiorów — może mieć swoją wartość dopiero po opracowaniu całości materiału statystycznego i jego zanalizowania. Dopiero zestawienie ze sobą szeregu danych pozwoli na wyprowadzenie wniosków.

Rozumiejąc potrzebę dalszych obliczeń statystycznych, Ministerstwo W. R. i O. P. kontynuuje pracę Głównego Urzędu Statystycznego, uwzględniając tylko kwestje najniezbędniejsze.

Zostanie obliczone:

1. Wiadomości ogólne — ile bibliotek posiada czytelnia na miejscu, dostępność bibliotek, warunki korzystania, liczba bibliotekarzy.

2. Księgozbiór — liczba tomów w 1928, liczba t. zw. zakupu w ciągu roku, biblioteki według wielkości księgozbioru (obliczenia w grupach).

3. Czytelnictwo — liczba czytelników, wypożyczeń.

4. Ruchome komplety książek — liczba obsługiwanych punktów oraz wysyłanych kompletów.

5. Sprawozdanie rachunkowe za 1929 r. — ogólna suma wydatków, zasiłki samorządowe. Dane te będą obliczone w grupach ustalonych przez Główny Urząd Statystyczny.

Dla zilustrowania obliczonego materiału, zostanie wydany spis bibliotek objętych rejestracją. Praktyczna potrzeba takiego spisu jest wielka. Opublikowanie zaś jego łącznie z obliczeniami statystycznymi oraz ich szczegółowym opracowaniem i analizą, dostarczy niezmiernie cennego materiału dla wszystkich interesujących się tą sprawą.

Publikacja taka pozwoli się zorientować co do istotnego stanu bibliotekarstwa w Polsce, położy podwaliny pod politykę bi-

bljoteczną, zmierzającą do racjonalnego zorganizowania sieci biblijtecznej na podstawie specjalnej ustawy.

J. F. S.

\*

**Kurs dla instruktorów wiejskich w Spale.** W czasie od 1-go stycznia do 8-go lutego r. b. odbył się w rezydencji Prezydenta Rzeczypospolitej w Spale kurs dla instruktorów, zorganizowanych przez Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej.

W programie kursu uwzględniono głównie trzy działy: oświatowy, spółdzielczy, oraz samorządowy — działy związane bezpośrednio z pracą społeczną organizatorów życia wiejskiego. Na kursie wykładali m. in. pp.: Cierniak, wizytator mi. W. R. i O. P., Gierat, prezes C. Z. M. W., Dratwa, prezes związku pracowników samorządowych, Godecki, naczelnik wydziału w min. W. R. i O. P., Marszałek, kierownik C. Z. M. W., prof. Mayzner, radca min. W. R. i O. P., Rudziński, dyrektor zjednoczenia spółdzielni rolniczych, Zacharski, kierownik wydziału spółdzielczego Centr. Tow. Org. i Kółek Rolniczych.

Wysoki poziom wykładów budził duże zainteresowanie wśród uczestników kursu, którzy dawali temu wyraz, biorąc żywy udział w dyskusjach nad postawionymi zagadnieniami.

## Z RUCHU OŚWIATOWEGO ZAGRANICĄ.

**Spoleczno - oświatowa praca duńska** posiada organy następujące: *Hojskolebladet* (red. Skoomand - Koldnig), *Hojskoleforeningen* (Studiestreede 34, Kobenhavn), *Skole og Samfund* (Krystalgade 16 Kobenhavn), *Vor Ungdan* (Kommuneskolen, Vigersler Allé. Valby), *Lareren* (Krystalgade 16. Kobenhavn), *Den frie Skole* Kronprinsessegade 54, Kobenhavn).

\*

**Wakacyjny kurs języka i kultury duńskiej dla cudzoziemców** odbędzie się w Kopenhadze od 3 — 29 sierpnia r. b. Jest to 4 rok kursów, założonych przez b. lektorę języka duńskiego w Uniwersytecie Warszawskim, p. Ingeborg Stemann, przeznaczony dla słuchaczy zaawansowanych i handlowców. Pośród innych wykładów będą: p. E. Borup, dyr. Uniw. Lud. o *Gruntvigu*, p. I. Rosenkjoer o *Uniwersytetach Ludowych Duńskich*, p. Axelsen Drejer o *duńskim ruchu spółdzielczym*. Specjalne wykłady poświęcone będą duńskiej literaturze, językowi, muzyce, rolnictwu, przemysłowi i t. d. Koszta uczestnictwa wynoszą 50 kor. duń., mieszkanie i życie około 100 kor. Informacyj udziela: „Feriekursus”, Frede-

riksholms Kanal 26, Kobenhavn, Danmark. Jako b. uczestnicy kursów z Polski wymienieni są w programie: p. Tadeusz Biernakiewicz, prof. gimn. z Krakowa (Smoleńska 12), dr. St. Kołaczkowski, doc. Uniw. z Krakowa (Kielecka 28), p. Karol Kotula, pastor z Łodzi (Ewangelicka 2), p. Tadeusz Kolakowski z Warszawy (ul. Nowogrodzka 21) i kol. inż. I. Solarz z Szc.

## P R Z E G L Ą D P I S M.

**Prasa spółdzielcza.** Przy przeglądaniu prasy spółdzielczej ostatnich miesięcy 1930 roku, zwracają uwagę oświatowca-pedagoga częstsze, niż kiedyindziej, artykuły, wzmianki i notatki o kształceniu zawodowym i spółdzielczym, o sposobach uświadamiania gospodarczego i spółdzielczego szerokich mas społeczeństwa. Nad temi zagdzeniami obraduje specjalna Konferencja w sprawie wychowania spółdzielczego, w czasie tegorocznego Kongresu Międzynarodowego Związku Spółdzielczego w Wiedniu. Tezy i postulaty tej konferencji podaje *Spółtem* Nr. 19.

**Czasopismo Spółdzielni Rolniczych** w Nr. 27 podaje ciekawy referat niemieckiego działacza spółdzielczego Gennesa, wygłoszony na Międzynarodowej Komisji Spółdzielni Rolniczych, odbytej w Antwerpii, p. t. **Kształcenie spółdzielcze członków i pracowników spółdzielni rolniczych.** O państwowej szkole spółdzielczej w Nałęczowie spotykamy w *Czasopiśmie* aż trzy artykuły o charakterze informacyjno-propagandowym: **Państwowa Szkoła Spółdzielczości Rolniczej w Nałęczowie** (Nr. 26), **Spółdzielnia a Państwowa Szkoła Spółdzielczości Rolniczej w Nałęczowie** (Nr. 28) i **Nasza Szkoła** (Nr. 31). O momentach wychowawczych w pracach spółdzielczości kredytowej mówi artykuł p. t. **Praca wychowawcza w kasach Stefczyka.** (*Czasop. Sp. Roln.* Nr. 33).

*Spółtem* podaje ciekawe artykuły - korespondencje, jak odbywa się praca propagandowa i wychowawcza w poszczególnych krajach: „**Jak zyskuje sobie członków spółdzielnia spożywców Wiednia i okolicy**” (Nr. 20), „**Propaganda w spółdzielni spożywców „Pszczola” w Pradze Czeskiej**” (Nr. 22) „**Metody propagandy spółdzielczej w Belgji**” (Nr. 23).

Pozatem szereg notatek i korespondencji z doświadczeń i dokonanych prac z tego zakresu u nas.

Obok sprawy wychowania i kształcenia, ogólny kryzys gospodarczy zniewolił niejako prasę spółdzielczą do wypowiedzania się na rolę i stosunek spółdzielczości do dzisiejszych metod gospodarki kapitalistycznej. W cyklu artykułów z tej dziedziny na pierwsze miejsce wysuwa się artykuł Dra H. Kołodziejkiego p. t. „**Spożycie, jako podstawa gospodarstwa społecznego**” (*Spółtem* Nr. 22, 23 i 24). Myśl przewodnia, zawarta jest w samym tytule. Sposób ujęcia zagadnienia jest żywy i ciekawy. Artykuły p. t. **Niepokojące zjawisko** (*Spółtem* Nr. 20), omawiający kształtowanie się cen artykułów rolnych i przemysłowych, cen hurtowych i detalicznych, artykuł A. K. Iwanki p. t. **Kartelizacja życia gospodarczego Polski i jej znaczenie dla spółdzielczości**, oraz B. Hubricha — **Spółdzielczość czy handel prywatny** (*Spółtem* Nr. 22)

stanowią niejako oświetlenie poszczególnych zagadnień współczesnej nam gospodarki kapitalistycznej.

Na tle ogólnego kryzysu gospodarczego spółdzielczość przechodzi szereg trudności natury wewnętrznej, szuka nowych dziedzin, metod pracy, taktyki — szereg myśli w tym zakresie rzucił Dr. Jan Dębski w artykule p. t. *Spółdzielnie a społeczeństwo* (*Poradnik Spółdzielni* Nr. 21). W artykule p. t. „*Odrodzenie rękodzieła przez spółdzielczość*” (*Poradnik Spółdzielni* Nr. 20), Wł. Jenner wskazuje na słabe zainteresowanie się spółdzielczości naszych rękodzielników (rzemieślników) i wskazuje na momenty praktyczne roli spółdzielczości w rozwiązaniu wielu trudności, jakie dziś napotyka w swej gospodarce indywidualnej rzemieślnik. Pszczelarzy powinien zainteresować artykuł informacyjny o *Związku Spółdzielni Pszczelniczych Rzeczypospolitej Polskiej*. (*Czasopismo Spółdzielni Rolniczych* Nr. 26).

O formach współdziałania samorządu ze spółdzielniami w artykule Makowskiego *Samorząd a spółdzielczość* (*Czasopismo Spółdzielni Rolniczych* Nr. 30), znajdziemy pewne wskazania współpracy samorządu powiatowego ze spółdzielczością rolniczą, a w artykule J. Bugajskiego *Samorząd i spółdzielczość samorządu miejskiego i spółdzielczości spożywców*. Rozwój i rozrost poszczególnych rodzajów spółdzielczości czyni również coraz więcej aktualną sprawę racjonalnego wzajemnego stosunku. *Biuletyny Spółdzielczego Instytutu Naukowego* (zeszyt 4) zamieszczają następujące artykuły z tego zakresu — J. Jasińskiego p. t. *Stosunek spółdzielczości spożywców do spółdzielczości rolniczej na terenie Międzynarodowego Związku Spółdzielni*, artykuł K. Weydlicha — *Organizacja i współpraca typów spółdzielni rolniczych* oraz T. Kłapkowski *Przemiany i dążenia unifikacyjne w ruchu spółdzielczym w Niemczech*.

Z zagadnień natury praktycznej a jednocześnie i zasadniczej, szersze oświetlenie znajduje zagadnienie znaczenia i roli kobiety w ruchu spółdzielczym. (*Spółem* Nr. 21 zamieszcza w tej sprawie 9 artykułów i 7 korespondencji zagranicznych). Zaś Nr. 23 *Spółem* tą samą metodą szereg artykułów i korespondencji daje oświetlenie zagadnienia kredytu konsumcyjnego.

Aktualne przeglądy zdobyczy ruchu w kraju i zagranicą, artykuły i notatki natury praktycznej, stanowią dużą wartość dla praktyków poszczególnych działów spółdzielczości; zainteresowanych odsyłamy bez wskazań do źródła.

(FD).

**Prasa ruchu młodzieży wiejskiej.** Odbiciem prądów społecznych, zdążających do przebudowy, czy rozbudowy życia wiejskiego stają się poniekąd pisma dla młodzieży wiejskiej, wydawane przez organizacje kulturalno-oświatowe młodzieży wiejskiej, bądź też prowadzone dla młodzieży.

W przeglądzie pism zamieszczamy artykuły charakteryzujące dany odłam ruchu, ewentualnie traktujące o zagadnieniach oświatowych wiejskich z roku 1931, z miesiąca stycznia.

**Zjednoczenie Młodzieży Polskiej**, organizacja dla młodzieży środowiska wiejskiego i miejskiego, działa na wszystkich terenach Polski, organizacyjnie oparta o strukturę ustrojową wyznania rzymsko-katolickiego i ściśle podlega ingerencji władz duchownych od najwyższej do najniższej komórki organizacyjnej.

Pojedyncze Stowarzyszenia, odrębne organizacyjnie i regulaminowo, męskie i żeńskie, podległe są patronom, — mianowanym przez władze djececzjalne (z małemi wyjątkami patronami bywają miejscowi księża), którzy nadzorują i regulują prace młodzieży.

Zespolenie wszystkich stowarzyszeń na terenie djececzji dokonuje się w Związku Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej — bądź to męskiej, bądź żeńskiej. Prace w Związku djececzjalnym prowadzi i nadzoruje nad stowarzyszeniami pojedynczemi sekretarz generalny — ksiądz, mianowany przez biskupa danej djececzji.

Związki poszczególne łączą się w **Z j e d n o c z e n i e M ł o d z i e ż y P o l s k i e j** z siedzibą w Poznaniu (ul. Pocztowa 15).

Zjednoczenie wydaje 3 pisma centralne w Poznaniu (ul. Pocztowa 15) dla młodzieży. Charakter pism o podłożu społecznym wybitnie wyznaniowym.

*Kierownik* — miesięcznik wydawany od lat dziesięciu dla członków zarządów S. M. P. pismo o charakterze instrukcyjno metodycznym.

Nr. 1 z r. b. przynosi: w S o b. — *Pierwsze posiedzenie zarządu*, artykuł organizacyjny; X. T. *Gołczyński* — *Tydzień propagandy trzeźwości*; ankieta — *Radość w pracy*.

W dziale Wykłady i pogadanki — wzory pogadańek: J. B. *Wpływ alkoholizmu na organizm i charakter*. X. A. *M a r c i n k o w s k i* *Rekolekcje zamknięte*; E. O. *Jak powstały spółdzielnie*.

Następne działy: Drobne materiały. Z życia organizacji. Z naszych doświadczeń. Okruchy organizacyjne. Kącik dyskusyjny. Czasopisma i książki. Wiadomości bieżące. W artykułach tych działów zamieszczone są sprawy przedewszystkiem organizacyjne, oraz ogólne.

*Przyjaciel Młodzieży* — miesięcznik przeznaczony dla S. M. P. męskich rok wyd. XXII. Nr. 1 przynosi: ankietę — *W sprawie radości w pracy*; Przegląd prac w S. M. P.; Zagadnienia religijne.

*Młoda Polka* — miesięcznik poświęcony S. M. P. żeńskim. wyd. rok XII. Nr. 1 przynosi: *Na bój o szczęście*. — zagadnienia wychowawcze; ankieta — *Radość w pracy*; k s. *K o w a l k o w s k i*. — *Ratujmy nasze polskie kolendy*; Z życia S. M. P.; Konkurs literacki Młodej Polki.

Nadmienić wypada, że oprócz tych pism dla patronów S. M. P. wychodzi w Poznaniu pismo: *Przewodnik społeczny*; niektóre zaś związki wydają perjodyczne okólniki w formie czasopism.

**C e n t r a l n y Z w i ą z e k M ł o d z i e ż y W i e j s k i e j**, Warszawa, Tamka 1. Organizacja zrzeszająca Wojewódzkie Związki Młodzieży Wiejskiej z województwa warszawskiego, białostockiego, lubelskiego, łódzkiego, kieleckiego, wileńskiego, poleskiego i poznańskiego. Oddziałami poszczególnych Związków Wojewódzkich są na terenie powiatu Okręgi, na terenie kilku wsi zorganizowanej Sąsiedzkiej Związki Młodzieży Wiejskiej, w poszczególnych zaś wsiach Koła Młodzieży Wiejskiej.

Organem jest *Siew* (Warszawa, Tamka 1) tygodnik oświatowy, społeczny i rolniczy ilustrowany.

W N-rze 1 zamieszczone są artykuły: J. C. *Na progę*; J. M a r s z a ł e k — *Rzut oka wstecz*, artykuły omawiające zagadnienia organizacyjne i wychowawcze.

W dziale oświaty i kultury: E. D a m i ę c k i — *Co czytać i jakie myśli budzić*, artykuł dyskusyjny w sprawie czytelnictwa. W dziale wychowania rolniczego: A. N i e d b a l s k i — *Jednać czy nie jednać kandydatów do szkół rolniczych*. — Zagadnienia wiążące się ze sprawą wychowania rolniczego i społecznego młodzieży.

W dziale z życia i pracy Kół i Związków zamieszczone są sprawozdania z przejawów pracy na poszczególnych komórkach organizacyjnych. Nr.2. przynosi: S. G i e r a t — *Do naszych przyjaciół i przeciwników*.

W dziale oświaty i kultury: dalszy ciąg E. Domański — *Co czytać i jakie myśli budzić.*

W dziale wych. roln. A. Niedbalski — *Rodzina i Gromada*, dalsze rozważania o szkolnictwie rolniczym. Dział koleżanek, omawia: *Karane dzieci...* (głos w dyskusji); W wychowaniu spółdzielczym J. B. Edward Abramowski.

W wychowaniu fizycznym i sporcie: komendant główny — A. Miłobędzki: *Odprawa komendantów Powiatowych W. F. i P. W. Federacji Z. M. W. w Łucku.*

Nr. 3 poświęcony jest rocznicy powstania 1863 r. w paru artykułach. W dziale oświaty i kultury: K. Grochowski pisze o tem — *Jak prowadzić pracę w Kole.* Z życia i pracy Kół i Związków zamieszczone są artykuły sprawozdawcze obchodów powstania Listopadowego.

Nr. 4 podaje artykuły: S. Gierata: *Potrzeba dokształcania instruktorów.*

W dziale wychowania rolniczego: Inż. Jur. Ciemniowski — *Pogłębiajmy pracę* — zagadnienie pogłębiania przysposobienia rolniczego; W. W. W. — *O karaniu dzieci* (Głos w dyskusji). Z życia i pracy Kół i Związków.

Związek Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa, Wspólna 23 m. 12.

Organizacja grupuje: Wojewódzkie Związki Młodzieży Wiejskiej z województw: warszawskiego (t. z. Mazowiecki Związek Młodzieży Wiejskiej), łódzkiego, kieleckiego, lubelskiego, krakowskiego i lwowskiego. Istnieją nadto: lokalne Kółka Młodzieży Wiejskiej, na terenie zaś powiatów Powiatowe, i z terenu kilku wsi zorganizowanych w Kółka Sąsiedzkie Związki Młodzieży Wiejskiej; te ostatnie są oddziałami Wojewódzkich Związków.

Lubelski Woj. Zw. Mł. W. jest zorganizowany na zasadach spółdzielczych. Centralnym organem jest tygodnik *Wici*, pismo o kierunku demokratycznym, wiejskim. Zwraca uwagę na wartości rodzime, przechowywane przez ludność wiejską.

Nr. 1 przynosi: R. Ścibiorek: *Na Nowy Rok* — sprawa wychowania obywatela Polski Ludowej; J. Niećko — *Nasz dorobek* — omówienie spraw organizacyjnych z ub. r., Wojciech Krztań — *Pałaca potrzeba duszy chłopskiej*, polemizujący artykuł z zamieszczonym w *Krakowskim Kurjerze Codziennym* o umundurowaniu urzędników, J. Stełiga — *Do której szkoły rolniczej idziesz?* (głos dyskusji).

W dziale oświata i kultura: J. Z. *Nowe weseliska* — omówienie wartości wesel ludowych, praca zbiorowa K. M. W. w Wylezinie — *Zwyczaj i piosenki weselne* — obrazy charakterystyczne z wesela wiejskiego.

*Z życia Młodej Wsi* — sprawozdawcze artykuły z pracy Kół M. W.

Nr. 2 przynosi: J. Niećko — *U źródeł naszej spoiwości*, Z. Załęski — *Niezależność finansowa* — myśli związane z zagadnieniami samowystarczalności finansowej organizacji. W. Giełma — *Ujemne strony szkoły rolniczej* (art. dyskusji).

W dziale oświaty i kultury: W. O z g a — *Wesele na Niezdowie.*

W dziale wychowania rolniczego: W. Gortat — *Zadania wzorowego konkursisty* — zagadnienia ekonomiki w gospodarstwie rolnem. Wychowanie, fizyczne — W. W. W. — *Śmiało na mróz!* — sprawa zimowego sportu na wsi. Z życia młodej wsi — przegląd prac w poszczególnych kołach, na uwagę zasługuje sprawozdanie z pobytu prof. Fr. Bujaka w Kole Mł. W. w Gaci, artykuł Fr. Foltta. — *Podniosła chwila.*

Nr. 3 przynosi J. Niećko — *Z przeszłości wychowania rolniczego* — krytyczne uwagi nad organizacją przysposobienia rolniczego:

J. Stelig a — *Duńskie Gody* — opis zwyczajów Bożego Narodzenia w uniwersytecie ludowym w Danii.

W dziale wychowania rolniczego: W. G o r t a t — *Znaczenie wspólnej pracy*. Z życia młodej wsi — przegląd prac poszczególnych Kół.

Nr. 4 przynosi: J. Z. *W rocznicę powstania Styczniowego*, S t a . . . s z e k — *Wychowankowie, a pomoc szkoły i samorządu* (głos w dyskusji w sprawie szkół rolniczych), J. S t e l i g a — *Duńskie Gody* (dalszy ciąg).

W dziale oświata i kultura: J. W i t e k — *Czem jest książka?* i J. K l i m e k — *Pamiętajmy o skrzydlatych przyjaciela*. W dziale wychowania rolniczego: W. G o r t a t — *O różnych kierunkach w hodowli*. Z życia młodej wsi — przegląd prac poszczególnych Kół.

K r a k o w s k i Z w i ą z e k M ł o d z i e ż y W i e j s k i e j dla terenów województw południowych wydaje samodzielnie dwutygodnik *Znicz*. Kraków, (ul. Gołębia 2, III p.).

W Nr. 1 zamieszczone są artykuły: W. S k u z a — *Źródła naszej siły*, H a n k a z e S t r z e c h a — *Praca koleżanek* — omawia kursy w zimowej porze, W. Ż y ł a — *Wieś wobec powstania styczniowego*. W dziale rolniczym: S. W i t k o ś — *Hodowla pszczół*, S. M o ł a w s k i — *Pokłosie akcji przysposobienia rolniczego Lwowskiego Związku Młodzieży Wiejskiej*, Nasza praca — sprawozdania z życia kół.

Z w i ą z e k M ł o d z i e ż y L u d o w e j Warszawa, Nowogrodzka 27, organizacja rozwijająca swoją działalność na wszystkich terenach Polski.

Wojewódzkie agendy posiada w poszczególnych miastach wojewódzkiej, Oddziały lokalne organizuje we wsiach.

Organem jest *Młoda Wieś* — ilustrowany dwutygodnik oświatowy, społeczny, rolniczy, przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego. Nr. 1 zamieszcza: *Zwyczaje noworoczne*.

W dziale kulturalno-oświatowym: *Wieczory zimowe* — omówienie spędzenia wolnych chwil w zimie na wsi, z projektami pracy oświatowej.

W dziale z życia Zielonej gromady, przegląd prac poszczególnych Oddziałów Z. M. L. oraz sprawozdania ze Zjazdów powiatowych Z. M. L.

W dziale rolnym: M. K. M. — *Rok Nowy*, C. W o ł k o w i c z — *Z wycieczki Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego do Złotego Potoku* i inne drobne informacyjne artykuły.

Nr. 2 artykuł wstępny — *Idziemy naprzód*.

W dziale kulturalno-oświatowym artykuł metodyczny: *Jak czytać książki*.

W dziale spółdzielczym — *Historja ruchu spółdzielczego*.

W dziale rolniczym omawiane są w drobnych artykułach sprawy gospodarze.

Z życia zielonej gromady — przegląd działalności poszczególnych oddziałów Z. M. L.

M a ł o p o l s k i Z w i ą z e k M ł o d z i e ż y przy Małopolskim Towarzystwie Rolniczym w Krakowie (Plac Szczepański 8). Organizacja statutowo związana z organizacją rolniczą, Koła Młodzieży w poszczególnych miejscowościach są sekcjami Kółek Rolniczych.

Koła Mł. w powiecie grupują się w O k r ę g o w y Z w i ą z e k K ó ł M ł o d z i e ż y.

Terenem działalności są województwa południowe: krakowskie, lwowskie, stanisławowskie, tarnopolskie.

Organem *Młoda Polska* — dwutygodnik wychodzi rok XII w Krakowie (pl. Szczepański 8).

W Nr. 1 zamieszczone są artykuły: J. K a p u ś c i ń s k i — *Rola polskiej młodzieży na wschodzie*. Kwintesencja artykułu — propagowanie rozszerzania wpływów polskich na południowo wschodnich rubieżach. B a c a — *Przy płonącej wiatrze*.



W dziale przysposobienia rolniczego — sprawozdania z pokazów rolniczych. Sprawozdania organizacyjne ze zjazdów i pracy kół.

W Nr. 2 zamieszczono: W. P o p i e l — *Znaczenie powstań polskich*, H. P u z i e w i c z — *Przy płononcej wiatrze i Ramię przy ramieniu*, Sprawozdanie z pokazu przysposobienia rolniczego w pow. mieleckim, Głosy członków Kół, w związku ze zjazdami organizacyjnymi i pracami w Kołach, Tegoroczny Tydzień Trzeźwości — komunikat.

Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej — organizacja oparta statutowo na zasadach spółdzielczych.

Pojedyncze Koła Mł. W. są ogniwami spółdzielni — W. Z. M. W. Teren działalności obejmuje województwo wołyńskie. Organizacja w Kołach swych zespała młodzież polską i ukraińską razem, — dążąc do wytworzenia właściwej atmosfery życiowej w oparciu o bogactwa kulturalne wsi wołyńskiej.

Organ „*Młoda Wieś — Młode Selo*” (Równe W., Sienkiewicza 23), miesięcznik wychodzi jednocześnie w językach polskim i ukraińskim.

Na uwagę w Nr. 2 zasługuje: (Nr. 1 redakcji *P. O. P.* nie został nadany): A. L. S o k o ł o w s k i — *O piękno i zdrowotność wsi*, I o s i p K o r o l — *Do borbi z alkogolem* — sprawa walki z szerzącym się alkoholizmem na wsi, M a r e k D u d a r — *Jak założyć w swej wiosce sad*, A. K. — *Z naszoj pracy* — sprawozdanie ze zjazdu delegatów Kół M. W. powiatu rówieńskiego, *Bądźmy szczerzy* — oświetlenie źródeł niesnasek narodowościowych i społecznych na Wołyniu i rola Zw. Z. M. W. w odradzaniu się właściwego współżycia narodowości polskiej i ukraińskiej.

Dział — kronika pracy: — omówienie zagadnień organizacyjnych. W dziale różnych wiadomości: *Stan oszczędności w Polsce* i inne.

Obok pism powyższych wyszedł 1 — 2 Nr. (z 11 stycznia 1931 r.) pisma p. t. *Organizacja Przysposobienia Rolniczego*. Czasopismo poświęcone metodyce przysposobienia rolniczego.

Wydawane przez Muzeum Przemysłu i Rolnictwa z zasiłku Ministerstwa Rolnictwa (adres: Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 66, II p.) pod redakcją inż. Stefana Wyrzykowskiego.

Pierwszy zeszyt przynosi: Od Redakcji, P r o f. J ó z e f M i k u ł o w s k i - P o m o r s k i — *Oświata Rolnicza Pozaszkolna w obecnych czasach w świecie i u nas w Polsce* — *Rozwój przyszły Przysposobienia Rolniczego*. I n ż. Z. K o b y l i ń s k i — *Organizacja przysposobienia rolniczego*. I n ż. L e c h R o ś c i s z e w s k i *Kurs przedkursowy*. I n ż. J. P r a w o c h e ń s k a — *Kilka słów o organizacji młodzieży rolniczej w Anglii*. Książki i pisma, Bibliografja.

Pismo niezmiernej wartości jak widać z pierwszego numeru, przyczyni się prawdopodobnie do właściwego traktowania przysposobienia rolniczego wśród młodzieży, prowadzonego systemem konkursowym, przez różne organizacje społeczne.

Z w i ą z e k D r u ż y n L u d o w y c h M o c a r s t w o w e j P o l s k i — najmłodsza organizacja dla młodzieży wiejskiej, — w założeniu swem działanie ma rozszerzyć na teren całej Rzeczypospolitej Polskiej.

Ogniwami organizacyjnymi są: Oddziały miejscowe, okręgi powiatowe i zarządy wojewódzkie.

Pismo *Zielona Gromada*, dwutygodnik (Warszawa, Senatorska 22). Nr. 8 z dn. 1 lutego b. r. przynosi: J. G i e d r o y ć — *Bilans pracy — ogólna synteza dorobku*, Cz. T. — *Praca zawodowa wsi, a solidaryzm* — myśli o instytucjach państwowych związków zawodowych rolniczych.

W dziale — sprawy zawodowe i przysposobienia rolniczego — zamieszczone są artykuły informacyjne gospodarcze.

Dział okręgu morskiego przysposobienia rybackiego — krótkie artykuły oragnizacyjne.

Następnie działają: kącik dla koleżanek, dział oświatowo-społeczny — sprawozdania i biblijografia literatury do odczytów o morzu.

**Z w i ą z e k S t r z e l e c k i** — działa na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej, ustrój organizacyjny odpowiada podziałowi administracyjnemu władz wojskowych.

Najniższą komórką organizacyjną jest w pojedynczej miejscowości Oddział Z. S., następnie organizacje powiatowa i okręgowa Związku Strzeleckiego.

Organ *Strzelec* (Warszawa, Długa 50), tygodnik, poświęcony sprawom przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego i obywatelskiego.

Nr. 1 przynosi: *Na przelomie, Radjo idzie na podbój wsi polskiej* — omówienie akcji oświatowej dla wsi prowadzonej przez radjofonję, D r. F. K a l a c i ń s k a — *Bawmy się* — uwagi na temat organizacji zabaw karnawałowych.

W dziale wiadomości o państwie: *Rząd — ministrowie*, wykład o ustroju władz administracyjnych, *Związek Strzelecki w Argentynie* — artykuł informacyjny.

Sprawozdania z życia organizacyjnego.

Nr. 2 przynosi: *Na placówki społeczne*, w dziale strzelczyni: D r. F r. K a l a c i ń s k a — *O tańcu i tańcach* — uwagi nad wartością tańca. Sprawozdania ze świąt strzeleckich i życia organizacyjnego.

Nr. 3 przynosi: M. S t a k — *Lud wobec powstania styczniowego* — autor oświeca negatywny stosunek wsi do powstania. H. P i ó r e c k a — *Kobiety w 1863 r.* J. B e ł c i k o w s k i — *Organizacja „piątek” w czasie powstania 1863 r.*

W dziale wiadomości o państwie, dalszy ciąg — *Rząd i ministrowie*. J. K a d e n - B a n d r o w s k i — *Piłsudczycy*. Sprawozdania organizacyjne.

Nr. 4 przynosi: D r. F r. K a l a c i ń s k a — *O idei powszechnej służby obywatelskiej kobiet* — artykuł omawiający sprawę pracy społecznej i obywatelskiej kobiet, a z tem myśli o przysposobieniu do tych prac kobiet po przez służbę obowiązkową.

J. K a d e n - B a n d r o w s k i — *Piłsudczycy, Święta strzeleckie i sprawozdania organizacyjne*.

Związek Strzelecki wydaje jeszcze czasopismo o charakterze instrukcyjnym, miesięcznik — *Praca Strzelecka* (Warszawa, Długa 50) — poświęcony teorii i praktyce wychowania obywatelskiego, przysposobienia wojskowego, strzelectwa i wychowania fizycznego.

W Nr. 1 z miesiąca stycznia b. r. zamieszczone są artykuły traktujące o zagadnieniach oświatowych: M. B. G. — *Oświata dorosłych w r. szk. 1929/30*, — artykuł obrazuje dorobek i stan obecny oświaty pozaszkolnej ogólnej w Polsce, z wykazaniem linii pracy i rozwoju form oddziaływania oświatowego J. K - n. — *Świetlica jako współczynnik więzi organizacyjnej* — autor daje pogląd na momenty wychowawcze w pracy świetlicowej, wyrastające na podłożu tworzenia się zespołów specjalnych zagadnień i wytworzenie zdrowej atmosfery w świetlicy, M. G. — *Wychowanie obywatelskie w Związku Strzeleckim* — przegląd form i prac w zakresie prowadzenia prac oświatowych pozaszkolnych w Z. S., z podaniem materiału statystycznego wykazującego dorobek ub. r.

Oprócz artykułów oświatowych romieszczone są artykuły dotyczące sytuacji politycznej w Polsce i na terenie międzynarodowym, oraz zagadnień wiążących się z innymi pracami podejmowanymi przez Z. S., przegląd prasy, recenzja dzieła: T o k a r z W a c ł a w — *Wojna polsko-rosyjska 1830/1 roku*.

Z w i ą z e k K ó ł O ś w i a t o w y c h — organizacja skupiająca młodzież wiejską i robotniczą, która bądź brała udział w dokształcaniu ogólnym, bądź bierze w kursach początkowych, szkołach dla dorosłych, czy uniwersytetach powszechnych.

Związek Kół Oświatowych grupuje Koła z poszczególnych miast czy osad fabrycznych.

Najsilniej organizacja ta rozwinięta jest na terenie Warszawy i Zagłębia Dąbrowskiego.

Pismo *Nowe Drogi* (Warszawa, Wspólna 23 m. 12) miesięcznik o charakterze wybitnie oświatowym.

Nr. 1 przynosi artykuły: T. K. — *Wpływ pracy oświatowej na rozwój kultury społecznej w Danii*, ciekawy artykuł poruszający zagadnienia wartości społecznych, moralnych i kulturalnych w dzisiejszej Danii, jako wynik idei Mikołaja S. Gruntwiga, — wcielonych w pracę wiejskich uniwersytetów ludowych internatowych. Omówione są sprawy życia społecznego, organizacyjnego. i kultury społecznej w Danii.

*Abraham Lincoln* — życiorys wielkiego amerykańczyka, polityka - społecznika, a przedewszystkiem szermierza idei wolności wszystkich ludzi.

*Co czytać:* krótkie recenzje książek: P a a i t - I s t r a t i — *Zagiew i zgliszczą, Oświata Samorządu m. st. Warszawy*, C z. J. B y k o w s k i — *Wycieczki, ich organizacja i znaczenie w pracy oświatowej wśród dorosłych*, Z. J. — Drugi semestr w uczelniach i świetlicach, Sekcji IV Oświaty Pozaszkolnej m. st. Warszawy — autor w krótkim swym artykule apeluje do słuchaczy systematycznego dokształcania członków Kół Oświatowych za prowadzeniem akcji propagandowej przy zapisach na uczelnie dokształcania ogólnego w semestrze zimowym 1930/31 r. szk. Sprawozdania i komunikaty. (K).

\*

**Oświata pozaszkolna w prasie zagranicznej.** *Freie Volksbildung*, rok V (1930), zeszyt 5. Treść: R e i n h a r d B u c h w a l d. *Ochrona uniwersytetu powszechnego wśród wewnętrznych walk politycznych doby obecnej.*

W e r n e r K r u k e n b e r g. *Finansowanie wieczornych uniwersytetów powszechnych.*

A l b e r t K r e b s. *Praca oświatowa w więzieniu.*

Komunikaty. Recenzje.

R. B u c h w a l d — na podstawie obserwowanej rzeczywistości przychodzi do przekonania, że walki polityczne i napaści na pracę oświatową o typie neutralnym coraz bardziej utrudniają jej istnienie. Coraz wyraźniej widzi się, że na żadne partje polityczne praca taka liczyć nie może. Natomiast państwo winno włączyć oświatę pozaszkolną do swego systemu. To dopiero zapewni jej podstawy finansowe.

W e r n e r K r u k e n b e r g — mówiąc o finansowaniu wieczornych uniwersytetów powszechnych miejskich wybiera szereg pozycji, które jego zdaniem powinny być finansowane ze środków publicznych. Rzeczy znane i nam dobrze z naszych stosunków. Jako ciekawy szczegół zanotować tu wypada wysokość honorarjów wypłacanych wykładającym: średnio 10 marek za podwójną godzinę (więc za 2 godziny? P. R.) Toby dało na nasze pieniądze coś ponad 10 zł. za godzinę. Nie jest to dużo!

A l b e r t K r e b s — omawia teorię i praktykę pracy oświatowej wśród więźniów. Ujęcie tej pracy jest bardzo sympatyczne, a obiekt traktowany humanitarnie. Autor wychodzi z założenia, że większość skazańców to biedacy z pośród proletariatu, powieściowych i filozoficznych zbrodniarzy jest wśród więźniów mało — należy więc ich traktować wchodząc w ich psychikę, no i w myśl zasady, że w więzieniu przygotowuje się skazańca do powrotu do wolności.

W dziale komunikatów zwraca uwagę opis pracy oświatowej wśród mazurów w Prusach Wschodnich. Jej intensywność motywowana jest pomiędzy innymi potrzebą głębszego uświadomienia mazurów, którzy, zdaniem sprawozdawcy, całkiem niewdużnacznie wypowiedzieli się za niemieckością. Dowodem tego ma być niepowodzenie Polaków przy zakładaniu szkół. Poza-tem opisana jest działalność ewangelickich uniwersytetów ludowych typu internatowego.

Z drobiazgów zabawna jest notatka pióra Weitscha o przejawiających się wstydliwie narazie zmartwieniach wśród kierowników klubów lekko-atletycznych, a w szczególności footballistów: daje się zaobserwować zordynarnienie członków i znieczulenie na bezprawia i grubiaństwa. Jest to zdaniem Weitscha, doskonały moment dla wkroczenia oświatowców.

*Freie Volksbildung*, rok V (1930). Zeszyt 6. Treść: E r n s t M i c h e l: *Czynniki polityczne a oświata dorosłych*. F r a n z M o c k e r a u e r: *Oświata niezależna jako instytucja*. W o l f g a n g P f l e i d e r e r: *Formy i metody oświaty dorosłych*.

Komunikaty. Recenzje.

Zeszyt ten zakańcza rocznik piąty wydawnictwa. Jest wyjątkowo ciekawy. Artykuł pierwszy stara się zanalizować trudną sytuację w jakiej znajduje się obecnie niezależna oświata ludowa wobec pragnących się nią posługiwać czynników politycznych lub też pseudo - politycznych występujących pod różnymi formami. W stosunku do oświaty dorosłych stawia za-pytania czy można i należy ją traktować jako instytucję.

Odpowiada na to pytanie raczej negatywnie.

W następnym artykule autor dyskutuje z poprzednikiem i stara się udowodnić właśnie rację istnienia instytucji oświaty dorosłych. Artykuł Pfleiderera jest to jego odczyt na konferencji w Cambridge. Jest maleń-kiem arcydziełem jeśli chodzi o treść i formę<sup>1</sup>.

Wśród komunikatów znajdujemy opracowanie ankiety przeprowadzo-nej wśród słuchaczy uniwersytetu powszechnego w Hamburgu a dotyczą-cej oceny tegoż uniwersytetu przez samych słuchaczy. W odpowiedziach stale jest wychwalana lansowana obecnie w Niemczech metoda *Arbeitsge-meinschaft*. Inny komunikat dotyczy ludowych bibliotek publicznych. Za-wiera syntetyczny rzut oka na wyniki dotychczasowych usiłowań ideowych i organizacyjnych w tej dziedzinie.

W dziale recenzji zwracają na siebie uwagę książki: O D r e i s s i g a c k e r — najwybitniejszym dziś w Niemczech uniwersytecie ludowym typu internatowego i książka wydana w serji M e y e r s W ö r t e r b ü c h e r i będącą rodzajem słownika encyklopedycznego oświaty dorosłych.

Tytuły tych książek:

*Dreissigacker, Volkshochschule, Erwachsenenzubildung*, Eugen Diede-richs Verlag, Jena 1930, Rm 4.80.

N a u m a n n, P a u l: *Freies Volksbildungswesen, ein Nach-schlagebuch für Theorie und Praxis*. Meyers Wörterbücher, Halberstadt 1929. (A. K.).

<sup>1</sup> Odczyt ten ukazał się w polskim tłumaczeniu jako jedno z sze-ściu najcelniejszych przemówień z konferencji w Cambridge w wydaniu In-stitutu Oświaty Dorosłych.

## PRZEGLĄD LITERATURY.

**Literatura o Polsce Współczesnej.** Notatka bibliograficzna do „Charakterystyki antropologicznej ludności ziem polskich”.

Zainteresowanie się antropologią zaznaczyło się w Polsce bardzo wcześnie. Już bowiem w roku 1854 wyklada ten przedmiot prof. Józef Majer w Uniwersytecie Jagiellońskim. Wkrótce potem powstaje Komisja Antropologiczna Akademii Umiejętności, i pod jej kierownictwem rozpoczyna się planowe badanie ludności ziem polskich pod względem autropologicznym.

Prace te rozpoczęte pod b. zaborem austriackim, przenoszą się następnie do b. zaboru rosyjskiego, rozwijając się tak intensywnie, że już z początkiem bieżącego stulecia zaczynają się ukazywać próby ujęć syntetycznych. Do tego rodzaju prób należą:

Czekanowski Jan: *Beiträge zur Anthropologie von Polen. Archiv für Anthropologie.* 1911. Tom X. N. F. s. 187 — 195.

Krzywicki Ludwik: *Charakterystyka fizyczna ludności ziem polskich i dzielnic ościennych.* Encyklopedia Polska. 1912. Tom I. s. 465 — 654. Akademia Umiejętności.

Talko-Hryncewicz Juljan: *Człowiek na ziemiach naszych.* Warszawa, 1913. (Mortkowicz).

Czekanowski Jan: *Recherches anthropologiques de la Pologne. Bulletins et Mémoires de la Soc. d'Anthrop. de Paris.* 1920. Serja VII. Tom VIII. s. 48 — 70.

Prace powyższe mają już raczej charakter historyczny, przedstawiają one już jedynie drogi, któremi kroczyło syntetyczne ujęcie struktury antropologicznej Polski. Ujęcie współczesnych naszych wiadomości o strukturze antropologicznej Polski dają dopiero dwie ostatnio wydane książki prof. Czekanowskiego, a mianowicie:

Czekanowski Jan: *Wstęp do historii Słowian.* Lwowska Biblioteka Sławistyczna 1927. Tom III. (K. S. Jakubowski).

Czekanowski Jan: *Zarys antropologii Polski.* Lwowska Biblioteka Sławistyczna 1930. Tom XI. (K. S. Jakubowski).

Obie powyższe książki stanowią zadość. Pierwsza z nich jest właściwie wstępem do antropologii Polski. Autor daje w niej próbę nawiązań faktów antropologicznych do zjawisk z dziedziny językoznawstwa, etnografii i prehistorji. Zamiarem autora było tu niewątpliwie przygotowanie czytelnika do dyskusji terytorjów antropologicznych Polski i ich genezy, przedstawionej szczegółowo w *Zarysie antropologii Polski.*

Druga z wymienionych książek stanowi bardzo głęboko i szeroko pomyślaną syntezę wszystkich dotychczasowych wyników polskich badań antropologicznych.

W rozdziale pierwszym daje autor zarys historii antropologii w Polsce, stwierdzając ciągłość w rozwoju poglądów poszczególnych typów. Dzięki zastosowaniu opracowanej przez siebie metody podobieństw, autor osiąga syntezę kartogramów, przedstawiających rozmieszczenie terytorjalne poszczególnych cech. Wynikiem obliczeń i dyskusji jest mapa syntetyczna załączona w Dodatku do książki.

W rozdziałach III i VI omawia autor cechy, ulegające znacznemu wpływowi środowiska, skutkiem tego cechy te mogą służyć za miernik zmian zachodzących w środowisku, a odbijających się na przebiegu procesu rozwoju osobnika. Są to wzrost i cechy pigmentacyjne (barwa peruw i włosów).

Rozdziały VIII i IX przynoszą odkrycia zasadniczego wprost znaczenia dla antropologii. Autor w nich udowadnia, że populacja nie jest bezradną mieszaniną typów antropologicznych, ale że posiada swoją strukturę, która jest konsekwencją praw dziedziczności. Ustala on również, które

z dziesięciu typów morfologicznych, spotykanych wśród ludności polskiej, należy uważać za zasadnicze elementy rasowe, które zaś są jedynie formami mieszańców. W rozdziale IX daje autor szczegółową charakterystykę typów antropologicznych, uzupełnioną licznymi ilustracjami typów oraz tablicami ich pomiarów, dołączonymi w dodatku do książki.

W rozdziale dziesiątym omawia autor wyniki badań nad różnicami rasowymi cech fizjologicznych, psychicznych i patologicznych, oraz rozwija w niem owe poglądy na zagadnienia współczesnego konstytucjonalizmu.

Rozdział XI poświęcony jest zagadnieniom antropologii dynamicznej. Przedstawione są tu procesy biologiczne i społeczne, kształtujące populację ludzką.

Wreszcie w ostatnim rozdziale omawia autor różnice strukturalne poszczególnych warstw społecznych oraz charakterystykę antropologiczną elementów napływowych w Polsce.

Książka prof. Czekanowskiego stanowi niewątpliwie najważniejszy etap w rozwoju antropologii polskiej i poglądów na strukturę ludności Polski. Stojąc na bardzo wysokim poziomie ścisłości naukowej, pisana jest jednak przystępnie, powoli wprowadzając czytelnika w dość zawiłe arkana współczesnych metod statystyki matematycznej, które stanowią dziś podstawową metodę badań współczesnej antropologii. Korzystanie z tej książki ułatwia Skorowidz rzeczowy, Skorowidz nazwisk oraz Skorowidz ważniejszych terminów antropologicznych. Autor podaje również spis najważniejszych prac odnoszących się do antropologii Polski.

(II) Najważniejsze materiały autropologiczne, odnoszące się do całej Polski, wzgl. znacznych jej części są następujące: M a j e r J. i J. K o p e r n i c k i. *Charakterystyka fizyczna ludności galicyjskiej na podstawie sprostżeń dokonanych za staraniem Komisji Antropologicznej*. Serja I. Zbiór wiadomości do Antropologii krajowej. 1877. Tom I. s. 3 — 181. Serja II. 1885. Tom IX. s. 1 — 92 Akad. Um.

Są to wyniki pierwszej polskiej ankiety antropologicznej, dziś już należące raczej do historii. Analizę tych wyników znajdzie czytelnik w wyżej cytowanej książce prof. Czekanowskiego (s. 308 — 313).

Uzupełnieniem powyższej ankiety są materiały zebrane przez Niemieckie Towarzystwo Antropologiczne a dotyczące pigmentacji dzieci szkolnych. Materiały te obejmujące b. zabór austriacki i pruski ogłoszone są w pracach:

V i r c h o v R.: *Gesamtbericht über die von der deutschen anthropologischer Gesellschaft veranlassene Erhebung über die Farbe der Haare und der Augen der Schulkinder in Deutschland*. A r c h i v f ü r A n t h r o p. 1886. Tom XVI. s. 275 — 475.

S c h i m m e r G. A.: *Erhebungen über die Farbe der Augen, der Haare und der Haut bei den Schulkindern Österreichs*. M i t t e i l u n g e n d e r A n t h r o p o l o g i s c h e n G e s e l l s c h a f t i n W i e n. 1884. Supplement. Tom I.

Dla b. zaboru rosyjskiego posiadamy jedynie materiały odnoszące się do wzrostu poborowych i rekrutów, a mianowicie:

S n i g i r e w: *Materijaly dlja medicinskoj statistiki Rossii: O rezultatach oswdietelstwowanija i izmierenija grudi i rosta lic prizwannyh k wojennoj službie 1875 goda*. W o j e n n o - M e d i c i n s k i j Ż u r n a l 1875. Tom CXXXII, CXXXIII.

S y r n e w A.: *Wseobszczaja woinskaja powinnostj w Imperii za perwoje desjatiletije 1874 — 1883*. Petersburg 1886. Centralny Komitet Statystyczny.

Dalsze wiadomości o wzroście poborowych b. Kongresówki z okresów 1874 — 89 i 1890 — 98 ogłaszane były w roku 1906 przez Warszawski

Statisticzeskij Komitet, zaś analogiczne wiadomości dla poborowych b. zaboru austriackiego (wzgl. całej Monarchji aust.-węg.) w *Militär - Statistisches Jahrbuch* od roku 1872.

Najważniejsze współczesne materiały antropologiczne stanowią wyniki wojskowego zdjęcia antropologicznego, ogłoszone na razie w formie tymczasowych sprawozdań w pracach:

Mydlarski Jan: *Sprawozdanie z wojskowego zdjęcia antropologicznego Polski*. Kosmos. 1925. Tom 50. s. 530 — 583.

Mydlarski Jan: *Przyczynek do poznania struktury antropologicznej Polski i zagadnień doboru wojskowego*. Kosmos 1928. Tom 53. s. 195 — 210.

Podstawą do nawiązań badań nad współczesną ludnością Polski do badań nad ludnością okresów minionych dały prace:

Stojanowski Karol: *Typy kranjologiczne Polski*. Kosmos 1924. Tom 49. s. 660 — 766.

Ulbrich-Kudelska Irena: *Człowiek młodszego paleolita*. Kosmos. 1926. Tom 51. s. 797 — 860.

Pierwsza z tych prac stworzyła wogóle podstawę do ujęć typologicznych materiału kostnego, druga stworzyła szerokie horyzonty nawiązań z kulturami prehistorycznymi.

\*

**Literatura zagraniczna o oświacie pozaszkolnej.** *World Conference on Adult Education*, Cambridge 1929. Published by *World Association for Adult Education*, 16 Russel Square, London 1930.

Str. XXIV + 556. Cena 5 sh. net.

Ogromna ta księga jest zebraniem wyników konferencji w Cambridge tak jak *International Handbook of Adult Education*<sup>1</sup> dawał wiadomości wstępne o terenach, z których mieli zjechać się oświatowcy do Cambridge. Książka podaje in extenso przemówienia, referaty i dłuższe głosy z dyskusyj zarówno na posiedzeniach plenarnych, jak na sekcjach. Mamy więc następujące tematy (prócz sprawozdań z szeregu krajów): *Podstawy i zagadnienia oświaty dorosłych; kierunek ekstensywny i intensywny; oświata dorosłych a robotnik przemysłowy; stosunek nauczania ogólnego do zawodowego; zagadnienia wszechświatowej współpracy; widoki na przyszłość.*

*Oświata wiejska; zagadnienia kobiece; praca oświatowa w settlementach; książki a oświata dorosłych; biblioteki; radio; oświata wśród marynarzy; instytucje typu rezydencyjnego; walka z analfabetyzmem; oświata a rodzice.* Słowem kopalnia materiału. Wartość tego materiału nie zawsze równa i wysoka. Są jednak wśród głosów i głębsze ujęcia tematów.

W książce podane są przemówienia polskich delegatów: prof. Dyboskiego, M. B. Godeckiego, I. Solarza, Z. Kobylińskiego, W. Lutosławskiego, A. Konewki.

Dowiadujemy się, że Instytut Oświaty Dorosłych przygotowuje do druku tłumaczenia kilku wybitniejszych przemówień z konferencji.<sup>2</sup>

(A. K.)

\*

**Polska literatura oświatowa pozaszkolna.** *Wybrane zagadnienia oświatowe.* Sześć referatów wygłoszonych na Wszechświatowej Konferencji Oświaty Dorosłych w Cambridge. Wydawnictwo Instytutu Oświaty Dorosłych Nr. 71. Warszawa. Skład Główny w Instytucie Oświaty Dorosłych, ul. Nowogrodzka 21, tel. 878.03. P. K. O. 2.128.

<sup>1</sup> Patrz: *Polska Oświata Pozaszkolna*, rok 1929, str. 263.

<sup>2</sup> Poleca się broszurę Nr. 5 z Biblioteki Polskiej Oświaty Pozaszkolnej: Dyboski Roman: *Wszechświatowa Konferencja Oświaty dorosłych w Cambridge*. Cena zł. 1.50.

Jest to tłumaczenie wybranych przemówień z wydawnictwa, o którym mowa była wyżej. Instytut Oświaty Dorosłych „pragnął uprzystępnić oświatowcom polskim to bogactwo problemów, jakie się mieści w przytoczonych najznakomitszych przemówieniach kongresu”, a więc: Dra A. Mansbridge'a, prezesa Wszechśw. Tow. Ośw. Dorosłych: *Wytyczne oświaty dorosłych*, Dra W. H. Kilpatricka, profesora pedagogiki w uniwersytecie nowojorskim: *O pojęciu i zakresie oświaty dorosłych*, Dra J. H. B. Mastermana, biskupa w Plymouth: *Zasady i problemy oświaty dorosłych*, Dra R. Sandlera, założyciela Robotniczego Stowarzyszenia w Szwecji: *Oświata dorosłych a robotnik przemysłowy*, Dra W. Pfeleiderera, dyrektora uniwersytetu powszechnego w Stuttgardzie: *O idei i metodzie oświaty dorosłych*, Dra W. Flitnera, prof. pedagogiki w uniwersytecie hamburskim: *Kierunek ekstensywny a intensywny w oświacie dorosłych*.

Wybór ten daje możność czytelnikowi polskiemu wniknąć w świat myśli społecznej anglo-sasko-amerykańskiej i niemieckiej, a więc tam, gdzie ta myśl dzisiaj pracuje najintensywniej. Książka ta jest świadectwem kultury i poziomu, od jakiego daleko odbiega nasza może z dobrej woli częstokroć podejmowana i ofiarna praca społeczno-oświatowa. Wszystkie te przemówienia, jak zaznacza redakcja, cechuje „troska o wyższe wartości w człowieku”. Pobudzić ona winna polskich pracowników społecznych do nadania tej trosce ludzi myślących i szlachetnych własnego wyrazu, zgodnego z obliczem naszej ziemi.

Zwracamy uwagę naszych czytelników na wydaną w r. b. książeczkę:

Mieczysława Poliszewskiego: *Spoleczna akcja oświatowo-wychowawcza*. Wydawnictwo Towarzystwa Szkoły Ludowej. Kraków Nakładem T. S. L., ul. Św. Anny 5.

Praca poważna i przemyślana — może być podstawą do szerszej dyskusji. Powrócimy do niej.

Ukazał się w druku *Projekt programu 5-iego miesięcznego kursu gospodarczo-społecznego dla nauczycielek szkół powszechnych na wsi*. Warszawa 1931. Wydawnictwo Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Jest to projekt programu kursu, jaki zorganizowany będzie w przyszłym r. szk. w Brodach.

---

REDAKTOR: ALEKSANDER PATKOWSKI.

WYDAWCA W IMIENIU ZWIĄZKU POLSKIEGO NAUCZYCIELSTWA

SZKÓŁ POWSZECHNYCH I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY:

KAZIMIERZ MAJ.

---